



KRONIKA
SALEZJAŃSKA
1949–1953

**KRONIKA
SALEZJAŃSKA
1949–1953**



Prowadzili:

**ks. Andrzej Świda
ks. Ludwik Lis**

75 lat

Salezjanów w Lubinie

SPEŁNIA SIĘ SEN KS. BOSKO



WPROWADZENIE DO SALEZJAŃSKIEJ KRONIKI



Remont kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, rok 1950

POCZĄTKI POSŁUGIWANIA SALEZJANÓW W POLSCE

Od 1949 roku, czyli od 75 lat, spełnia się na lubińskiej ziemi sen Księdza Bosko. Cóż to za sen? Sen, marzenie o wychowaniu, o prowadzeniu do Jezusa dzieci i młodzieży, sen o zaangażowaniu salezjanów i świeckich w chrześcijańskie kształtowanie młodego pokolenia. Skąd wzięli się salezjanie w Polsce, jak trafili do Lubina?

Otóż na prośby kard. Puzyny synowie Księdza Bosko 15.08.1898 roku przybyli najpierw do Oświęcimia i objęli ruiny poddominikańskiego kościoła oraz kaplicę św. Jacka. Energicznie wzięli się do pracy i już w 1901 roku otworzyli zakład wychowawczy dla 70 chłopców, z gimnazjum i szkołą zawodową (z działami: ślusarskim, stolarskim, krawieckim i szewskim). Na prośby innych biskupów przed I wojną światową otwarto w Galicji jeszcze 3 placówki: w Daszawie, Przemyślu i Krakowie. Były zatem 3 szkoły zawodowe, 1 gimnazjum ogólnokształcące, 1 niższe seminarium duchowne, 3 internaty, 1 zakład wychowawczy, 2 oratoria, 1 parafia i 2 domy formacyjne. W dziełach tych posługiwało 159 salezjanów.

Po wojnie w niepodległej Polsce do 1922 roku powstało kolejnych 12 placówek. Powołano polską salezjańską prowincję zakonną pw. św. Stanisława Kostki 18.11.1922 roku w Warszawie. Wzmocnieniem pozycji salezjanów stał się fakt, iż od roku 1926 prymasem Polski był salezjanin ks. August Hlond. Szybki przyrost dzieł spowodował, że inspektorię podzielono i 16.12.1933 roku powstała Inspektoria św. Jacka w Krakowie. W 1939 roku było w Polsce 645 salezjanów w 46 placówkach: 9 szkół zawodowo-rzemieślniczych, 6 gimnazjów i liceów, 5 niższych seminariów duchownych, 16 internatów, 11 zakładów wychowawczych, 11 parafii.

Salezjanie wiązali swą działalność z potrzebami regionalnymi kraju, rozwijali dzieła, na które było zapotrzebowanie na danym terenie. Szkoły zawodowe zakładano tam, gdzie był brak fachowców i tam, gdzie szkół zawodowych nie było. A parafie? Art. 10 dawnych salezjańskich Konstytucji wyraźnie zastrzegał: „Parafii z zasady nie przyjmować. W razie jednak, gdyby jakąś dla słusznych przyczyn przyjąć wypadało, należy wymagać, by jej nie powierzano poszczególnym członkom, lecz Towarzystwu i to za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej”. Uwzględniając potrzeby diecezji przyjęto najpierw dwie parafie (Daszawę, Przemyśl), potem – w okresie międzywojennym – kolejnych 9. Kapituła inspektorialna w 1922 roku wymagała jednak, aby salezjanie mogli prowadzić życie wspólne. Przesłanką były też możliwości otwarcia przy parafii dzieła zgodnego z charyzmatem salezjańskim, odpowiedniego dla potrzeb lokalnej społeczności oraz z zapleczem rekreacyjnym (plac do gier i zabaw dla młodzieży).

PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po wybuchu II wojny światowej budynki szkół i zakładów zajęło wojsko, wyposażenie zrabowano lub zniszczono, a salezjanie w dużej mierze się rozproszyli. W chwili zakończenia wojny stan personalny zmniejszył się o 114 salezjanów,



Ks. Łysek, ks. Świda, i ks. Pieczęńczyk z chórem parafialnym, 6.01.1950



Ks. Świda i ks. Łysek z parafianami

a ponad 200 żyło w rozproszeniu w kraju i za granicami, ubyło 13 placówek. Jednak salezianie szybko podjęli swoją misję, w 1945 roku działały już wszystkie przedwojenne szkoły i zakłady wychowawcze znajdujące się w nowych granicach Polski. W konsekwencji zmiany granic utracono 11 placówek, które przed wojną leżały we wschodniej Polsce. Tymczasem na ziemiach zachodnich i północnych osiedlając się tam ludność, przeważnie wyznania katolickiego, wymagała opieki kapłańskiej. Największy problem stanowił brak odpowiedniej liczby polskich duchownych. 5.12.1945 roku prymas August Hlond, salezjanin, wezwał zakony do pomocy duszpasterskiej. Salezianie podejmowali zatem pracę parafialną na Ziemiach Odzyskanych, ale głównie z założeniem, że utworzone przy nich będą dzieła typowo salezjańskie.

Z konieczności ograniczymy się w tym miejscu do inspektorii południowej. Liczyła ona 387 współbraci, spośród których 100 było rozproszonych za granicą. Synowie Księdza Bosko przejęli 12.07.1945 roku w Twardogórze parafię oraz dwa wolne budynki na cele szkolne. Do 1952 roku okresowo funkcjonowały w nich gimnazjum krawieckie, gimnazjum ogólnokształcące i niższe seminarium duchowne. Księża dojeżdżali do okolicznych kościołów, a dyrektor ks. Andrzej Świda, za zgodą inspektora ks. Ślósarczyka, przyjął do obsługi kilka pobliskich parafii, tworząc Ośrodek Twardogórski. Również w zniszczonym Wrocławiu ks. Alojzy Ładwik przejął kościół św. Antoniego z parafią św. Mikołaja i urządził gimnazjum krawieckie działające w latach 1946–1951, w którym funkcjonowała bursa dla chłopców od 1951 do 1954 roku. W 1948 roku salezianie w Polsce prowadzili 22 szkoły średnie (8 szkół zawodowych, 4 gimnazja zawodowe, 6 gimnazjów i liceów ogólnokształcących, 4 niższe seminaria), 23 internaty, 16 domów dziecka, 2 bursy oraz kilkanaście oratoriów.

DYSKRYMINACJA DUCHOWIEŃSTWA I REPRESJE WOBEC KOŚCIOŁA

W pierwszych latach powojennych formy salezjańskiej pracy wychowawczej cieszyły się dużym uznaniem społeczeństwa i poparciem władz państwowych. Jednak po sfałszowanych wyborach do Sejmu w 1947 roku PSL zostało zmarginalizowane, a z resortu oświaty w rządzie działacze PSL usunięto. Po powstaniu PZPR w 1948 roku w ramach programowej laicyzacji życia władze przystąpiły do agresywnej eliminacji Kościoła z instytucji oświatowo-wychowawczych. W programach szkolnych od 1948 roku wyraźnie podkreślano, że celem nauczania jest wpajanie uczniom materialistycznego, a więc marksistowskiego, obrazu świata. W planach ogólnych na rok szkolny 1950/1951 nie uwzględniano już lekcji religii. Formalnie ich nie zabroniono, ale organizacja tych lekcji stała się sprawą proboszczów oraz dyrektorów szkół, a tych drugich obsadzano często z klucza ideologicznego. W efekcie lekcje religii odbywały się w coraz mniejszej liczbie szkół, ponadto mogły się odbywać tylko w trakcie ostatniej godziny. Pod różnymi pretekstami zwalniano ze szkół katechetów, potem (w 1958 roku) zakazano



Salezianie ośrodka lubińskiego 1951–1952 — (od lewej) I rząd: ks. Szczepan Czerw, ks. Andrzej Świda, ks. Józef Szlęk, II rząd: ks. Paweł Łysek, ks. Edward Żołyniak, ks. Józef Długolecki

pełnienia funkcji katechety osobom zakonnym, ponieważ jakoby wносиły do szkół „atmosferę fanatyzmu i nietolerancji”. Społeczeństwo miało być „oświecone”, postępowe i ateistyczne. Zlikwidowano wydziały teologiczne na uniwersytetach, nakazano zdjąć krzyże w urzędach i innych miejscach publicznych, nakładano kontrybucje na księży, mniej lub bardziej brutalnie próbowano przymusić duchownych do współpracy z systemem, ingerowano w obsadzanie stanowisk kościelnych. Urząd Bezpieczeństwa (UB) inwigilował całe społeczeństwo, zasiewał lęk, wzywał do czujności wobec „wrogów ludu” i terroryzował, żeby zapobiec jakiegokolwiek obywatelskiej reakcji. W UB przesłuchiowano gospodynie księży, żeby pozyskać je do współpracy. 15.07.1961 roku Sejm PRL uchwalił ustawę, która znosiła nauczanie religii w szkołach. Jeszcze wcześniej, w styczniu 1950 roku, władze państwowe przejęły majątek diecezjalnych ośrodków Caritas i powołały ich nowe zarządy. W propagandzie pokazywano, że ogromne majątki posiadane przez Kościół będą od tej pory wykorzystywane dla „dobra społeczeństwa”. 20.03.1950 roku Sejm przyjął ustawę o przejęciu „dóbr martwej ręki”, czyli faktycznie dóbr kościelnych, w tym zakonnych, które często stanowiły bazę materialną prowadzonych dzieł wychowawczych.

LIKWIDACJA DZIEŁ SALEZJAŃSKICH

Radykalnymi przejawami eliminacji Kościoła z instytucji oświatowo-wychowawczych było przejmowanie przez instytucje państwowe placówek edukacyjnych prowadzonych przez podmioty kościelne albo likwidacja tychże placówek. Działania te w sposób szczególny dotknęły Zgromadzenie Salezjańskie oraz zakony i zgromadzenia żeńskie, które również prowadziły liczne szkoły i placówki. Władze państwowe w swych poczynaniach likwidacyjnych próbowały zachować pozory prawa, mnożyły się zatem wizytacje, oskarżenia, zastrzeżenia, postanowienia, odwołania, narastały stopy korespondencji, nakładano podatki, aby zmusić do uległości tych, przeciw którym akcja ta była wymierzona. Używano wielu forteli prawnych, wysuwano zarzuty nieprawdziwe i oczerniano, aby zdyskredytować w oczach społeczeństwa. Najczęstszymi zarzutami przeciw salezjanom były niski poziom nauczania, nielojalność wobec władz, zacofanie w pracy wychowawczej, oskarżenia o stosowanie kar cielesnych wobec uczniów, przyjmowanie nadmiernej liczby uczniów o niewłaściwym, czyli „kułackim”, pochodzeniu.

Jednocześnie władze partyjne starały się do zakładów salezjańskich wprowadzić Związki Młodzieży Polskiej i inne zależne od PZPR organizacje młodzieżowe, aby odpowiednio urobić młodzież, tj. w zgodzie z głoszonymi hasłami politycznymi. Inną praktyką komunistów było drastyczne obcinanie przydziałów żywnościowych i opałowych poszczególnym placówkom salezjańskim. Wybór był jeden: albo oficjalne wprowadzanie socjalistycznego modelu wychowania, albo zamknięcie zakładów. Salezjanie nie oddawali jednak swoich zakładów bez walki: argumentowali, odwoływali się, prosili, czasem szli na daleko idące



Pierwsza Komunia, rok 1957 — (od lewej) kl. Piłat, ks. Jurga, ks. Dola, ks. Bratek, kl. Paszenda



Dzieci na procesji Bożego Ciała, Lubin 5.06.1958

kompromisy, ale w realiach komunistycznego państwa podjęli walkę bez nadzieję. Zakłady salezjańskie likwidowano, przy czym wielokrotnie w trakcie ich likwidacji czy przejmowania dochodziło do rozwiązań brutalnych i siłowych przy pomocy oddziałów Milicji Obywatelskiej (MO), Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO) i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). I tak spośród dzieł prowadzonych przez prowincję południową w 1948 roku zlikwidowano gimnazjum w Twardogórze, w 1949 roku gimnazjum i dom dziecka w Oświęcimiu na Zasolu, w 1950 roku zakład Lubomirskich w Krakowie, w 1951 roku sierociniec w Częstochowie i szkołę krawiecką we Wrocławiu, w 1952 roku szkołę krawiecką w Kielcach oraz niższe seminaria w Marszałkach, Oświęcimiu, Twardogórze i Środzie Śląskiej. W 1953 roku wobec zakazu przyjmowania nowych uczniów przestało istnieć gimnazjum w Oświęcimiu, część budynków szkolnych zajął szpital, pozostawiono tylko szkołę zawodową. W 1954 roku władze państwowe przejęły gimnazjum i liceum w Ostrzeszowie.

Dla zobrazowania tego procederu przywołać można wspomnienie ks. Jana Krawca, który w 1952 roku był w Marszałkach: „3 lipca 1952 roku. Wspaniała słoneczna pogoda. O godz. 9.00 stoimy przed naszym pięknym zakładem i wspólnie z klerykiem Bolesławem Zychem i Józefem Czechem omawiamy plan pracy, mający na celu przygotowanie pomieszczeń zakładu na zbliżający się przyjazd wychowanków. Podczas naszej rozmowy, przed bramą wyjazdową do zakładu, zatrzymuje się samochód, z którego wysiadają cywile i obstawiają zakład. Po chwili nadjeżdżają następne samochody, z których wysiadają cywile domagają się spotkania z dyrektorem zakładu. Przedstawiciele Urzędu Bezpieczeństwa bardzo dobrze znają plan zakładu, gdyż jeden z nich idzie do pokoju, gdzie znajduje się aparat telefoniczny, a inni udają się do kancelarii, gdzie spotykają ks. dyrektora Władysława Chmiela. Nieproszeni goście przedstawiają ks. dyrektorowi pismo, na mocy którego zakład zostaje przejęty przez władze państwowe i proszą, by ks. dyrektor polecił wszystkim księżom i klerykom mieszkającym w zakładzie przenieść się do niewielkiego zabudowania w parku zwanego «willą». Ks. dyrektor nie tylko kategorycznie odmówił podpisania przejęcia zakładu, oświadczając, że to przekracza jego kompetencje, ale polecił, by bez jego decyzji i polecenia nie opuszczać nawet na krok zakładu. Kategoryczne i stanowcze oświadczenie ks. dyrektora zdenerwowało przedstawicieli Urzędu Bezpieczeństwa i odizolowawszy ks. dyrektora od nas, nie tylko nas, ale i jego różnymi sposobami aż do godz. 17.00 skłaniali i zmuszali do podpisania przekazania zabudowań zakładowych. W międzyczasie do zakładu zjeżdżało się coraz więcej urzędników UB. Do otoczonego kordonem urzędników bezpieczeństwa publicznego zakładu nikogo nie wpuszczano ani z niego nie wypuszczano, z wyjątkiem kleryka Józefa Czecha, który, przebrany za ogrodnika ograniczonego umysłowo, został wypuszczony z zakładu i powiadomił mieszkańców wioski Marszałki i ks. Franciszka Szymanika o likwidacji zakładu. Napięta sytuacja z każdą godziną stawała się coraz bardziej

Regionalny I-Ed Sąsiedztwa
Kraków, XI. Konfederacja P

P e r s o n e l

domu Najśw. Serca P. J. - LUBIN LEGNICKI
rok szk. 1951/52.

Dyrektor i Dziekan: ks. Swida Andrzej /Bibl./

W s p ó ł b r a c i a :

ks. Lis Ludwik
ks. Wrotkowski Stanisław
koad. Marszałek Stanisław

P a r a f i e:

1/ Chocianów	- ks. Szlęk Józef
2/ Miłoradzice	- ks. Zołyniak Edmund
3/ Szklary Górne	- ks. Ramik Erwin
4/ Zimna Woda	- ks. Łysek Paweł

razem: 8

Kraków, dnia 15.VIII.1951 r.

A. Karasiewicz

nerwowa, tym bardziej że około godz. 16.00 jedna ze starszych pań, pracująca na kuchni, zamknęła się na chórze i dzwoniła w kościele na alarm. Wprawdzie po wybiciu zamkniętych drzwi na chór uspokojono ją i dzwonu pilnowano, ale przed zakład zaczęły już przyjeżdżać autobusy przywożące starsze osoby z innych domów opieki społecznej, by ich umieścić w likwidowanym gmachu Niższego Seminarium Duchownego w Marszałkach. W tej dramatycznej sytuacji ubowcy około godz. 17.00 zgromadzili księży i kleryków w jednym pomieszczeniu i przy użyciu siły zaprowadzono nas do «willi». Inna grupa przedstawicieli UB wtargnęła do naszych pokoi i powyrzucała rzeczy, które załadowano na samochody i przywieziono za nami do pomieszczeń «willi», w których z konieczności zamieszkaliśmy. Po tym fakcie do opróżnionego siłą zakładu zaczęto wprowadzać nowych mieszkańców, a nam do pilnowanego już zakładu nie wolno było wchodzić ani nic z pozostałych tam rzeczy zabrać”.

Jeszcze bardziej dramatyczne były okoliczności likwidacji Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu. Od początku jej istnienia, a więc od 1916 roku do jej rozwiązania ukończyło ją 580 dyplomowanych muzyków kościelnych, a ponad 400 organistów odbyło kursy uzupełniające wykształcenie muzyczne. Z grona jej uczniów wyrosło wielu późniejszych wirtuozów gry organowej, wybitnych kompozytorów, profesorów wyższych szkół muzycznych. W 1947 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki zatwierdziło dla szkoły nazwę Salezjańska Średnia Szkoła Organistowska w Przemyślu. W szkole funkcjonowały orkiestra dęta, orkiestra symfoniczna i chór. Dnia 3.09.1963 roku dyrekcja szkoły otrzymała nakaz natychmiastowego opuszczenia zajmowanych budynków. Salezianie nie posłuchali władz PRL. Służba Bezpieczeństwa na podstawie operacyjnego rozeznania oceniała, że przy przejmowaniu pomieszczeń szkoły trzeba liczyć się z czynnym oporem ze strony salezjanów i osób świeckich. Celem rozpoznania sytuacji uaktywniono sieć agenturalną wśród duchowieństwa i aktywu katolickiego na terenie Przemyśla. Zmobilizowano 403 funkcjonariuszy ZOMO, 95 pracowników operacyjnych w ubraniach cywilnych, 40 członków ORMÓ. I tak w dniu 2.10.1963 roku komisja eksmisyjna w asyście milicji zażądała opuszczenia budynków szkolnych. Dyrektor placówki, ks. Władysław Chmiel, odmówił wykonania decyzji. Wtedy milicjanci zaczęli rozbijać bramę wjazdową i ogrodzenie. W odpowiedzi salezianie uderzyli w kościelne dzwony, które były ponad półtorej godziny. Przed kościołem i szkołą zgromadzili się mieszkańcy Przemyśla. Milicja usunęła z budynku szkoły księży i uczniów. Zablokowano cały rejon, zamykając okoliczne sklepy i kioski. Wieczorem msza św. u salezjanów zgromadziła więcej wiernych niż, zazwyczaj. Do pierwszych starć z milicją doszło już w jej trakcie. Po mszy na placu przed kościołem było ponad 1,5 tys. ludzi. Na manifestujących skierowano dwie kompanie ZOMO i drużynę z psami obronnymi. Milicja użyła m.in. środków chemicznych, a demonstranci rzucali kamieniami, woreczkami z solą oraz ziemniakami, które akurat przywożono do miasta. Protestujący

PERSONEL DOMU NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA
L u b i ń L e g n i c k i na rok
szkolny 1952/53.

Dyrektor, Dziekan i Proboszcz: ks. Świda Andrzej
Katecheta: ks. Piecha Franciszek

Spowiednik:
ks. Grychtolik Józef

W s p ó ł b r a c i a:

kl. Bełz Franciszek
kl. Hoffmann Jerzy I t.
koad. Marszałek Stanisław

B r u n ó w : ks. Lis Ludwik

C h o c i a n ó w : Proboszcz - ks. Szlęk Józef
 Wikary - ks. Guziński Czesław
 kl. Morawski Antoni I t.

M i ń o r a d z i c e: Proboszcz - ks. Żołyniak Edmund
 kl. Frydryszak Henryk I t.

P o g o r z e l i s k a: Proboszcz - ks. Thoma Jerzy
 kl. Wiłkołek Jan I t.

S z k l a r y G ó r n e : Proboszcz - ks. Ramik Erwin (wicedziekan)
 kl. Kowalski Ireneusz I t.

Zimna Woda- GRZYMALIN: Proboszcz - ks. Łysek Paweł
 kl. Nieckula Józef II t.

Kraków, dnia 15 września 1952 roku.



rozproszyli się i zaczęli gromadzić się w innych punktach. Powstało kilka barykad, które szturmował kielecki oddział ZOMO. Jeden z pododdziałów ZOMO został zaatakowany przez kilkunastu żołnierzy (aresztowano 5 z nich). Ostatecznie barykady zdobyto ok. godz. 20.30. Zatrzymano 26 osób, trzech milicjantów odniosło lekkie obrażenia. Rano następnego dnia na zajęty przez milicję dziedziniec szkoły weszło kilkadziesiąt kobiet, z których 8 zatrzymano. Wieczorem po mszy św. u salezjanów ok. 400 osób odśpiewało hymn Polski, po czym zomowców obrzuciło wyzwiskami. Rozpędzanie demonstrantów trwało do godz. 22.00. Tego dnia zatrzymano 21 osób. Do kolejnych starć z milicją doszło 4 października i wtedy zatrzymano 13 osób. Po manifestacjach w Przemyślu sekretariat KW PZPR w Rzeszowie nakazał prokuratorom i sądom stanowcze ukaranie uczestników starć. Oprócz zajętego siłą budynku zagrabiono również wyposażenie szkoły, w tym 27 fortepianów, 8 organów, kilkadziesiąt fisharmonii i wiele pomniejszych instrumentów.

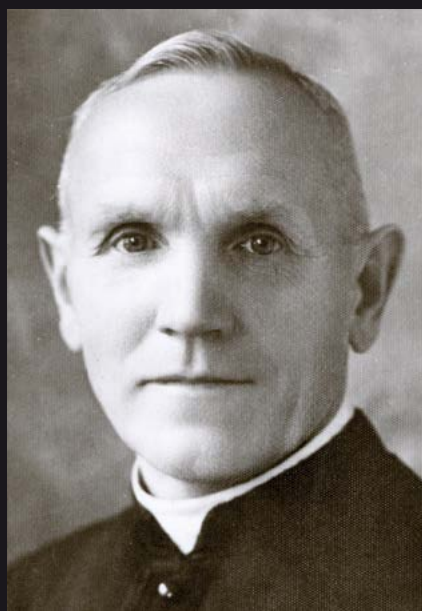
Poświęcamy tym wydarzeniom więcej miejsca, żeby wyjaśnić, dlaczego salezianie po roku 1948 podjęli się prowadzenia duszpasterstwa parafialnego na tak szeroką skalę. Kiedy bowiem odebrano lub zlikwidowano placówki, w których posługiwała większa część współbraci, inspektorzy mogli skierować ich do posługi w rejonach, w których był dotkliwy brak kapłanów. Nie zmienił się charyzmat salezjański, to rzeczywistość w powojennej Polsce zmusiła niejako do zaangażowania w nowych obszarach. Jak zapisał ks. Andrzej Świda: „Formalne przedstawienie się na pracę duszpasterską nie szło w parze ze zmianą stylu życiowego. Skierowani na parafię przynosili ze sobą całą «salezjańską kulturę zakładową», obliczoną głównie na młodzież męską: od praktyk pobożnych, śpiewów, muzyki, akademii i misterii teatralnych aż po wycieczki, sport, obozy letnie urządzane z większym lub mniejszym rozmachem na wzór zakładowych”.

PRZYBYCIE SALEZJANÓW DO LUBINA

Po II wojnie światowej z Lubina i okolic stopniowo wysiedlani byli mieszkający tu Niemcy, a z różnych stron przybywała ludność polska. W mieście była jedna świątynia katolicka (poważnie uszkodzona), a przy niej parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do posługi duszpasterskiej wśród ludności polskiej przyjechał najpierw ks. Franciszek Wołyniak, później (w sierpniu 1945 roku) franciszkanin o. Ernest Białek. W listopadzie 1945 roku z archidiecezji lwowskiej przyjechali do Lubina ks. Michał Rozlepiło i ks. Zdzisław Wenek, którzy po krótkim czasie niestety wyjechali. W lipcu 1946 roku dotarł do Lubina kolejny franciszkanin o. Ewaryst Szpyrna. Później, w roku 1947, przybyli augustianie: o. Łukasiewicz i o. Edmund Wasilewski. Początkowo parafia lubińska przynależała do dekanatu legnickiego, jednak w miarę napływu ludności sama stała się siedzibą dziekańską (miasto Lubin było siedzibą powiatu). Z powodu trudności personalnych zakonu augustianie nie mogli na dłużej sprawować opieki duszpasterskiej w Lubinie.



Ks. Karol Bratek (1912–1959)



Ks. Ryszard Dola (1890–1965)



Salezianie ośrodka lubińskiego z ks. Inspektorem Józefem Nęckiem, 30.01.1957

Administrator apostolski Dolnego Śląska, ks. Karol Milik, zwrócił się wówczas do salezjanów z prośbą o przejęcie lubińskiej parafii i dekanatu. Ks. inspektor Jan Ślósarczyk spełnił tę prośbę i dnia 5.09.1949 roku na proboszcza parafii i diecezji został nominowany ks. Andrzej Świda. Augustianie przekazali prowadzone dotąd duszpasterstwo dnia 6.09.1949 roku. Już następnego dnia do Lubina przybyli ks. Andrzej Świda i ks. Szczepan Czerw, mianowany na proboszcza w Szklarach Górnych. Kilka dni później dojechał jeszcze ks. Paweł Łysek. Księża zamieszkali w należącym w czasach niemieckich do fundacji św. Józefa budynku, z którego wcześniej korzystały siostry elżbietanki, a który po wojnie opuściły (obiekt znajdował się przy obecnej ulicy B. Prusa, a został rozebrany w 2003 roku).

Ks. Świda tak pisał do inspektora 8.09.1949 roku: „Na plebanii warunki jak w poczekalni. Wszystkie sprawy tu bardzo zabagnione. W trzech wsiach rozsiedli się metodyści i prawosławni. Nauczanie religii w szkołach nie obsadzone. Parafia Lubin ma 9 kościołów. Roboty wszyscy będziemy mieli ponad miarę”. W kolejnym liście, z 16.10.1949 roku, tak relacjonuje: „Nie wiem, jak długo jeszcze nasze siły wytrzymają. Z jazdy rowerem muszę już zrezygnować, bo serce nawala. Furmani niestety są bardzo nieregularni, co bardzo przeszkadza zwłaszcza w pracy szkolnej”. Przybyły po pewnym czasie ks. Józef Długolecki opisał program niedzielny w adwencie 1949 roku: „Rano furmanką do Brunowa i z powrotem do Lubina. Tutaj czeka furmanka do Siedlec, a kiedy po śniadaniu się wraca około 13-tej już przed plebanią czeka furmanka do Miłoradziec... W niedzielę wypadało od 30 do 50 km furmankami i to nie tylko po asfaltowych drogach”. Wspomnieć przy tym należy, że do 1953 roku post eucharystyczny obowiązywał kapłanów i wiernych od północy i zasadniczo nie odprawiano mszy św. po południu. Wywodząca się ze starożytności praktyka postu eucharystycznego miała wówczas (i ma także obecnie) pomóc wiernym w świadomym przeżywaniu Eucharystii, przygotowaniu na przyjęcie pokarmu duchowego i odróżnieniu go od codziennych, zwykłych posiłków oraz „by na cześć tak wielkiego sakramentu Ciało Pańskie było pierwszym pokarmem, który przyjmują usta chrześcijanina” (św. Augustyn). Post ten wymagał powstrzymania się od jedzenia i picia czegokolwiek, nawet czystej wody. Stanowiło to sporą uciążliwość dla księży, którzy w niedzielę pokonywali furmanką czy na rowerze spore odległości w różnych warunkach atmosferycznych, odprawiali po 3 msze, głosili kazania oraz spowiadali. Mając na względzie zdrowie i siły księży z Lubina i okolic ks. prymas Stefan Wyszyński udzielił im 20.09.1952 roku dyspensy i zezwolił na spożycie jakiegoś napoju przed kolejną mszą.

Z biegiem czasu powstał zespół księży posługujących w Lubinie i sąsiadujących parafiach wiejskich, a 24.01.1951 roku erygowany został dom zakonny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Być może salezjanie nie byli wcześniej specjalistami od duszpasterstwa parafialnego, ale szybko odnaleźli się w nowej rzeczywistości i z całą gorliwością spełniali standardową pracę parafialną, organizując naukę religii dla dzieci i młodzieży oraz zaszczepiając akcenty charyzmatu



Salezianie ośrodka lubińskiego, 9.11.1961 — (od lewej) I rząd: ks. Józef Komar, ks. Erwin Ramik, ks. Ryszard Dola, ks. Józef Nęcek, ks. Stanisław Garecki, ks. Józef Ożóg, ks. Władysław Konieczny, II rząd: ks. Tadeusz Repich, ks. Konrad Latusek, ks. Józef Skrzypczyk, ks. Wiktor Brudz, ks. Czesław Guziński, ks. Edward Braciszewicz, ks. Julian Ciesek, ks. Jan Lach, ks. Tadeusz Molendowski, ks. Franciszek Belz, ks. Kwasek, III rząd: ks. Szczepan Krzywoń, ks. Marian Mamet, ks. Malec, koad. Bruno Fijałkowski, ks. Jan Kulak



Salezianie ośrodka lubińskiego, 9.10.1963 — (od lewej) I rząd: ks. Władysław Konieczny, ks. Edward Braciszewicz (Pogorzelska), ks. Władysław Dec (Grzymalin), ks. Ryszard Dola, ks. Józef Ożóg (Chocianów), ks. Stanisław Garecki (Szkłary Górne), II rząd: ks. Józef Grychtolik, ks. Edward Koral, ks. Józef Komar (Brunów), ks. Kazimierz Jurga, ks. Konrad Latusek (Miloradzice), ks. Jan Józwick (Brunów), ks. Czesław Gałęcki, ks. Wiktor Brudz (Grzymalin), ks. Józef Skrzypczyk (Miloradzice), III rząd: ks. Marian Turek, ks. Jan Wasik (Chocianów), ks. Stanisław Jędruch (Grzymalin), ks. Edward Mazur, ks. Paweł Michałek (Chocianów), ks. Tadeusz Repich (Grzymalin), ks. Leopold Kasztura (Szkłary Górne), ks. Zygmunt Olesiński (Pogorzelska)

Księża Bosko. Oprócz nabożeństw różańcowych i majowych, odprawiano między innymi nowenny do Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, Maryi Wspomożycielki, św. Jana Bosko, św. Dominika Savio oraz św. Stanisława Kostki. Szczególnie dbali salezjanie o to, by dzieci nie były pozbawione katechezy.

Wobec rozległości parafii i szczupłości personelu salezjańskiego z jednej strony, a z drugiej ze względu na zakazy władz, które nie zezwalały nauczycielom na prowadzenie lekcji religii i sukcesywnie rugowały lekcje ze szkół, salezjanie zorganizowali w wakacje 1950 roku kurs katechetyczny. Był on prowadzony w Rudnej przez Instytut Katolicki z Wrocławia. Zgłosiły się dziewczęta i jeden chłopiec. W rezultacie w kościołach i kaplicach lekcje religii z najmłodszymi dziećmi prowadziły dziewczynki z 7, a nawet z 6 klasy (!), co jest faktem może dziś niezrozumiałym, ale wówczas jakby oczywistym, tym bardziej że spóźnione wiekiem na skutek wojny, mogły liczyć 15 lat. Starszym dziewczynkom groziły poważniejsze konsekwencje, a tym ze szkoły podstawowej dokuczano nieprzyjemnie, ale tylko dwie zostały dotkliwie ukarane, bo nie dostały się do liceum. Wkrótce na praktyki wychowawczo-duszpasterskie do Lubina skierowani zostali klerycy salezjańscy, którzy podjęli się nauczania religii i opieki nad ministrantami.

PERTURBACJE NA DOLNYM ŚLĄSKU, SZYKANY W LUBINIE

W wyniku napięć na styku państwo – Kościół władze komunistyczne bezprawnie zlikwidowały administrację apostolską na Dolnym Śląsku, a zarządcą archidiecezji wrocławskiej został w dniu 26.01.1951. roku bez akceptacji prymasa Polski Stefan Wyszyński, wikariusz kapitulny ks. Kazimierz Lagosz, skłonny do współpracy z władzami państwowymi. Księża z dekanatu lubińskiego już wcześniej nie brali udziału w żadnych zjazdach organizowanych przez władze państwowe i partyjne w celu skłócenia duchowieństwa z episkopatem. Zignorowali teraz nominację ks. Lagosza, bo uważali, że była ona dokonana z naruszeniem przepisów prawa kościelnego. Postępowanie tych duchownych współpracowników wikariusza kapitulnego nazwali „secesją legnicko-lubińską”. Ks. Świda w imieniu duchowieństwa trzech dekanatów: legnickiego, lubińskiego i średzkiego pojechał do prymasa Polski abpa Stefana Wyszyńskiego po instrukcje. Otrzymał polecenie nakłonienia wikariusza kapitulnego ks. Kazimierza Lagosza do podporządkowania się prymasowi, nawet „kosztem konsekwencji osobistych”. Ks. Świda przez kanclerza kurii przekazał ks. Lagoszowi, że prymas Wyszyński oczekuje go w Warszawie. Ks. Lagosz pojechał w końcu do stolicy, a prymas, obawiając się schizmy, usankcjonował władzę ks. Lagosza jako ordynariusza wrocławskiego i ustanowił go wikariuszem generalnym prymasa Polski w dniu 8.02.1951 roku.

Agresywne działania przedstawicieli totalitarnego systemu miały swoją kulminację w roku 1953, kiedy prymas został internowany, a kilku biskupów, między innymi biskupa Antoniego Baraniaka – salezjanina, uwięziono i maltretowano.

Kraków, dnia 20 września 1961r.

NR

Skład personalny "Domu Najśw. Serca P. Jezusa"
w Lubinie Legnickim

Kapituła:

Dyrektor i Dziekan	Ks. Ryszard Dola /Bibl/
Prefekt i Proboszcz	Ks. Julian Ciesek
Katecheta	Ks. Gabryel Marian
Radca	Ks. Antoni Pańczyszyn

Spowiednik:

Ks. Konieczny Władysław

Współbracia:

Ks. Bernas Jan /Brunów/
Ks. Braciszewicz Edward /Pogorzelska/
Ks. Brudz Wiktor /Grzymalin/
Ks. Czerwiński Leon
10 Ks. Gałęcki Czesław /Miłoradzice/
Ks. Garecki Stanisław - Wicedziekan /Szkлары G./
Ks. Guziński Czesław /Chocianów/
Ks. Jędruch Stanisław /Grzymalin/
Ks. Komar Józef /Brunów/
Ks. Kotyrba Zdzisław /Grzymalin/
Ks. Latusek Konrad /Miłoradzice/
Ks. Lis Ludwik /Pomocne/
Ks. Mazur Edward /Chocianów/
Ks. Markiel Karol /Szkлары G8rne/
20 Ks. Ożóg Józef /Chocianów/
Ks. Pless Jan /Poniatowice/
Ks. Repich Tadeusz /Grzymalin/
Ks. Skrzypczyk Józef /Miłoradzice/
Ks. Szewczyk Kazimierz /Chocianów/
Ks. Zachłód Maksymilian /Grzymalin/
26 Ks. Witka Józef (dub.)



Ks. Józef Ciesek.

Salezianie dekanatu lubińskiego nie byli zbyt pokorni wobec władz państwowych i aby ich spacyfikować, ks. Lagosz, zapewne pod naciskiem władz, zlikwidował dekanat lubiński 5.02.1953 roku, a tworzące go parafie zostały przyłączone do dekanatu legnickiego. Kolejnym aktem represji było odwołanie gorliwego i odważnego ks. Świdy z funkcji proboszcza 31.07.1953 roku. Tymczasowym administratorem lubińskiej parafii został ks. Franciszek Piecha. Dzielnym ks. Świdą, pozostając dyrektorem domu zakonnego, koczował odtąd po różnych placówkach salezjańskich aż do czasu, gdy przyszedł od ks. Lagosza nakaz opuszczenia terenu archidiecezji wrocławskiej, co było ewidentnym odwetem za postawę ks. dziekana w roku 1951. (Ten rodzaj represji nie osłabił ducha i gorliwości ks. Świdy, który po usunięciu z Lubina przez cztery lata był rektorem kościoła w Przylękowie, później dyrektorem Studentatu Filozoficznego w Oświęcimiu, następnie przez cztery lata mistrzem nowicjuszków w Kopcu, a w latach 1966–1970 inspektorem Inspektorii św. Stanisława Kostki.) Proboszczem parafii i dyrektorem domu zakonnego w Lubinie został dnia 15.10.1954 roku ks. Erwin Ramik.

Po wydarzeniach październikowych 1956 roku nastąpiły istotne zmiany w Kościele na Dolnym Śląsku. Jako ordynariusz przybył do Wrocławia bp Bolesław Kominek, którego ingres do katedry wrocławskiej miał miejsce 16.12.1956 roku. W Lubinie 14.09.1957 roku funkcję dyrektora domu zakonnego przyjął ks. Ryszard Dola, a urząd proboszcza ks. Karol Bratek. W listopadzie przywrócono dekanat lubiński, na którego czele stanął ks. Ryszard Dola.

NOWE PERSPEKTYWY PRACY SALEZJAŃSKIEJ

W 1958 roku parafia, obejmująca Lubin i kilka okolicznych wiosek, liczyła już około 7000 wiernych. Ks. proboszcz Bratek zaczął zabiegać o przeznaczenie kościoła Najświętszej Maryi Panny na nabożeństwa katolickie (sugestie w tej sprawie pojawiały się w korespondencji ks. Ramika z ks. inspektorem już w roku 1956). Zmobilizował parafian i pod petycją w tej sprawie, skierowaną do władz w Warszawie, podpisało się w kwietniu 1958 roku ponad 3000 osób. Niestety 22.06.1959 roku ks. proboszcz Bratek, wracający na motorze z wiosek należących do parafii, został potrącony przez radziecki samochód sanitarny i wskutek odniesionych obrażeń zmarł jeszcze tego dnia w szpitalu w Legnicy. Śmierć ks. Karola Bratka była ogromnym ciosem dla wspólnoty salezjańskiej, mocno też wstrząsnęła lokalną społecznością, która straciła zaangażowanego duszpasterza. Został on pochowany jako pierwszy w nowym grobowcu salezjańskim, usytuowanym w centrum lubińskiego cmentarza. Proboszczem parafii został mianowany ks. Julian Ciesek, który objął urząd dnia 10.08.1959 roku. Ks. Ciesek kontynuował starania swego poprzednika w sprawie przejęcia kościoła NMP. Po długich negocjacjach przyznano poewangelicką świątynię parafii rzymskokatolickiej Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie. Formalne przekazanie kościoła nastąpiło 5.11.1959 roku we Wrocławiu. Ks. proboszcz we współpracy z parafianami

Kraków, dnia 12 września 1972 r.

NR 474/72

SKŁAD PERSONALNY DOMU NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO W LUBINIU
LEGNICKIM na rok szk. 1972 / 73

RADA DOMU :

Ks. Orszulik Józef	- dyrektor i dziekan
Ks. Sikora Jan	- wikariusz i proboszcz parafii NSJ
Ks. Reca Andrzej	- administrator domu i parafii M.B. Cz. ^{adm.}
Ks. Marszałek Józef	- kierownik katechizacji
Ks. Jakubiak Andrzej	- opiekun LSO w parafii S.J.
Ks. Rapacz Kazimierz	- opiekun LSO w parafii M.B. Cz.

SPOWIEDNICY :

Ks. Guziński Czesław	- spowiednik ośrodka / Biernatki /
Ks. Lichota Józef	- z Siedlec

WSPÓŁBRACIA :

Ks. Brudz Wiktor	- Grzymalin
Ks. Gałgan Stanisław	- Składowice
Ks. Górski Stanisław	- Raszkówka
Ks. Grobelak Jerzy	- Jędrzychów
Ks. Grzesiak Stanisław	- Niedzwiedzice
Ks. Harlender Jerzy	- Szklary Górne
Ks. Jach Szymon	- Miłkowice
Ks. Jóźwik Jan	-
Ks. Jurga Kazimierz	- Zimna Woda
Ks. Lichota Antoni	- Szklary Górne
Ks. Mamet Marian	- Niemstów
Ks. Mazurkiewicz Stefan	-
Ks. Nikolin Michał	- Żelazny Most
Ks. Pańczyszyn Antoni	-
Ks. Popielski Jan	-
Ks. Soboniak Henryk	- Miłkowice
Ks. Śledź Stanisław	-
Ks. Thoma Jerzy	- Grzymalin
Ks. Twaróg Stanisław	-
Ks. Wiśniewski Adam	- Miłoradzice



ks. A. Dziędziel
/ ks. A. Dziędziel /

zabezpieczył obiekt kościelny, usunął przegniłe elementy drewnianego wyposażenia, które pozostało po protestantach i przygotował wszystko tak, aby można było w tym miejscu sprawować liturgię dla wiernych. W niedzielę 20.12.1959 roku ks. bp Bolesław Kominek poświęcił kościół i nadał tytuł Matki Bożej Częstochowskiej.

Wskutek choroby ks. dziekana Doli we wrześniu 1965 roku obowiązki dziekana lubińskiego objął ks. Władysław Dec, który został również przełożonym wspólnoty zakonnej (ks. Ryszard Dola zmarł 30.09.1965 roku). W lipcu 1967 roku dyrektorem domu zakonnego i dziekanem został ks. Józef Orszulik, zaś obowiązki proboszcza pełnił ks. Leon Musielak. Z powodu treści swoich wystąpień ks. Musielak, który był „zdecydowanym wrogiem ustroju socjalistycznego”, nie otrzymał akceptacji na stanowisko proboszcza ze strony władz państwowych. Urząd Bezpieczeństwa szantażował wręcz salezjanów, że jeśli nie usuną ks. Musielaka z Lubina, to zostaną w ogóle pozbawieni praw do duszpasterstwa (wizyta funkcjonariuszy 12.12.1969 roku). Ks. Musielak został dnia 5.01.1970 roku odwołany, a jego posługę przejął tymczasowo ks. Orszulik. Dnia 1.07.1970 roku urząd proboszcza parafii NSPJ w Lubinie objął ks. Andrzej Reca.

POWSTANIE PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

W tym też okresie radykalnie zmieniała się sytuacja demograficzna i ekonomiczna Lubina, co wiązało się z odkryciem złóż rud miedzi, a następnie ich eksploatacją. Budowano kopalnie, w 1962 roku powstał Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi, a z różnych rejonów Polski przybywali do pracy ludzie, którzy zamieszkali w powstających osiedlach i stawali się nowymi mieszkańcami miasta. Dynamikę tych procesów obrazują liczby ludności Lubina w poszczególnych latach: w 1946 roku miasto liczyło 1769 mieszkańców, w 1950 roku – 2743, w 1960 roku – 5471, w 1970 roku – 28900, w 1980 roku – 67119. Pewne wyobrażenie o wzrastaniu parafii i rozległości pracy duszpasterskiej dają liczby udzielanych sakramentów. Na przykład 19.06.1965 roku sakrament bierzmowania przyjęło 750 osób, na Wielkanoc 1970 roku kilkanaście par zawarło sakramentalne małżeństwo i ochrzczono 64 dzieci, a 23.05.1971 roku do bierzmowania przystąpiły 863 osoby. W odpowiedzi na potrzeby miejsca i aby zapewnić lepszą opiekę duchową lubińskim katolikom, abp Bolesław Kominek w dniu 11.04.1972 roku wydał dekret, na mocy którego powstała parafia Matki Bożej Częstochowskiej, obejmująca znaczną część Lubina i kilka okolicznych wsi (Chrótnik, Czyszowice [obecnie Gola], Czerniec, Koźlice, Księginice, Krzeczyn Wielki, Siedlce, Składowice i Ustronie). Pierwszym proboszczem nowej parafii został mianowany salezjanin ks. Andrzej Reca, dotychczasowy proboszcz parafii NSPJ. Proboszczem parafii przy „małym kościele” został natomiast ks. Jan Sikora. Dla życia salezjańskiego istotnym wydarzeniem było ustanowienie 1.06.1982 roku nowej wspólnoty zakonnej Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie, której pierwszym dyrektorem został ks. Kazimierz Parciak.



Kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie



Kościół pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie

POWSTANIE PARAFII ŚW. JANA BOSKO

Od połowy lat siedemdziesiątych XX w. przełożony salezjańskiej Inspektorii św. Jacka z siedzibą w Krakowie zwracał się do kurii metropolitalnej we Wrocławiu z postulatem wystąpienia o zgodę na budowę nowego kościoła w Lubinie na osiedlu „Przylesie”. Jednocześnie, w związku z rozbudową miasta od strony Starego Lubina i powstawaniem tam kolejnych osiedli, salezjanie dostrzegali potrzebę utworzenia w tym rejonie nowego ośrodka duszpasterskiego. Wiosną 1974 roku. Urząd Miasta Wrocławia przekazał parafii NSPJ w Lubinie działkę na Starym Lubinie wraz ze znajdującym się na niej zdewastowanym kościołem. Podczas wizytacji inspektor ks. Augustyn Dziędziel 30.05.1974 roku zapisał: „należy przydzielić kogoś, kto zająłby się remontem zrujnowanego kościoła na Starym Lubinie”. Zadanie to powierzono ks. Adamowi Wiśniewskiemu, który sam energicznie zabrał się do pracy i mobilizował mieszkańców. W protokole kolejnej wizytacji domu zakonnego w Lubinie pod datą 13.12.1975 roku w składzie personalnym wspólnoty przy nazwisku ks. Wiśniewskiego jest zapis „Stary Lubin”, a dalej: „Na szczególne uznanie zasługuje wysiłek mieszkańców Starego Lubina, którzy pod kierunkiem ks. Adama Wiśniewskiego w krótkim czasie dokonali odbudowy zdewastowanego kościoła. Od kilku miesięcy w kościele tym są odprawiane nabożeństwa i prowadzone jest duszpasterstwo, z katechizacją włącznie. Uroczystego poświęcenia odbudowanego kościoła dokonał ks. biskup Wincenty Urban z Wrocławia w niedzielę 14 września 1975 r.”. Kościół otrzymał wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i stał się świątynią nowo utworzonego wikariatu parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie. Dzięki pomocy salezjanów i zaangażowaniu mieszkańców ksiądz Adam przez kolejne lata remontował kościółek i wyposażał w stroje i naczynia liturgiczne, ławki, żyrandole, szopkę, stacje drogi krzyżowej itp. W 1980 roku duszpasterz obejmował opieką 5500 wiernych, których liczba ciągle wzrastała, prowadził też naukę religii dla dzieci szkoły podstawowej (850 uczniów) i dla 150 uczniów szkół ponadpodstawowych. Jesienią 1980 roku do pomocy ks. Adamowi i posługi katechetycznej posłany został na dwa lata ks. Kazimierz Kunicki.

25.01.1982 roku oficjalnie erygowano nową parafię pod wezwaniem św. Dominika Savio, ale finalnie otrzymała ona wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W 1982 roku ks. Wiśniewski miał już dwóch współpracowników, ks. Jerzego Mularczyka i ks. Franciszka Szaniawskiego, a parafia liczyła 8000 wiernych. Katechizowano wówczas 1350 dzieci i 180 młodzieży. Pozyskano plac przy ul. Wierzbowej, na którym postawiono tymczasowe salki katechetyczne i kaplicę, poświęcone 12.09.1982 roku przez ks. biskupa Adama Dyczkowskiego. W dniu 05.12.1982 roku inspektor zapisał: „zamierza się utworzenie jeszcze jednej parafii i stąd przewiduje się budowę innego kościoła”. W 1985 roku proboszczem parafii Narodzenia NMP został ks. Tadeusz Pater, z którym



Kościół pod wezwaniem św. Jana Bosko w Lubinie



Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące im. św. Jana Bosko w Lubinie

współpracowali księża Ireneusz Kawalec, Marian Gorący i Waldemar Mirski. Parafia liczyła już 12000 mieszkańców, katechizowano 90 przedszkolaków, 2500 dzieci ze szkół podstawowych i 200 młodzieży.

W tymże roku rozpoczęto prace przy budowie nowego kościoła przy ul. I Maja 52. W kościele dolnym 24.12.1986 roku odprawiono pierwszą pasterkę, chociaż uroczystego poświęcenia tej części świątyni dokonał ks. bp Józef Pazdur dopiero 23.03.1988 roku. Dla zapewnienia właściwych ram życia zakonnego, dnia 6.06.1989 roku ks. generał Idzi Vigano erygował dom zakonny pw. św. Jana Bosko, później zaś 1.10.1989 roku metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz powierzył opiece duszpasterskiej salezjanów parafię pw. św. Jana Bosko, wydzieloną z parafii Narodzenia NMP, a także budowany przez salezjanów kościół. 8.09.1998 roku we właściwej świątyni parafialnej, czyli w górnym kościele, ks. abp Tarcisio Bertone odprawił uroczystą mszę św. i poświęcił ołtarz oraz obraz patrona parafii św. Jana Bosko.

Przy kościele wzniesiono plebanię i dom katechetyczny z pomieszczeniami dla oratorium, biblioteki katolickiej i grup parafialnych. Uroczystej konsekracji ukończonego kościoła pw. św. Jana Bosko dokonał w dniu 11.06.2000 roku ks. bp Tadeusz Rybak, ordynariusz legnicki.

RODZINA SALEZJAŃSKA

Przez kilka lat salezjanów w ich misji wychowawczej wspierały Córki Maryi Wspomożycielki (siostry salezjanki), które dojeżdżały do Lubina ze Środy Śląskiej. W 1974 roku otwały własną placówkę zakonną i wciąż realizują na różnych polach charyzmat św. Marii Dominiki Mazarello, zwłaszcza w pracy katechetycznej i oratoryjnej z młodszymi dziećmi. Ważnym wydarzeniem było również poszerzenie Rodziny Salezjańskiej w Lubinie o wspólnotę Salezjańskich Pomocników Kościoła (SPK) w 1984 roku (obecnie nosi ona nazwę Stowarzyszenie Salezjanów Współpracowników). Ten zespół osób świeckich, dzielących pasję Księdza Bosko, włączył się w organizację i finansowanie Tygodni Kultury, zainicjował liczne przedsięwzięcia w obszarze wychowania dzieci i młodzieży oraz podjął dynamiczną działalność charytatywną (m.in. wigilie i świąteczne śniadania dla ubogich, apteka bezpłatnych leków). Salezjanie Współpracownicy prowadzą także od 1984 roku bibliotekę w parafii Matki Bożej Częstochowskiej.

SPECYFIKA POSŁUGI SALEZJAŃSKIEJ W LUBINIE

Parafia, z kościołem i z całą infrastrukturą, jest centrum życia liturgicznego, formacji wiernych i szeroko rozumianego duszpasterstwa. Na jej codzienne życie składa się sprawowanie Eucharystii, sakramentu pokuty i pojednania, głoszenie słowa Bożego, chrzest dzieci i przygotowanie ich do pełnego udziału we mszy świętej, błogosławienie małżeństw, sakramentalna troska o chorych,



Salezjańska Szkoła Podstawowa im. św. Dominika Savio w Lubinie

liturgie pogrzebowe, nabożeństwa okresowe (maj, czerwiec, październik, drogi krzyżowe, gorzkie żale) i okolicznościowe, procesje, katecheza dzieci i młodzieży, formacja dorosłych, pomoc charytatywna, prowadzenie odpowiedniej dokumentacji. Dobrą tradycją parafialną jest organizacja corocznych rekolekcji adwentowych, wielkopostnych oraz – co dziesięć lat misji świętych. Można powiedzieć, że większa część dorosłych mieszkańców Lubina uczestniczyła w katechezie przy salezjańskich parafiach albo w lekcjach religii, które prowadzili salezjanie, salezjanki lub inni członkowie salezjańskich wspólnot duszpastersko-wychowawczych.

Nawet jeśli przez dziesiątki lat salezjanie w Lubinie nie mogli prowadzić dzieł właściwych dla chryzmatu Księdza Bosko, to jednak życie parafialne kształtowali według swojej wrażliwości oraz swoich możliwości. Oprócz spełniania typowych posług wobec parafian proboszczowie i ich współpracownicy organizowali różne formy służby dzieciom, młodzieży oraz dorosłym. Jedną z tych form było tworzenie religijnej kultury muzycznej. Pierwszy koncert chórów religijnych (mały „Sacrosong”) miał miejsce w kościele Matki Bożej Częstochowskiej 06.05.1973 roku. W 1976 roku powstała orkiestra, w której grali ministranci pod opieką ks. Kazimierza Rapacza. Oprawę muzyczną liturgii wzbogacały schole dziecięce i młodzieżowe, chóry parafialne i orkiestry. W tradycji salezjańskiej elementem ważnym jest także angażowanie dzieci i młodzieży w działalność teatralną. Z inicjatywy i pod kierunkiem salezjanów dzieci, młodzież i dorośli wystawiali jasełka, misterium wielkopostne i inne utwory sceniczne. Współbracia salezjanie formowali młodzież w Ruchu Światło-Życie, prowadząc w ciągu roku grupy oazowe, a w wakacje rekolekcje oazowe różnych stopni. Z biegiem czasu wypracowano również szeroką formułę oratoriów dla dzieci i młodzieży i właściwy program formacyjny. W lubińskich oratoriach młodzi ludzie mogą odnaleźć, zgodnie z duchem Księdza Bosko, „dom, szkołę i podwórko”. W ramach działalności oratoryjnej były i są organizowane półkolonie, kolonie, obozy, pielgrzymki. Ewangelizacja i wychowanie są żywym procesem, który ciągle jest otwarty na nowe wyzwania i realizuje się w formach dostosowanych do zmieniającej się mentalności młodzieży. Salezjanie nadal towarzyszą młodym i są dla nich „znakami i nosicielami miłości Bożej”.

Szczególne znaczenie dla całego Kościoła, zwłaszcza dla Kościoła w Polsce, miały wybór kard. Karola Wojtyły na papieża w dniu 16.10.1978 roku i całe jego posługiwanie jako papieża Jana Pawła II. Duchowy entuzjazm stał się także udziałem katolików w Lubinie, a wraz z radością przyszła nowa odwaga i śmiałe wyrażanie wiary oraz potrzeb religijnych. Z inicjatywy ks. Jana Pryputniewicza od 1978 do 1992 roku organizowano dla lubinian (i nie tylko) Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. W ramach piętnastu edycji Tygodnia Kultury, parafianie mogli uczestniczyć w wielu interesujących prelekcjach, dyskusjach panelowych,

koncertach, występach licznych artystów, spektaklach teatralnych oraz projekcjach filmowych. Niejako kontynuatorem tej inicjatywy jest funkcjonujący od lat comiesięczny Salezjański Kociołek Kultury, organizowany najpierw przez wspólnotę św. Jana Bosko, a obecnie przez wspólnotę NSPJ.

W ciągu 75 lat powstawały, z inicjatywy parafian lub duszpasterzy, liczne wspólnoty proponujące własny profil duchowy. Niektóre z nich przestały istnieć, co powodowane było różnymi okolicznościami, inne trwają i w dalszym ciągu wnoszą swój wkład w życie wspólnot parafialnych.

Kiedy salezjanie przybyli do Lubina, mieli do dyspozycji bardzo skromne zaplecze lokalowe i skrupulatnie wykorzystywali każdy metr kwadratowy budynku mieszkalnego i mizernych obiektów przy kościele NSPJ. Przejęcie kościoła Matki Bożej dało możliwość przystosowania do celów duszpasterskich i katechetycznych tych pomieszczeń, które były w budynku świątyni. Po wielu latach bezskutecznych starań o pozwolenie na budowę plebanii i zaplecza katechetycznego w 1981 roku uzyskano zgodę na te inwestycje. W 1982 roku wmurowany został kamień węgielny, a w marcu 1984 roku jako pierwszy do użytku został oddany budynek domu zakonnego Matki Bożej Częstochowskiej, z salami katechetycznymi na parterze i na poziomie przyziemia, z których korzystało duszpasterstwo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. W czerwcu 1988 roku poświęcony został nowy budynek katechetyczny, jednak jego pełne użytkowanie nastąpiło rok później.

Po wprowadzeniu nauki religii do szkół we wrześniu 1990 roku dla pomieszczeń, które dotąd służyły katechezie parafialnej, znaleziono nowe zastosowanie duszpasterskie. Dom katechetyczny od 1.09.1992 roku stał się siedzibą Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jana Bosko, założonego przez ks. Piotra Dziubczyńskiego.

W roku 2000 rozpoczęło natomiast działalność Gimnazjum Salezjańskie im. św. Dominika Savio, które założył w obiektach wspólnoty św. Jana Bosko, ks. Grzegorz Sochacki. Po wygaszeniu gimnazjów szkołę przekształcono w Salezjańską Szkołę Podstawową im. św. Dominika Savio, która odnalazła swoją stałą siedzibę przy ulicy Szkolnej.

W 1991 roku założone zostało także stowarzyszenie pod nazwą Salezjańskie Centrum Sportowe AMICO, które realizuje misję wychowania dzieci i młodzieży przez sport, współpracując z salezjańską ogólnopolską organizacją SALOS RP. Z kolei Salezjańska Bursa dla Młodzieży Męskiej przy wspólnocie NSPJ przyjęła pierwszych wychowanków w 1998 roku i działała do 2020 roku. Mieszkali w niej najpierw uczniowie Salezjańskiego Liceum, którzy pochodzili spoza Lubina, później także uczniowie innych szkół znajdujących się na terenie miasta.

Znakiem błogosławieństwa są powołania do szczególnej służby Bożej, dar powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych, którego Bóg udziela młodym ludziom w rodzinach parafii. Przyjęcie daru powołania i wzrastanie w nim świadczą także o głębi życia duchowego parafian i gorliwości formacyjnej duszpasterzy. Z salezjańskich wspólnot parafialnych pochodzi kilkudziesięciu kapłanów zakonnych i diecezjalnych i wiele osób konsekrowanych, które reprezentują rozmaite chryzmaty.

Z perspektywy czasu widać też, że salezjanie mieli znaczący wpływ na budowanie tożsamości mieszkańców Lubina: uczyli wiary i życia z Bogiem, kształtowali sumienia, dbali o pełny rozwój dzieci i młodzieży, integrowali ciągle napływających nowych mieszkańców miasta, proponowali udział w prawdziwej kulturze. Wiele różnych grup działało przy salezjańskiej parafii, a w kościele murarz klęczał obok inżyniera i górnika. Wartość salezjańskiej obecności w Lubinie doceniały władze miasta, które na przestrzeni lat, a szczególnie w ostatnim czasie, życzliwie wspierały salezjańskie dzieła. Dzięki temu wsparciu wyremontowane i odnowione zostały obiekty sakralne, kościół Matki Bożej Częstochowskiej został wyposażony w nowy instrument organowy, a Salezjańska Szkoła Podstawowa znalazła odpowiednie warunki lokalowe do kształcenia.

A.F.L.





Muzeum
Historyczne
w Lubinie

„Kronika Salezjańska 1949–1953” to krótki rys historyczny początków działalności na terenie ziemi lubińskiej Wspólnoty Salezjanów. Publikacja stanowi swego rodzaju zapis posługi duszpasterskiej księży podczas wykonywania swoich obowiązków w dekanacie Lubin Legnicki. „Kronika” opisuje działalność Wspólnoty w okresie od października 1949 do 1954 roku. Ostatni zapis datowany jest na 19 października 1954 roku.

„Kronika” to niejednorodny zbiór dat ukazujący codzienne życie salezjanów. Autorami kalendarium są księża – Andrzej Świda i Ludwik Lis. Przedstawione przez nich opisy różnią się zarówno pod względem objętościowym, jak i chronologicznym. Nacechowane są skrótami nazw dwu- lub wielowyrazowych, które zostały redakcyjnie ujednolicone. „Kronika” jest drukowanym zapisem odręcznego Zeszytu stanowiącego własność Wspólnoty Salezjańskiej w Lubinie.



Zeszyt „Kroniki” zapisany jest ręcznie, pismem na ogół dość czytelnym ks. Andrzeja Świdy i ks. Ludwika Lisa (w kilku miejscach widać też inną rękę). Przy przepisywaniu starano się zachować słownictwo, gramatykę, interpunkcję, format dat i ortografię oryginału, jednak w nazwach sakramentów, funkcji czy miejscowości odstąpiono od tego założenia, choć nie do końca konsekwentnie. Są zatem Lubin, Górzycy, Chróstnik, Trzebnice. W kilku miejscach zaznaczone są opuszczenia, co dotyczy danych powtarzalnych i nieistotnych o rozkładach posług duszpasterskich. Nie zostały natomiast skorygowane określenia swoiste, którymi posługiwali się kronikarze, na przykład: dziewiątówka (msza św. o godz. 9), czytańka, kazańka itp. Wydaje się, że ingerencje (lub ich brak) nie wpływają na znaczenie i rozumienie tekstu.

Po co w ogóle tę „Kronikę” przepisano? Nie ma ona waloru jakiegoś źródła naukowego, nie zawiera sensacji. Zwykła relacja z salezjańskiej codzienności, przeżywanej w niełatwych warunkach. Może właśnie dlatego warto było ją przenieść z rękopisu, bo jest świadectwem pracowitości, zapobiegliwości, gorliwości, wytrwałości, a nawet bohaterstwa salezjanów, o których współbracia już zapomnieli, a o których pamięta jedynie kilku żyjących jeszcze świadków. Może dlatego warto.

Kronika

I dekanatu lubin'skizh

od 5. IX. 1949 do 24 XII 1953.

**KRONIKA
PIERWSZEGO
SALEZJAŃSKIEGO
DEKANATU
LUBIN LEGNICKI**

KRONIKA

PIERWSZEGO SALEZJAŃSKIEGO DEKANATU LUTBIN LEGNICKI.

Yak powstał pomysł utworzenia dekanatu salezjańskiego?

Z parafii Twardogóra pojechał ks. Mar-
kiel do Bukowic by pomie księdza pro-
borskiego, a gdy ten odjechał do Skieniec
Bukowice pozostały przy nas.

Z Gorzra „uciekł” ks. proboszcz, a więc
najbliższy szłał ks. Dmurec w Twardo-
górę musiał obstępować. Zwrócił się do
ks. dyrektora o pomoc, a ten wyznaczył
ks. Wiktorowicza, potem zaś ks. Uścielak
ks. inspektor zaakceptował.

W Twardogórze powstał pomysł utwo-
rzenia ośrodku salezjańskiego parafii. Pro-
jekt ten przedstawiony na zjeździe dyrek-
torów w Oświęcimiu potrafił być odru-
cony przez ks. inspektora w styczniu 1942
dotrwał jednakowoż powstał.

Ks. proboszcz z Cierzyńska prosił o obfity
jego filii w Sosnowcu, który nie mógł na-
leżyc obstępować. Za pozwoleniem ks. inspek-
tora i ks. Perzawickiego, ks. Wiktorowicz za-
czął obstępować.

Powstał w ten sposób Ośrodek Twardogór-
ski. Ks. inspektor namyślił się i przy-
jął nowy „Ośrodek” = „Dekanat”, ofiarowany przez
Admistratores, Apostolskiej w Lublinie Legnickim.

Jak powstał pomysł utworzenia dekanatu salezjańskiego? Z parafii Twardogóra pojechał ks. Markiel do Bukowic, by pomóc księdzu proboszczowi, a gdy ten odjechał do Niemiec, Bukowice pozostały przy nas. Z Goszcza „uciekł” ks. proboszcz, a więc najbliższy sąsiad, ks. Duniec w Twardogórze musiał obsługiwać. Zwrócił się do ks. dyrektora o pomoc, a ten wyznaczył ks. Wiktorowicza, potem zaś ks. Wiertelaka. Ks. inspektor zaakceptował. W Twardogórze powstał pomysł utworzenia ośrodka salezjańskich parafii. Projekt ten przedstawiony na zjeździe dyrektorów w Oświęcimiu początkowo był odrzucany przez ks. inspektora w styczniu 1949, dojrzewał jednak powoli. Ks. proboszcz z Cieszyna prosił o objęcie jego filii w Sośniach, której nie mógł należycie obsłużyć. Za pozwoleniem ks. inspektora i kurii poznańskiej, ks. Wiktorowicz zaczął obsługiwać. Powstał w ten sposób „Ośrodek Twardogórski”. Ks. inspektor namyślił się i przyjął nowy „Ośrodek=Dekanat” ofiarowany przez Administrację Apostolską w Lubinie Legnickim. Pertraktacje o Lubin rozpoczęły się w czasie rozmów ks. inspektora Ślósarczyka z ks. administratorem Milikiem o seminarium niższe we Wrocławiu. Ponieważ ks. inspektor odmówił przyjęcia kościoła i parafii M. Bożej na Piasku i św. Wojciecha oraz odmówił prowadzenia małego seminarium, był skrzępowany i nie odmówił wprost, ale pozostawił do rozważenia projekt objęcia dekanatu lubińskiego. Kiedyś ponownie ponaglony przez ks. Nędza, który posłował z ramienia ks. Wikariusza Generalnego ks. Cisowskiego, przybył do Wrocławia i stawiał się w kurii razem z ks. Świdą i ks. Nęckiem dn. 5 IX. Po rozmowie osobistej, jaką miał z ks. administratorem Milikiem, przyjął propozycję i przedstawił ks. Świdę na dziekana w Lubinie oraz obiecał dać jeszcze 2 księży, potem zaś obsadzić inne parafie.

5.IX.1949 – Ks. Świda otrzymuje nominację na dziekana. Ks. Czerw, który przyjechał w tym dniu do Wrocławia, został przedstawiony ks. administratorowi jako proboszcz do Szklar.

6.IX.1949 – Samochodem Jego Ekscelencji udają się do Lubina: wizytator dziekanów ks. Szukalski, ks. Świda i ks. Nęcek (ks. Nęcek był już kiedyś w Lubinie z polecenia ks. inspektora). W Lubinie nastąpiła przykra scena, której świadkami byli obaj księża salezjanie, jak ks. wizytator usuwał oo. augustianów, tj. o. Łukasiewicza dziekana dotychczasowego i o. Wasilewskiego z diecezji dolnośląskiej. W powrotnej drodze nastąpiła katastrofa samochodowa – pęknięcie resoru, ale dzięki orientacji szofera – bez ofiar.

7.IX.1949 – Z Wrocławia o g. 4-tej przybyli na plebanie ks. dyr. Świda i ks. Czerw. Jest to właśnie wigilia święta Narodzenia N. Marii P. Jutro w sam dzień Matki Bożej mamy rozpocząć nabożeństwem porannym nasze prace w powiecie lubińskim. Niech N. Maria P. pobłogosławi tym prymicjom.

- 8.IX.49 – Mszę śpiewał i wygłosił kazanie ks. Świda. Spowiedzi słuchał ks. Czerw i o. Łukasiewicz augustianin – były dziekan Lubina. Oprócz mszy św. o 7-ej były jeszcze trzy inne. W ciągu dnia o. Łukasiewicz dawał wyjaśnienia dotyczące urzędu dziekańskiego i administracji parafią. Wieczorem o g. 7-ej ks. Czerw odprawił nieszpory i udzielił błogosławieństwa eucharystycznego. Ludzi na rannym i na wieczornym nabożeństwie było niewiele – najwyżej czwarta część ławek mogła być zajęta. Ale wieczorem pojawiło się wreszcie trzech ministrantów.
- 10.IX.49 – Rannym pociągiem odjechali oo. augustianie do Krakowa. Po południu ich kościelny. Zaczęliśmy robić gruntowne porządki w domu. Wszystko bardzo zapuszczone, więc roboty dużo. Gospodyni zajęta tylko w kuchni, ale druga z dwóch mieszkających tu kobiet pracuje nad doprowadzeniem domu do porządku. Musi w dodatku zająć się czyszczeniem kościoła. Wieczorem błogosławieństwo po odśpiewanej litanii do Matki Bożej.
- 11.IX.49 – Pierwsza niedziela. Ks. Świda odprawiał msze św. w Lubinie; pierwszą o 8.30, drugą o 11, nieszpory o g. 16. Na kazaniu przedstawił zaślą zmianę na plebanii i prosił o pomoc do ubrania ministrantów (już jest ich więcej). Ks. Czerw i ks. Łysek udali się kolejno do Pieszkowa i Składowic na odpust. Powrócili zawiedzeni, mówiąc, że to nie żaden odpust, bo ludzi mało, a do komunii jeszcze mniej. Wieczorem ze mszą pojechał ks. Łysek do Siedlec, a równocześnie kazanie wygłosił ks. Czerw. Podczas gdy poprzednio odwrotnie: ks. Czerw śpiewał obie msze św., a ks. Łysek głosił kazania. (Ks. Łysek przyjechał 9.IX.49).
- 12.IX.49 – Ks. Świda jako dziekan pojechał z ks. Czerwem, aby go instalować jako proboszcza w Szklarach Górnych. Kościół w Szklarach stary i w konstrukcji b. oryginalny. Plebania zapuszczona, ale dosyć dobrze zaopatrzona. Powitał ich przed kościołem ks. Łepiński, który tu przebywał w ciągu lata na urlopie zdrowotnym. Teraz ks. Świda stara się go umieścić w Miłoradzicach. Z nim i z radą parafialną oglądnęli kościół, plebanie, zakrystię i spisali protokół zdawczo-odbiorczy. Następnie ks. Świda i ks. Czerw pojechali do Żelaznego Mostu, aby tam załatwić sprawę gruntów kościelnych i szkoły. Powstał projekt oddania w dzierżawę gruntów. Ks. Czerw ma dojeżdżać raz w tygodniu do szkoły. Po powrocie do Szklar ks. Świda odjechał do Lubina, a ks. Czerw pozostał na swej nowej placówce.

Ks. Świda był we Wrocławiu po zakupy. Paramenty dla Chrótnika i Miłoradzie zostały zakupione z darów amerykańskich. Z wielkim trudem dostał trochę materii czerwonej na sutanny ministrantów. Ale za to katechistki, po którą jeździł do kuratorium, nie otrzymał.

18.IX.49 – Znowu niedziela. Ministranci wystąpili z paradą w komżach, a trzech w czerwonych sutannach, które p. Mielniczak Stanisława zdołała uszyć. Parę dalszych komż szyć p. Dranuta Helena. Ale to wszystko mało. Poprzedniej niedzieli ks. Łysek był w terenie, a ks. Świda celebrował w Lubinie, dzisiaj odwrotnie. W poprzednim tygodniu złożył wizytę szef UB – młody chłopak i zapewnił, że gotów jest zawsze udzielić pomocy. Ks. Świda był też wzywany do starostwa, gdzie polecono, aby wszyscy księża z dekanatu przysłali swój życiorys, bo odtąd będą obserwowani. W inspektoracie szkolnym zawiadomiono, że możemy uczyć religii, tylko trzeba napisać podanie i na nim zebrać uwagi, podpisane przez poszczególnych kierowników szkół, ile godzin religii przypada na daną szkołę. Nauczycielstwo wzbrania się przed uczeniem, mówiąc, że na konferencji wyraźnie im zabroniono. Ks. Świda jeździł rowerem do każdej szkoły, a mamy ich dwanaście, i zaledwie w dwóch szkołach zgodzono się uczyć religii, w paru innych uzależniono od pozwolenia inspektora. Wobec tego ks. Świda napisał następujący list do kuratorium: Inspektorat szkolny zabronił nauczycielom przedmiotów świeckich uczyć religii. Ponieważ takie zarządzenie musi się opierać na jakimś rozporządzeniu ogólnym, proszę o łaskawe podanie Nr Dz.U., gdzie można by go znaleźć. A jeżeli to leży w kompetencji kuratorium, proszę uchylić takie zarządzenie, bo ono bardzo utrudnia rozkład sił nauczających religii.

22.IX.49 – Tak mniej więcej napisany list, wysłany do kuratorium, został przedstawiony w inspektoracie. Inspektor od razu sprostował, że żadnego takiego zarządzenia nie było i że każdy nauczyciel może uczyć. Wiedzieliśmy skądinąd, że w przeszłym roku szykanował tych, co uczyli religii, więc i tym razem nie bardzo mogliśmy nań polegać, ale wobec takiego zapewnienia dodaliśmy, że się sprostuje w kuratorium. Oto tekst wysłanego sprostowania: „Wczoraj został wysłany list, w którym donosiłem o zarządzeniu Inspektoratu Szkolnego zabraniającym uczenia religii. List został napisany po rozmowie z nauczycielstwem. Owszem, p. Jaroszevska Anna nauczycielka z Brunowa oświadczyła wyraźnie, że nie może uczyć, dopóki nie otrzyma wyraźnego sprostowania, bo słyszała wyraźnie zarządzenie na konferencji nauczycielstwa. Dzisiaj jednak

w rozmowie ze mną p. inspektor oświadczył, że nie ma takiego zarządzenia i że nauczyciele religii mogą uczyć. Wobec tego zachodzi tylko fakt zastraszenia, z którego w tej chwili nie chcę wyciągać konsekwencji, bo może się wszystko da ułożyć. (Lubin 22.IX.49)”. Dzisiaj odbyła się pierwsza konferencja dekanalna. Zjechali księża: ks. Dębski, ks. Świątek, ks. Schmidt i ks. Czerw. Rozpoczęliśmy krótką konferencją ascetyczną, po tym spowiedź. O g. 10-tej przystąpiliśmy do spraw bieżących. Zamiast casus conscientiae odczytaliśmy dekrety Administracji Apostolskiej wydane w różnych latach, a dotyczące duszpasterzowania w diecezji wrocławskiej. Następnie omówiliśmy sprawy szkolne i każdy napisał życiorys, którego żąda starostwo. W końcu przystąpiliśmy do omówienia tygodnia miłosierdzia. Na ogół wszyscy byli zdania, że należy unikać zbierania darów w naturze. Niestety programu przysłanego przez kurię nie da się całkowicie urzeczywistnić, przede wszystkim dlatego, że nabożeństwa będą rozrzucone po całej parafii w kościołach filialnych, a więc w coraz to innym środowisku. Każdy jednak ma starać się znaleźć opiekunkę rejonową Caritasu (a na wsiach przyzwyczaić ludzi do nabożeństw i akcji charytatywnej bez księdza). Przy obiedzie nastąpiło powitanie ze strony ks. dziekana, bo ogół księży witął go już w chwili pożegnania ustępujących z Lubina oo. augustianów.

- 24.IX.49 – Rozpoczęliśmy nowennę do św. Teresy. Mamy ją obchodzić uroczystie, by silniej związać dziewczęta naszej parafii z kościołem. Już w piątek kilkanaście dziewczynek przybrało statwę i ołtarz św. Teresy, a w sobotę – dziś rozpoczęliśmy nowennę. Ludzi było sporo, bo przyszli na zwykłe sobotnie nabożeństwo maryjne, dziewcząt mało.
- 25.IX.49 – Niedziela. Ks. Łysek wyruszył w teren. Miał msze św. w Pieszkowie, Chróstniku i Siedlcach. Ks. Świda w Lubinie.
- 26.IX.49 – Przybył ze Szklar Górnych ks. Czerw i ks. Łapiński. Ten ostatni dostał wreszcie jurysdykcję z kurii, ale urażony zwłoką i badaniem sprawy, zamiast zaraz osiąść w Miłoradicach nam do pomocy, oznajmił, że wyjeżdża do sandomierskiego, będzie po tym w Warszawie i dopiero da znać listownie, czy liczy na Miłoradzice. Zdaje się, że nie ma zamiaru wrócić. Szkoda, bo w Miłoradicach musi ktoś być, trzeba prosić ks. inspektora o pomoc. Dziewcząt na nowennie jest już więcej. Również i wśród ministrantów odczuwa się entuzjazm, przychodzi ich zawsze około dziesięciu.
- 29.IX.49 – Odpust w Siedlcach. Poczciwi ludzie przygotowali się spontanicznie do spowiedzi i komunii św. W przeddzień był ks. Łysek, dzisiaj

ks. Świda spowiadał aż do 12.20. Potem suma ze 100 komuniami i nieszpory. Ks. Łysek był w starostwie na „egzaminie lojalności”.

- 1.X.49** – Na egzaminie lojalności w starostwie był ks. Świda. Dzisiaj rozpoczęliśmy nabożeństwa październikowe oraz V Tydzień Miłosierdzia. Ks. Łysek w Lubinie miał kazania do dzieci (których, nawiasem mówiąc, prawie nie było, bo urządzono „sztafetę”, na którą cała szkoła musiała się stawić obowiązkowo) i nabożeństwo różańcowe. Ks. Świda pojechał rowerem, ponieważ koni nie przysłano, do Górzycy, aby tam zapoczątkować nabożeństwo i wygłosić kazanie z okazji tygodnia miłosierdzia.
- 2.X.49** – W Lubinie na sumie była adoracja Najśw. Sakramentu, a po dziewiątówce zmiana tajemnic różańcowych. Po południu zaś nabożeństwo różańcowe, poprzedzone kazaniem i procesją z hołdem u Matki Bożej Miłosierdzia. Uroczystość niezmiernie ludzi wzruszyła. Ks. Łysek był ze mszą św. w Raszowej i Skłodowicach. Z Brunowa konie nie przyszły.
- 3.X.49** – Dziś w poniedziałek przyjechał w odwiedziny ks. prokurator Stranek i ks. dyr. Pływaczyk. Ks. Stranek zatrzyma się na noc. Dzień św. Teresy, więc na nabożeństwie wieczornym przeniesienie statuy św. Teresy i kazanie stanowe dla dziewcząt.
- 4.X.49** – Dzisiaj w dzień św. Franciszka okazało się, że istnieje tu III-ci zakon. Kilka kobiet zamówiło sobie mszę św. i prosiły o błogosławieństwo. Codziennie jeden z księży jeździ do któregoś z kościołów filialnych z kazaniem i nabożeństwem różańcowym. Ludzie przeciętnie w każdej filii dają około 2000 zł na V Tydzień Miłosierdzia. Czasem kapnie trochę ziemniaków czy zboża. Wyszukaliśmy już kilka osób potrzebujących wsparcia. Pani Mielniczak bardzo dzielnie pomaga.
- 9.X.49** – Zakończyliśmy w tę niedzielę tydzień miłosierdzia, który przyniósł około 50000 zł. Większość naturalnie zabierze Caritas wrocławska. Otrzymaliśmy wreszcie wczoraj kontrakty nauczycielskie. Możemy się już pojawić w szkołach i nie wyrzucą nas, jak zapowiadał b. brutalnie inspektor. W ogóle kreatura bardzo nieprzyjemna.
- 11.X.49** – Ks. Świda wyjechał do Wrocławia na zjazd dziekanów. Potem ma być w Twardogórze i poczyniwszy zakupy, jutro powróci do Lubina. Rozpoczynamy uczyć w szkołach.
- 13.X.49** – Ks. Świda po 6 godzinach lekcji w Chróśniku ledwie zdążył nadjechać na pociąg do Brunowa, gdzie pojechał wypowiadać dzieci szkolne, a następnie zrobić dla nich komunię św. nazajutrz.

- 16.X.49 – Ks. Łysek z racji niedzieli jedzie z mszami do kościołów filialnych. Nauczyciele jedni po drugich odmawiają uczenia religii. Już tylko pozostała jedna dzielna nauczycielka w Siedlcach. Niech jej Bóg da siły i odwagę – po długim wahaniu postanowiła pomimo wszystko uczyć.
- 18.X.49 – Ks. Łysek przeziębził się i pozostał w łóżku. To na pewno skutki zgrzania się na rowerze. Ludzie przywożą zimowe zapasy.
- 23.X.49 – Cały tydzień rozjazdów do szkół, ale wreszcie już niemal regularnie uczymy. Dzisiaj w niedzielę ze mszą św. do kościołów filialnych pojechał ks. Świda, natomiast ks. Łysek obsługuje kościół lubiński. Mamy spore kłopoty z Miłoradzcami. Ludzie boją się wysyłać konie po księdza albo odwozić księdza o zmierzchu. Boją się zaczepki ze strony „naszych przyjaciół”. Więc msza św. może być tylko po południu albo ksiądz musi nocować.
- 27.X.49 – Zjazd dekanalny. Brakuje ks. Dębskiego i ks. Szmidta. Sytuacja Kościoła w Polsce na tle tekstów z Ewangelii św. – to była konferencja ascetyczna. Omówiono: 1/ Apostolat w parafii oprzeć o rodzinę. Katechizm w rodzinie. 2/ Zarządzenia Admin. Apostolskiej Dolnego Śląska. Dzień KUL-u na listopad. Pomoc w naturaliach posłać do seminarium. Na Instytut Katolicki we Wrocławiu zobowiązali się dawać: Lubin – 500 zł, Chocianów – 500 zł, Pogorzelska – 500 zł, Szklary – 300 zł. Ks. inspektor obiecał przysłać na Chrystusa Króla księży do pomocy.
- 29.X.49 – Przyjechał ks. Kubara. Ks. Świda był na nadzwyczajnym zjeździe dziekanów we Wrocławiu i widział się tam z ks. Duńcem, który jako wicedziekan zastępował dziekana z Milicza.
- 30.X.49 – Ks. Łysek wyjeżdża z mszami do filialnych kościołów, z tym że pośpieszy się z przyjazdem po pierwszej mszy św. o godz. 8.30, a na drugą mszę o 12 – tej wyjedzie dopiero po diakonowaniu na sumie w Lubinie. Naturalnie, że msza św. się przez to opóźni, ale trudno inaczej odprawić sumy „in tres” – czego wymaga święto tej miary do Chrystusa Króla. Ks. Kubara odprawia mszę św. o godz. 7.30, potem spowiada podczas dziewiątówki, którą odprawia ks. Świda i na sumie ma być diakonem i głosić kazanie. Msza św. wypadła imponująco. Kościół był natłoczony. Chór po raz pierwszy wystąpił z paroma pieśniami na głosy, a ministranci w pokażnej liczbie zasiedli jako kler. Dziewczęta w welonach adorowały przy ołtarzu Matki Bożej, też po raz pierwszy. Nawiasem mówiąc, tę adorację wprowadziliśmy, aby dziewczęta więcej związać z Kościołem. Sumę śpiewał

ks. Świda. Potem było kazanie ks. Kubary i procesja z Najśw. Sakramentem dookoła kościoła, z jedną stacją przy krzyżu. Ludzie byli zachwyceni, bo takiej mszy nie pamiętali.

31.X.49 – Przyjechał ks. Zeman.

1.XI.49 – Ks. Kubara ma mszę św. o 8.30, następnie o 12-tej w Siedlcach i po obiedzie tamże odprawia zaduszki. Ks. Świda ma mszę o 7.30 i sumę w Lubinie oraz nieszpory i procesję na cmentarz. Ks. Łysek pierwszą mszę św. odprawia w Pieszkowie, a potem jedzie do Miłoradzie na 12-tą i po obiedzie odprawia zaduszki. Ma tam przenocować, rano odprawić mszę św. żałobną i pojechać z dwiema innymi i z zaduszkami do Raszowej. Ks. Zeman o 8.30 ma mszę św. w Chróśniku, o 12 w Brunowie i wieczorem po zaduszkach wraca pociągiem do Lubina. Księża dobrze się napracowali, ale dzięki ich pomocy można było zadowolić ludzi.

2.XI.49 – Ks. Łysek ma msze św. w Raszowej, ks. Kubara w Górzycy razem z wypominkami, a ks. Zeman w Składowicach, również z wypominkami. Tak więc prócz Chróśnika i Pieszkowa wszystkie filie miały zaduszki. Ks. Zeman zaraz odjechał do Krakowa, ks. Kubara jutro pojedzie z ks. Świdą do Wrocławia. Ks. Świda musi odwieźć pożyczone u św. Antoniego białe dalmatyki na Chrystusa Króla. W Lubinie miał trzy msze św. żałobne; jedna z nich śpiewana z katafalkiem i absolucją. Katafalk na szczęście w ostatniej chwili został wykończony.

6.XI.49 – Ze mszą do kościołów filialnych pojechał ks. Świda, natomiast ks. Łysek odprawiał msze św. w Lubinie. Mamy poważne kłopoty z dostaniem gospodyni.

10.XI.49 – Ks. Łysek pojechał do Wrocławia po przydzielone dla dekanatu wino i zakupy.

11.XI.49 – Wieczorem przybył z ks. dyrektorem Łądwikiem ks. inspektor. Ks. Łądwik powrócił do Wrocławia tegoż wieczora, a ks. inspektor zatrzymał się na parę dni.

12.XI.49 – Ks. inspektor zwiedza Lubin, a po południu udaje się do Szklar razem z ks. Świdą. Dostali się na miejsce pociągiem. Ks. Czerw b. gościnnie przyjął. Widać, że się uporał z pierwszymi trudnościami aprowizacyjnymi i że ma spiżarnię zaopatrzoną.

13.XI.49 – Ks. Łysek obsługuje kościoły filialne. Msze św. o godz. 7.30 i 8.30 odprawił ks. Świda, a sumę ks. inspektor. Kazania miał ks. Świda, ale po południu na nabożeństwie ku czci św. Stanisława miał kazanie ks. inspektor. Ludzi było bardzo dużo. Młodzież wobec Przenajświętszego

Sakramentu składała obietnice walki o czystość obyczajów. Nazajutrz rano ma wyjechać ks. inspektor do Poznania.

17.XI.49 – Dzisiaj miesięczny dzień skupienia naszego dekanatu. Na Instytut Katolicki obowiązali się płacić miesięcznie: ks. Dębski 500 zł, ks. Świętek 500 zł, ks. Świda 500 zł, ks. Czerw 300 zł, ks. Szmidt 300 zł. Razem 2100 zł. Na tłuszcz dla seminarium ks. Dębski ofiarowuje od dekanatu wieprzka, co brakuje do 40 kg mają inni pokryć. Zostało rozdzielone przyznane przez Adm. Apostolską wino. Każdy wpłacił 300 zł ofiary. Konferencja ascetyczna była na temat Listu św. Pawła do Tymoteusza. Ordo nadesłane przez administrację podzielono: Pogorzelska 3 egz., Chocianów 3 egz., Rudna 2 egz., Szklary 1 egz., Lubin 5 egz.

[...]

29.XI.49 – Ks. Świda był u lekarza we Wrocławiu i powrócił chory, tak że imieniny trzeba przełożyć.

1.XII.49 – Ks. Świda w szpitalu. Wysłano telegram do ks. inspektora o pomoc duszpasterską. Ludność chorobą b. zaalarmowana.

4.XII.49 – Do pomocy na niedzielę dzisiejszą przyjechał wczoraj z Wrocławia ks. Reczek. Pojechał w teren do Pieszkowa, Składowic, Chróstnika.

5.XII.49 – Przyjechał do pomocy duszpasterskiej ks. Długołęcki.

6.XII.49 – Uroczystość św. Mikołaja w salce plebanii. Dzieci było dużo. Paczek zakupionych za pieniądze składkowe 150. P. Chmielarz był św. Mikołajem, kilka dziewczynek aniołami, a jeden chłopak diabłem. Przyjechał ks. Nęcek odwiedzić chorego z polecenia ks. inspektora i relację powiózł zaraz do Krakowa.

7.XII.49 – Przyjechał ks. Łądwik w odwiedziny.

8.XII.49 – W teren pojechał ks. Długołęcki. Odprawił mszę św. po raz pierwszy w prowizorycznie przygotowanym kościółku w Niemstowie. W Raszowej zaś odprawił odpust. O ile w Niemstowie było dużo ludzi i dużo spowiedzi, o tyle w Raszowej odwrotnie. W Lubinie po sumie odbyła się procesja maryjna, jako ukoronowanie uroczystości obchodzonych przez całą nowennę.

[...]

12.XII.49 – Ks. Świda powrócił ze szpitala. Ks. Długołęcki za ks. Świdę pojechał do szkoły.

14.XII.49 – Ks. dziekan wyjechał na tydzień wypoczynku do Marszałek. Ks. Długołęcki urządził w Miłoradzie spowiedź przedświąteczną.

- 15.XII – Ks. Długołęcki wyjechał do Wrocławia po sprawunki i na zebranie P.T. Prehistorycznego.
- 17.XII – Ks. Łysek urządził spowiedź adwentową w Składowicach.
- 18.XII – Niedziela. Dziś nabożeństwa były w Składowicach (gdzie przed kaplicą postawiono drewnianą dzwonnice /rusztowanie/ i zawieszono dzwonek), Brunowie i Chrótniku. Zamiast kazań odczytano zarządzenie Adm. Ap. w sprawie jubileuszowego odpustu. Ochotników do spowiedzi w Składowicach b. dużo, ale brakło czasu. Pozostali chcą się wypowiadać przed pasterką. Wyjechał ks. Długołęcki, w Lubinie celebrował ks. Łysek.
- 19.XII – Dziś spowiedź w Brunowie. Frekwencja b. duża (15.30 – 21.00). Do komunii (20.XII) przystąpiło 155 osób. Kościół na roratach pełny jak na sumie. Odprawiał ks. Długołęcki.
- 20.XII – Dziś spowiedź w Chrótniku. Chociaż zapowiedziano, że mężczyźni do spowiedzi nie będzie – znaleźli się. Przed wyjazdem zawiadomił p. Bagiński z Miłoradzic, że mieszkanie dla duszpasterza w Miłoradzicach „kompletnie” przygotowane.
- 21.XII – Roraty w Chrótniku. Do komunii św. 80 osób, czyli frekwencja też zadowalająca. Odprawiał ks. Długołęcki. Dziś ks. Łysek wyjechał do szkoły do Siedlec, tam też urządzi spowiedź, a jutro roraty. Kleryk Chmielak, który w niedzielę (18 bm.) zachorował nagle na zapalenie płuc – próbuje już wstać. Przywieziono choinki do ozdoby kościoła. Sędzia grodzki wraz z urzędnikiem pytali o x. proboszcza, czas i miejsce wyjazdu poprzednich o.o. augustianów.
- 22.XII – Wrócił z Siedlec ks. Łysek. Około 90 osób przystąpiło do sakramentów św. Ks. dziekan zapowiedział swój przyjazd na wieczór. Kleryk Chmielak wstał i pracuje w kancelarii, do szkoły jednak jeszcze nie poszedł. Po południu wyjechał do Pieszkowa spowiadać ks. Długołęcki. Jak donieśli ludzie z Siedlec, w Niemstowie przy rozbiórce wieży zawalono, a raczej przedziurawiono sklepienie. Uszkodzenie już naprawiono. Pogoda cały tydzień wiosenna. Przyjechał ks. Kubara, by dopomóc w świątecznych nabożeństwach.
- 24.XII – Przyjechał ks. Laskowski do pomocy. Dzięki temu rozkład nabożeństw ułożyć można było w sposób następujący:
- | | | |
|-----------|--------------------------------|----------------|
| Lubin | – I dzień: pasterka, 8.30. 11; | II dzień: 8.30 |
| Miłoradz. | – -//- -//- , 11. | -//- 8.30 |
| Składow. | – -//- -//- , | -//- 8.30 |

Siedlce - -//- -//- , -//- 8.30

Brunów - -//- -//- , -//-

Górzycy – I dzień: 8.30

Raszowa - -//- 8.30

Chróstnik - -//- 9

Pieszków - -//- 12

Niemstów II dzień: 8.30

W Lubinie pasterkę z kazaniem oraz 8.30 i 9 odprawił ks. Świda, sumę ks. Łysek, a kazanie na sumie miał ks. Kubara. Ks. Laskowski miał pasterkę w Siedlcach, a potem msze św. w Chróstniku i Pieszkowie. Ks. Kubara w Brunowie, a potem w Górzycy. Ks. Łysek w Skłodowicach pasterkę, a ks. Długołęcki pasterkę w Miłoradzcach i mszę św. w Raszowej.

26.XII – W pierwszy dzień świąt wszyscy księża zjechali się na wspólny obiad, tak jak to miało miejsce na wigilię. W drugi dzień świąt wszyscy odprawili po jednej mszy św. i ks. Laskowski zaraz odjechał, a ks. Kubara udał się do Szklar Górnych, aby zastąpić ks. Czerwa, który ma jechać na zjazd do Oświęcimia.

27.XII – Ks. Świda pojechał na trzydniową konferencję dziekanów do Wrocławia. Ma też być w Oświęcimiu.

28.XII – Ks. Łysek prowadzi sam rozpoczętą wczoraj kolędę. Ks. Długołęcki wybiera się po zakupy.

31.XII – Ks. Długołęcki odjeżdża do Miłoradzc. Wysłano po niego „uroczysty” powóz; jedzie objąć swoją placówkę. Powrócił ks. Świda. Ks. Łysek miał nabożeństwo na zakończenie roku. Ludzi było bardzo dużo, chyba tak jak na pasterkę.

ROK JUBILEUSZOWY 1950

1.I.1950 – W Lubinie msze św. i nieszpory odprawiał ks. Świda, natomiast ks. Łysek mógł po raz pierwszy poprzestać na dwóch mszach w kościołach filialnych, bo odpadła obsługa „miłoradzickiej parafii”, a więc trzech kościołów filialnych. Ks. Kubara ze Szklar nie przyjechał.

2.I.1950 – Jest wreszcie ks. Kubara; został zatrzymany przez ks. Czerwa do pomocy, bo sam czuje się chory (przepuklina) i nawet nie wyjechał wcale na zjazd do Oświęcimia. Kolęda trwa nadal.

[...]

- 5.I.1950** – Przyjechał ks. Pieczeńczyk, przysłany przez ks. inspektora Ślósarczyka na czas rekonwalescencji ks. Świdy, by pomógł w pracy, zastępując przede wszystkim w szkołach.
- 6.I.1950** – Ks. Łysek był ze mszą św. w Składowicach (8.30), ale z Brunowa podwoda nie przyjechała, może z powodu śniegu, bo i w Lubinie zamieć umniejszyła liczbę obecnych na mszy św. Mszę św. o 7.30 i 8.30 odprawił ks. Świda, a sumę odśpiewał ks. Pieczeńczyk Czesław, z kazaniem ks. Świdy. Po południu od g. 3 do g. 4 był opłatek dla dziewcząt adorujących, a od 6–9 dla śpiewaczek naszego kościoła (czyli coś w rodzaju chóru).
- 7.I.1950** – Przygotowanie do jutrzejszej adoracji wieczystej. Administracja Apostolska we Wrocławiu wznowiła dawniej istniejącą adorację wieczystą na Dolnym Śląsku. Na Lubin przypadła jutrzejsza niedziela. Ks. Łysek dalej jeszcze chodzi po kolędzie, tym bardziej że ks. Świda ponownie się zaziębił, idąc z kolędą na Stary Lubin.
- 8.I.1950** – Dzisiaj od g. 6-tej rano wystawiony Najśw. Sakrament. Stale adorują parami ministranci i dziewczynki w welonach. Od g. 1-2 mają „adorację stanową” mężczyźni; przyszło ich sporo, tak że zajęli połowę ławek. Od g. 2-3 młodzieńcy, ale tych było bardzo mało. Ministranci nie uważali sobie za obowiązek przyjść i jedynie kilkudziesięciu młodzieńców przybyłych ze wsi ratowało trochę sytuację. Od g. 3 do 4 dziewczęta, dobrze zorganizowane i w dużej liczbie, niemal całkowicie wypełniły ławki. Ale najwięcej było niewiast od g. 4 do 5. O 5-tej nabożeństwo końcowe z kazaniem ks. Świdy. Ks. Łysek celebrował, a ks. Pieczeńczyk był za ekpozytora. Wieczorem po 6-tej opłatek dla ministrantów z rozdaniem nagród, ożywiony sceną przygotowaną przez kolędników.
- 10.I.1950** – Rozpoczęła się kolęda po wsiach. Ks. Łysek pojechał do Siedlec i ma tam nocować, aby ją nazajutrz skończyć i uczyć w szkole.
- 11.I.1950** – Ks. Pieczeńczyk pojechał z kolędą do Krzeczyna Małego. Przedtem odprawił pogrzeb.
- 12.I.1950** – Od rana księża zjeżdżają się na konferencję dekanalną. Brak tylko ks. Szmidta z Rudnej i ks. Długołęckiego z Miłoradzie. Konferencję rozpoczęliśmy o 9-tej. Po półgodzinnym przemówieniu ks. Świdy o parafii w Ciele Mistycz. Jezusa Chr. nastąpiło błogosławieństwo. Zawiadomiono nas, że przybył J.E. Administrator Apostolski – ks. Milik. Zdążył jeszcze na samo zakończenie błogosławieństwa. Miał do nas konferencję o aktualnych zagadnieniach w duszpasterstwie. Mówił żywo i interesująco, jak zawsze. Rozdał podobizny ś.p. ks. kard.

Hlonda prymasa Polski, zaopatrzoną w wyciąg z listów pasterskich tegoż; pośmiał się z nami, pobłogosławił i odjechał. W dalszym ciągu konferencji zostało omówione: duszpasterzowanie owczarni w gromadzie, wychowanie uczniów Jezusa Chrystusa, apostołowie Jezusa Chrystusa w parafii. Potem krótkie instrukcje i aktualne zagadnienia w dekanacie. Zamiast casus conscientiae odczytano przepisy o prowadzeniu ksiąg parafialnych i urzędzeniu kancelarii parafialnej. Po obiedzie około 3.30 księża się rozjechali. Kolęda w Lubinie wciąż trwa, bo zgłaszają coraz to nowe adresy.

[...]

26.I.1950 – Ks. Łysek pojechał z kolędą do Koźlic i Czynszowic, ks. Świda do Małomic. Dzisiaj ks. Pieczeńczyk rozpoczął triduum do uroczystości ks. Bosko, przeniesionej z wtorku 31.I. na niedzielę 29.I. Wygłosił kazanie, którego treścią był życiorys ks. Bosko. Jutro będzie miał ks. Łysek na temat: Ks. Bosko jako wychowawca. W sobotę zaś ks. Świda o świętości ks. Bosko.

27.I.1950 – Ks. Pieczeńczyk pojechał z kolędą do Chrótnika.

29.I.1950 – Uroczystość ks. Bosko. W czasie triduum mało było ludzi w kościele, może z powodu zimna. Dzisiaj z okazji niedzielnych funkcji jest więcej, propaganda może więc być owocniejsza. Suma z kazaniem oraz nieszpory były przeznaczone dla ks. Bosko. Sprowadzone życiorysy (około 30) już się prawie rozeszły, częściowo sprzedane, częściowo darowane lub pożyczone. Gdyby nie cena 400 zł, rozeszłyby się wszystkie. W Lubinie mszę św. o g. 7.30 odprawił ks. Pieczeńczyk i pojechał z drugą do Górzycy na g. 11. Ks. Łysek był w Skłodowicach na 8.30 i śpiewał sumę. Ks. Świda miał o g. 8.30 w Lubinie i kazanie na sumie. Nieszpory śpiewał ks. Pieczeńczyk. Po nieszporach ks. Świda przyjmował na plebanii te z dziewcząt, które gorliwiej adorowały w miesiącu styczniu. W ciągu tego miesiąca adoracja przed ołtarzem Matki Bożej przechodziła swój okres entuzjazmu. Może dlatego przede wszystkim, że zostały wprowadzone książeczki obecności, tak jak u ministrantów, a nagrody w dniu dzisiejszym rozdzielone, wytworzyły współzawodnictwo. Pierwsze miejsce zdobyła Krystyna Sakwówna.

31.I.1950 – W dniu dzisiejszym nie było nic ku czci ks. Bosko, bo uroczystość odbyła się w poprzednią niedzielę. Ks. Łysek pojechał z kolędą do Księginic. Ks. Świda zaś był we Wrocławiu w kurii, by omówić sprawę Caritasu. Okazało się, że w niedzielę były usiłowania „porwania księży” na zjazd do Warszawy. Ani ks. Dębski, ani ks. Czerw nie

pojechali. Ks. Długołęcki dojechał tylko do starostwa i powrócił zenerwowany do Miłoradzie.

2.II.1950 – Dzisiaj M. Boskiej Gromniczej. Ks. Łysek odprawił mszę św. o g. 8.30, a ks. Świda sumę z procesją po kościele. W czasie nabożeństwa niezwykle dużo gromnic płonęło w kościele. Ks. Pieczeńczyk był ze mszą św. w Brunowie. Zamiast nieszpórów była godzina święta. W kościele tak zimno, że ludzi mało przychodzi na nabożeństwa.

[...]

10.II.1950 – Rozpoczęła się dziwna nagonka na księży, aby zagrozić tym, co chcieliby czytać list pasterski Episkopatu dn. 12.II. Ks. Świda w związku z tym był we Wrocławiu, ma powrócić w niedzielę rano.

11.II.1950 – Kilkukrotnie była u nas komisja złożona z p. starosty, przedstawiciela wojewódzkiego i jakiegoś trzeciego towarzysza. Ks. Pieczeńczyka zastała w południe. Ks. Świda, który powrócił po południu i zgłosił się w starostwie, miał wizytę wieczorem. Obaj z ks. Pieczeńczykiem mieli podpisać stwierdzenie, że zostali ostrzeżeni przed konsekwencjami czytania listu.

12.II.1950 – Ks. Łysek zjawił się rano i zgłosił się w starostwie o g. 7.30. Na mszach o g. 8.30 i 11 odprawianych przez ks. Łyska odczytał list episkopatu ks. Świda. Ks. Pieczeńczyk odczytał go w Górzycy i Skłodowicach. Przed nieszpórami był kwadrans ewangeliczny.

15.II.1950 – Z Krakowa powrócił ks. Długołęcki i zatrzymał się u nas na noc. Przywiózł sporo dewocjonaliów.

16.II.1950 – Konferencja dekanalna. Po przemówieniu ks. dziekana, które było komentarzem do pewnego faktu z Dziejów Apostolskich, było błogosławieństwo i modlitwy w celu zyskania odpustu jubileuszowego. Następnie aktualia i casus conscientiae, a właściwie odczytano szereg przepisów liturgicznych. Ustalono dzień konferencji na 16.III, 11.IV, 11.V. Referat z pedagogiki na przyszły raz wygłosi ks. Długołęcki.

[...]

21.II.1950 – Całodzienna adoracja. Najśw. Sakrament był wystawiony od g. 8 do g. 18. Rano wspólnie odmówiono 3 części różańca św., a wieczorem było kazanie ks. Świdy z nabożeństwem ekspiacyjnym. Tak było podobno w przeszłym roku, zamiast 40-to godzinnego nabożeństwa.

22.II.1950 – Popielec. Msza św. śpiewana poprzedzona posypaniem popiołu o g. 7-ej. Dwie inne zaraz potem. O g. 11.30 nabożeństwo pokutne dla matek

(psalmy pokutne), o g. 3.30 dla młodzieży (rozmyślanie na tle Tre-
nów Jeremiasza). Wieczorem o g. 6 nabożeństwo ekspiacyjne z su-
plikacjami. Cały program przewidziany w planie na Rok Święty.

23.II.1950 – Do Miłoradzie głosić rekolekcje i spowiadać pojechał ks. Świda. Po-
wróci w sobotę.

24.II.1950 – Dzisiaj, jak już i w styczniu, odprawialiśmy przed ołtarzem Matki
Boskiej nabożeństwo maryjne. Tym razem, po drodze krzyżowej,
odczytał ks. Łysek wyjątek z opowieści o objawieniach się M. Bo-
skiej w Lourdes (Werfla), jak to mamy zamiar czynić co miesiąc.
Potem następuje litania i błogosławieństwo Wspomożycielki. Na
ołtarzu Matki Boskiej postawiła pewna kobieta statuetkę i poprosiła
o błogosławieństwo Wspomożycielki dla siebie w szczególności.
Okazało się, że statuetkę, którą niedawno kupiła w Częstochowie, po-
leciła jej Matka Boska we śnie zanieść do kościoła i prosić o bło-
gosławieństwo, aby otrzymać łaskę znalezienia syna. Statuetka ma
białą suknię i jasnoniebieski płaszcz, ale prawa ręka z berłem, lewa
z Dzieciątkiem Jezus i korona na głowie, a nawet forma płaszcza
są takie, jak na turyńskim obrazie Wspomożycielki. Byliśmy w kło-
pocie, co z figurką zrobić, bo ofiarodawczyni złożyła ją na ołtarzu
Matki Boskiej, a przecież trudno chyba stawiać figurę N.M.P. wła-
śnie na ołtarzu N. Maryi Panny. Chyba trzeba będzie figurę trakto-
wać jako wotum i nie patrząc na to, że to również wizerunek Matki
Boskiej, włączyć ją do jakiejś szafki z wotami. A może w ten sposób
Matka Boska chce wskazać, abyśmy ją czcili tu w Lubinie pod we-
zwaniem Wspomożycielki?

[...]

28.II.1950 – Dzisiaj była konferencja miesięczna salezjańska razem z refleksją.
Brakowało, niestety, ks. Czerwa. Od wczoraj przed błogosławień-
stwem czytamy żywot Dominika Savio jako przygotowanie do uro-
czystości beatyfikacyjnej, którą będziemy obchodzić w sam dzień
beatyfikacji, tj. w niedzielę 5.III. Czytanie to będzie również w cza-
sie oktawy.

1.II.1950 – Rozpoczęliśmy nabożeństwa wieczorne ku czci św. Józefa. Litania
do św. Józefa i modlitwa: Do Ciebie, św. Józefie...

[...]

5.III.1950 – Dzisiaj, w niedzielę, do kościołów filialnych w Chróstniku i Siedlcach
pojechał ks. Łysek. Musi zdążyć na nieszpory, bo jemu zostały po-
wierzone kazania pasyjne w Lubinie. Ks. Pieczeńczyk miał mszę św.

o 7 i sumę z adoracją Najśw. Sakr. Ks. Świda „dziewiątówkę” z kazaniem, a po południu nabożeństwo ku czci Dominika Savio i gorzkie żale. O g. 4 po południu, po odśpiewaniu jednej zwrotki pieśni ku czci Dominika, nastąpiło odsłonięcie obrazu w ołtarzu św. Rodziny i poświęcenie go. Orkiestra zagrała wtedy pobudkę. Uformowała się procesja z obrazem błogosławionego. Wniesiony uroczyście z powrotem, stanął wizerunek w ołtarzu i została odmówiona litania do Wszystkich świętych. Potem nastąpiły gorzkie żale, jak zwykle. Wpływ błogosławionego na chłopców jest widoczny. Czy to pod wpływem żywota, czy pod wpływem samego nabożeństwa beatyfikacyjnego chłopcy chętniej zatrzymują się na modlitwie przed Najśw. Sakramentem. Trzeba to wykorzystać jeszcze bardziej.

6.III.1950 – Ks. Świda wyjechał na Wrocław, Oświęcim i Kraków w poszukiwaniu gospodyni oraz po zakupy przedmiotów kościelnych. Ma powrócić 10 marca.

10.III.1950 – Rozpoczęliśmy nowennę do św. Józefa.

[...]

16.III.1950 – Odbyla się konferencja dekanalna. Brakowało tylko ks. Dębskiego. Część ascetyczna miała za temat: „Bądźcie roztropni jako węzowie, a prości jako gołębica”. Błogosławieństwo było z adoracją związaną z rocznicą koronacji Piusa XII.

[...]

24.III.1950 – Uroczystość N.M.P. Wspom. Wiernych. Powraca ks. Pieczęńczyk. Przyjechał też ks. Adamski, by rozpocząć głoszenie rekolekcji po filiach. Rekolekcje te będą trwały aż do 29.III. W Lubinie zaś w tym dniu rozpocznie rekolekcje ks. Ratajczak.

[...]

2.IV.1950 – Ks. Ratajczak przyciągnął ludzi swymi kazaniami. Przeorał parafię tak, że ludzie uważali te rekolekcje za misję. Entuzjazm był duży. Dziś skończyło się wszystko komunią generalną. Właściwie to jeszcze nie skończyło się, bo dzisiaj rozpoczął głosić rekolekcje dla młodzieży szkolnej ks. Łysek. Będą trwać do wtorku. Rozpoczął kazaniem pasyjnym o g. 15. Potem gorzkie żale i o g. 18.30 kazanie „o celu człowieka”.

3.IV.1950 – Rano kazanie „o spowiedzi” połączone ze mszą św. O 10-tej droga krzyżowa; o 11-tej kazanie stanowe dla dziewcząt; o 14.30 kazanie

stanowe dla chłopców; o 17-tej kazanie i błogosławieństwo. Spowiedź trwała przez całe popołudnie.

[...]

6.IV.1950 – W. Czwartek. Ks. Łysek pojechał do Wrocławia po oleje święte. U nas ciemnica była urządzona w ołtarzu św. Rodziny. Grób przygotowany w kapliczce grobowej pod chórem. Dzisiaj adoracje luźne, nieorganizowane – na ogół skąpe. Porządki wielkanocne przeszkadzają. Adoracja w grobie będzie dzień i noc, aż do rana wielkanocnego. Ministranci przy adoracji zawodzą. Natomiast dziewczęta i przede wszystkim niewiasty dobrze spełniają przyjęty na siebie obowiązek. Funkcje kościelne wykonują wszyscy trzej księża, ks. Świda celebduje.

8.IV.1950 – W. Sobota. Ks. Łysek święci pokarmy we wsiach wschodnich, pochwyczący od Miroszowic, a ks. Pieczeńczyk we wsiach zachodnich, pochynając od Osieka. Ks. Świda święci pokarmy w Lubinie.

9.IV.1950 – Rezurekcja – ludzi tak wielu, jak nigdy. Nabożeństwo uroczyste in tres, łącznie z matutinum i mszą św. Celebrował i głosił kazanie ks. Świda. Natomiast ks. Pieczeńczyk udał się zaraz po mszy św. rezurekcyjnej do Chróstonika i Górzycy, a ks. Łysek do Składowic. Sumę w Lubinie miał ks. Świda. Księża są tak zmęczeni, że korzystają z każdej chwili wolnej, by zdrzemnąć się.

[...]

11.IV.1950 – Zjazd dekanalny. Brakuje ks. Dębskiego i ks. Świątki. Ks. Długołęcki miał referat o pomocach szkolnych. Wszyscy księża otrzymali znowu wezwania do starostwa, pewno na nowe dyskusje.

[...]

23.IV.1950 – Niedziela. Dzień przeznaczony na wspólne publiczne zdobywanie odpustu jubileuszowego. Deszcz trochę przeszkadza, ale opatrnościowo na samą chwilę procesjonalnego odwiedzania kościoła ustał. Ks. Pieczeńczyk pojechał ze mszą św. do Górzycy i Siedlec.

[...]

28.IV.1950 – Ks. Świda we Wrocławiu w sprawie omówienia i ugodzenia malarza do odnowienia prezbiterium w kościele lubińskim.

29.IV.1950 – Dużo rozgardiaszu, bo i gospodynię nową trzeba znaleźć i wyjazd ks. Świdy na jutrzejszą uroczystość poświęcenia obrazu N.M.P. w Szklarach i wyjazd ks. Łyska do szkoły.

[...]

1.V – Poniedziałek, ale święto jak w niedzielę. Wszystkie urzędy i sklepy pozamykane, olbrzymi pochód zwiezionych traktorami wieśniaków. Całe miasteczko czerwone od flag i napisów.

3.V – Dzisiaj za to b. skromnie. Praca normalna, tylko w kościele prócz mszy cichych o g. 6.30 i 7, jedna msza śpiewana o g. 7.30 ku czci N.M.P. Królowej Polski. Kościół i otoczenie kościoła dziewczęta oczyściły i przyozdobiły.

[...]

11.V – Zjazd dekanalny. Konferencja ascetyczna o N.M.P. i Jej roli „kapłańskiej”. Omówiono porozumienia zawarte między Episkopatem a Rządem R.P. 14 kwietnia. Brakowało ks. Dębskiego i ks. Szmidta.

[...]

16.V – Przyjechał ks. inspektor z ks. Świdą i rozpoczął wizytację.

17.V – Zjechali zwołani telefonicznie: ks. Długołęcki i ks. Czerw, tak że konferencja inspektorialna mogła odbyć się po południu. Głównym jej tematem był Dominik Savio.

18.V – Wniebowstąpienie. Ks. inspektor z ks. Świdą udali się do Miłoradzie odwiedzić ks. Długołęckiego. Byli na wspólnym obiedzie po czym odjechali na stację do Raszówki. Ks. inspektor polecił ks. Długołęckiemu zająć się remontem plebanii. W Lubinie pozostał ks. Pieczeńczyk i miał sumę. Ks. inspektor przed wyjazdem odprawił mszę św. o g. 7, a ks. Świda o 8.30. Ks. Łysek obsłużył Siedlce i Brunów.

21.V – Msze w Lubinie miał ks. Łysek, a ks. Pieczeńczyk w Skłodowicach i w Górzycy. Ks. Świda wczoraj po południu z trzema ministrantami pojechał na wrocławskie uroczystości Dominika Savio. Wzięli ze sobą naszą chorągiew z podobizną tego błogosławionego młodzieniaszka.

[...]

23.V – Przyjechał ks. Kuzak, by trochę odpocząć po pracy misyjnej we Wrocławiu. Jutro będzie miał wieczorne kazanie ku czci Wspomożycielki.

24.V – Ponieważ ludzie rano są zajęci po biurach, samą uroczystość kościelną urządziliśmy wieczorem. Ludzi dużo. Śpiewał nowy chórek młodzieżowy.

Kopia listu:

„Lubin Legnicki 18.V.1950

Do Komitetu Obrońców Pokoju w Lubinie.

Dowiedziałem się, że bez mojej zgody i bez mojej wiedzy nazwisko moje zostało wpisane na listę członków honorowych Komitetu Obrońców Pokoju, ponieważ jest to przeciwne Prawu Kanonicznemu (Kan 139 par. 2 i 3), oraz mojej woli, domagam się stanowczo skreślenia z listy, w przeciwnym razie będę się musiał uciec do innych środków, traktując całą sprawę jako gwałt na wolności obywatelskiej. Ks. Świda A.”.

Już 17 maja przybyła komisja złożona z 3 osób, wysłana z Komitetu Obrońców Pokoju. Podali listę z deklaracją sztokholmską, żądającą pokoju i zakazu broni atomowej. Ks. Świda powiedział, że takiej politycznej deklaracji, gdzie nie ma nic o Bogu, nie może podpisać, ale że gotów jest sporządzić inną, którą wszyscy księża podpiszą. Komisja wyniosła się, mówiąc, że na to przystać nie może. Nazajutrz był u nas w tej samej sprawie przewodniczący Komitetu, żaląc się, że po takiej odmowie z naszej strony ludzie nie będą chcieli podpisywać. Ks. Świda powtórzył to, co już poprzednio oświadczył. Przewodniczący zgodził się na propozycję i pozostawił deklarację do przerobienia. Na odwrotnej więc stronie deklaracji napisaliśmy przy pomocy maszyny: „My niżej podpisani, przejęci grozą ostatniej wojny totalnej, prosimy Boga o interwencję i domagamy się, by wreszcie zapanował na świecie pokój sprawiedliwy, to jest pokój Chrystusowy, oparty na Ewangelii”. Równocześnie ks. Świda wystosował list z żądaniem skreślenia go z listy członków honorowych Komitetu, bo wpisano go bez jego wiedzy. Po deklarację przyszedł dopiero dziś, może na skutek słów ks. Łyska, który na uwagę p. wicestarosty, że nie podpisaliśmy deklaracji odpowiedział: Owszem, leży dotychczas nie wzięta na plebanii. Podobno są niezadowoleni z naszej deklaracji.

28.V – Zielone Świąta. Sumę z kazaniem i z procesją miał ks. Świda. Ks. Pieczeńczyk o 7 i 8.30, a ks. Łysek w Chróśtniku i w Siedlcach. Żeby nie rozbijać chóru dawnego, postanowiliśmy, że nowy chórek nie będzie występował osobno, a tylko zasili dawny. Dzisiaj śpiewają dawni śpiewacy. Jest już od jakiegoś czasu kilku młodzieńców.

[...]

31.V – Była znowu delegacja w sprawie podpisania deklaracji o pokoju, bo nasza im się nie podobała. Powiedzieliśmy, że możemy podpisać tylko taką religijną, a nie polityczną. Na ostatnim nabożeństwie majowym było dużo ludzi w kościele.

1.VI – Wysłaliśmy listy do magistratu, do straży ogniowej i do szkoły, by według dawnej tradycji urządzili u siebie ołtarze na Boże Ciało. W przeszłym roku odmówili, ale w tym roku po podpisaniu „Porozumienia” między Rządem a Episkopatem ... Zdaje się, że to będzie kłopotliwy kłasek, ale dlaczego mamy im go zaoszczędzić, jeżeli ze swojej strony domagają się od nas, czy to w wypowiedziach starosty, czy w podpisywaniu deklaracji pokoju jakiś dowodów, że się realizuje „Porozumienie”, jakby to od nas tylko zależało.

[...]

8.VI – Boże Ciało. Procesja szła tradycyjną trasą. Ołtarzy przy szkole, magistracie i straży pożarnej nie było, bo odpowiedziano nam, że na ten dzień został wyznaczony zjazd partii i wszystkie gmachy publiczne mają być odpowiednio przybrane. Jedynie internat zdobył się na ołtarz wspaniale ubrany. Zamiast przy szkole był inny wśród drzew parku, zamiast przy straży poż. był przy krzyżu obok kościoła, zamiast przy magistracie był przy aptece. Ludzi b. dużo, ale orkiestry nie udało się zebrać, bo zostali celowo rozproszeni. Także i brzózek nie mogliśmy dostać w leśnictwie, bo przyszedł zakaz „uzyskiwania” ich w celu majenia. Musieliśmy końmi magistrackimi przywieźć ich trochę od ludzi prywatnych, ale i z tego powodu mają być dochodzenia. Kobiety i dziewczęta z wielkim poświęceniem zajęły się uporządkowaniem i przyozdobieniem kościoła i najbliższego otoczenia. W kościołach filialnych mszy nie było.

11.VI – Pierwsza Komunia dzieci z Lubina, Księginic i Osieka. W przeddzień spowiedź od g. 3.30. Ponieważ starostwo odmówiło pozwolenia na przyprowadzenie dzieci w procesji ze szkoły, wyszły z plebanii. Śniadanie dla nich było na plebanii, bo kobietom starającym się o jakiś obszerniejszy lokal odpowiadano, że jest zakaz.

16.VI – Pierwszą Komunię św. w Skłodowicach zorganizował ks. Łysek.

18.VI – Msza św. połączona z Komunią I-szą dla dzieci w Siedlcach – odprawił ją ks. Łysek. Obchodziliśmy doroczny odpust w Lubinie. Już w przeddzień przyjechał ks. Dola z Wrocławia, by nazajutrz celebrować sumę i wygłosić kazanie. Z kazaniem miał przyjechać ks. Duniec z Twardogóry, ale zawiódł nas. Na pielgrzymki kompanii z kościołów filialnych starostwo nie dało pozwolenia. Na obiad przybyli: ks. Długołęcki i ks. Czerw. Po południu urządziliśmy skromny podwieczorek dla tych pań, co nam pomagały w przygotowaniu ostatnich uroczystości.

22.VI – Zjazd dekanalny, na którym ustaliliśmy sprawę kursu katechetycznego w Rudnej. Z księży brakowało tylko, jak zwykle, ks. Dębskiego.

Chodzi o sprawę b. poważną. Brakuje nauczycieli religii, trzeba przygotować katechetki. Podjął się tego Instytut Katolicki, a Rudną wybrano dlatego, że jest na uboczu, bo przewiduje się szykany urzędowe. Tak też się stało. Zaledwie kurs się rozpoczął, wezwano ks. proboszcza Szmidta, a niezależnie od tego ks. dziekana. Nie pomogły jednak strachy, kurs odbył się regularnie i dekanat zyskał nowe siły katechetyczne. Dziewczęta były pełne zapału, czego dowodem choćby to, że jedna z nich zorganizowała zaraz na Starym Lubinie katechizm i co niedziela prowadziła uroczyste dzieci do kościoła.

26.VI – Jeszcze raz przysła „trójka” w sprawie podpisania deklaracji pokoju, przynosząc dziennik z wiadomością, że episkopat zgadza się poprzeć akcję pokojową. Ks. Świda oświadczył, że musi porozumieć się z przełożonymi i da znać po powrocie z Wrocławia, tj. za dwa dni.

27.VI – Grupa dziewcząt pojechała do Trzebnicy na grób św. Jadwigi, a stamtąd do Wrocławia, gdzie ma nocować u siostr i następnego dnia odwiedzić grób św. Czesława. Pojechał z nimi ks. Świda.

29.VI – Imieniny ks. wikarego. Dlatego ks. Łysek Paweł pozostał w Lubinie i odprawił mszę św. Natomiast ks. Świda miał jechać na sumę do Szklar Górnych na odpust, ale pojechał dopiero po południu pociągiem. Ks. Pieczeńczyk był ze mszą św. w Chrótniku i w Brunowie.

2.VII – Niedziela. Mszę św. o 7 i 8.30 miał ks. Świda, sumę ks. Pieczeńczyk. Według rozporządzenia administracji apostolskiej po sumie wobec Przenajśw. Sakramentu odśpiewano suplikacje o pokój. Ponieważ dotychczas nie zgłosiła się żadna delegacja po odpowiedź w sprawie deklaracji pokoju, wysłaliśmy następujące pismo: „Do Komitetu Obrońców Pokoju w Lubinie. Ponieważ „trójce” wysłanej przez Komitet do mnie dn. 26.VI.1950 obiecałem dać odpowiedź po porozumieniu się z moimi przełożonymi, czy mogę podpisać deklarację pokoju, a dotychczas nikt się po tą odpowiedź nie zgłosił, wobec tego czynię to niniejszym pismem. Nic nie szkodzi na przeszkodzie, abym sam oraz księża: ks. Paweł Łysek, ks. Pieczeńczyk Czesław oraz ks. Czerw podpisali deklarację. Ks. Świda Andrzej dziekan”.

Ks. Łysek był ze mną w Chrótniku, w Siedlcach natomiast odprawił mszę przybyły tam na wakacje ksiądz.

3.VII – Był u nas ks. Czerw. Ministranci we Wrocławiu.

5.VII – Ks. Długołęcki przyjechał, wezwany do starostwa w sprawie własnych personalii. Ks. Łysek i ks. Pieczeńczyk otrzymali w poniedziałek wypowiedzenia kontraktu z inspektoratem szkolnym. Ks. Pieczeńczyk

wczoraj powrócił z ministrantami, którzy we Wrocławiu odwiedzili grób św. Czesława.

8.VII – Przyjechał ks. Rymer z Prus, odjechał ks. Rajzer do Marszałków. Deklarację pokoju podpisaliśmy.

9.VII – Msze św. w kościołach filialnych: w Składowicach i w Górzycy odprawił ks. Łysek, a ks. Świda i ks. Rymer w Lubinie. Wieczorem wyjechał ks. Świda do Zielonej Góry na weryfikację wojskową. Stamtąd ma jechać do Oświęcimia na rekolekcje.

[...]

24.VII – Przyjechał ks. Garecki ze Środy Śląskiej i zabrał ze sobą ks. Świdę, aby na miejscu we Środzie omówić szczegóły organizacji małego seminarium, które ma tam powstać. Ks. Marchaj pojechał razem z nimi. Ks. Świda ma wrócić nazajutrz.

26.VII – Ks. Łysek odjechał na rekolekcje do Krakowa.

28.VII – Ks. Świdzie poleciła partia via Komitet Obrońców Pokoju złożyć oświadczenie, dlaczego apel pokoju podpisał tak późno. Wobec czego ks. Świda złożył następujące:

„Oświadczenie: Na apel w sprawie podpisania deklaracji pokoju odpowiedziałem zaraz, podpisując własnoręcznie napisaną w duchu katolickim deklarację o pokoju. Niech to będzie dowodem, że sprawa pokoju leży mi na sercu. Deklarację sztokholmską podpisałem, ale dopiero wtedy, gdy Episkopat w tej sprawie wypowiedział się urzędowo. ks. Andrzej Świda, Lubin Legnicki 28.VII.1950”.

30.VII – W kościołach filialnych: w Siedlcach i w Brunowie odprawił msze święte ks. Rymer. Jutro rano odjeżdża, więc ostatnie chwile wykorzystuje, by w ogrodzie wskazać najpotrzebniejsze prace, które należy wykonać. W czasie swego pobytu, zawsze pełen energii i inicjatywy, dopomógł otoczenie domowe doprowadzić do porządku, tak jak ks. Rajzer poprzednio klomby i ścieżki. Msze św. w Lubinie odprawił ks. Świda o g. 7 i 8.30, a o 11 ks. Pieczeńczyk. Na stanowym kazaniu po sumie sporo było „narzeczonych”. Malowanie kościoła wlecze się fatalnie. Spółdzielnia Rzemieślnicza, której roboty powierzono, natrafia na coraz nowe trudności. Najprzód zabroniła partia pracować robotnikom w kościele w godzinach zajęć; to naturalnie zdroży malowanie. Teraz znowu ta sama partia oskarża, że rusztowania zbudowane z nowych materiałów – grozi to więzieniem. Czyżby partii zależało na tym, by przeszkodzić nam w pracy? Kilku chętnych pracowników znalazło się i rozpoczęto roboty. Ale nowa stanęła trudność. Pieniędzy

na materiał nie otrzymują. Myśmy już wpłacili 125 tysięcy złotych. Na próżno chcieliśmy dać nowe 25 tysięcy wprost na rękę. Nie wolno, trzeba przez bank, a z banku pobiera Spółdzielnia i wyrównuje swoje zaległości w pensjach swoim robotnikom. Spółdzielnię teraz przejmie magistrat, czyżby to miało stworzyć nowe trudności? Poza Spółdzielnię na terenie lubińskim nie ma mowy, aby kto mógł się podjąć malowania kościoła.

1.VIII – Był u nas ks. Czerw w sprawie kontraktu szkolnego, bo i jemu wypowiedziano.

3.VIII – Ks. Długolecki przyjechał w poszukiwaniu piszczałek do swego organu w Miłoradzie.

5.VIII – Przejazdem wstąpił do nas ks. arcybiskup Baziak. Serdecznie ugościliśmy dostojnego gościa. Wieczorem wyjeżdża ks. Świda do Oświęcimia, by tam głosić rekolekcje dla współbraci.

6.VIII – Niedziela. Msze św. w Lubinie trinował ks. Pieczeńczyk. W kościołach filialnych z braku księży mszy nie było.

[...]

15.VIII – Wniebowzięcie. Ks. Pieczeńczyk ma msze św. w Górzycy i Składowicach, ks. Świda trinoje w Lubinie. Ks. Pieczeńczyk wyjeżdża wieczorem do ciotki, potem ma być na 21-go w Częstochowie, by przyjąć przybywających ludzi z Lubina.

[...]

21.VIII – Był tu ks. Garecki ze Środy Śląskiej pożalić się na karę 50000 zł, jaką mu nałożono za wywieszenie flagi biało-żółtej.

[...]

25.VIII – Była tu u nas p. Danuta Kapralówna, by zgłosić się na katechetkę do szkół. Ma przyjechać na stałe 30.VIII. Będzie uczyć w niższych klasach „jedenastolatki” i szkołach podstawowych.

27.VIII – Roboty malarskie w kościele znowu przerwano, bo odwołano malarzy do innej roboty. Dzisiaj w niedzielę msze musiały być pod lasem rusztowań. Trinował je ks. Świda. Ks. Łysek wczoraj, przez Zimną Wodę, wyjechał do Brunowa, gdzie przeegzaminował dzieci i zorganizował I-szą Komunię św. Dzieci przygotowane zostały przez Olę Książek, naszą katechetkę, którą wykształciliśmy sobie w poprzednim miesiącu na kursie urządzonym w Rudnej. Ks. Pieczeńczyk miał pojechać ze mszą św.

do Księginic, by tam ją odprawić na cmentarzu, ale nie udało się, bo furmankę wysłaną po księdza skonfiskowano po drodze. Obawiano się, że msza przeszkodzi dożynom.

- 28.VIII** – Rano odjechał ks. Pieczeńczyk. Ks. Świda pojechał do Zimnej Wody, którą już w sobotę oglądał ks. Łysek, aby ostatecznie ustalić, czy ten ostatni osiadzie na tej nowej placówce misyjnej w dekanacie. Warunki są bardzo ciężkie. „Wyspa” otoczona lasami, w sąsiedztwie popa, z 6 wsiami, mającymi niecałe 1000 dusz. Jedna z tych wsi, Lisiec, na poły prawosławna, na poły grecko-katolicka. Trzeba ratować dusze, ale warunki pracy trudne.
- 30.VIII** – Przyjechała nauczycielka religii dla szkół parafii lubińskiej – Danuta Kapralówna. Umieściliśmy ją u p. Sawaniewskiej na czas przejściowy. Jutro po rozmowie z dyrekcją jedenastolatki i w inspektoracie obejmie naukę w I, II, III, IV, V, VI, VII kl. w Lubinie oraz w Siedlcach, Osieku i Chrótniku.
- 1.IX** – Przyjechał nowy kościelny. Przyjechał również ks. Żołyniak.
- 3.IX** – Do Chrótnika i do Siedlec pojechał ze mszą św. ks. Łysek, ks. Świda miał mszę o 7 i 8.30, ks. Żołyniak sumę z adoracją Najśw. Sakramentu. Po południu ks. Świda wyjechał do Szklar na wizytację dziekańską. Będzie też w Jędrzychowie, aby rozpatrzyć spór o tę wieś między ks. Dębskim, a między ks. Czerwem ze Szklar. Wróci w poniedziałek wieczorem.
- 6.IX** – Wczoraj wieczorem pojechał do Krakowa ks. Żołyniak, aby tam zlikwidować swoje sprawy. Dzisiaj zjazd salezjański. Konferencja miesięczna. Wspomnienie o rocznicy objęcia przez nas dekanatu lubińskiego. Postanowiono zjeżdżać się na konferencję salezjańską w pierwszy piątek miesiąca. Ks. Żołyniak i p. Danusia Kapralówna czekają na kontrakty w szkołach, dlatego nauki religii w nich nie ma.
- 8.IX** – Wczoraj był ks. Świda w Środzie Śląskiej, by przywieźć relikwie bł. Dominika Savio. Niestety relikwie te zabrał ks. Pieczeńczyk, który odjechał do Oświęcimia. Dzisiaj więc trzeba było posłać po relikwie do Wrocławia kl. Gajka. Potrzebne są na niedzielę, bo w tym dniu na mszy św. dla młodzieży, z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego, mają być wystawione relikwie, a cały rok szkolny ma być oddany w opiekę tego błogosławionego. Od wczoraj w związku z tym obchodzimy triduum z kazaniami o Dominiku Savio. Z okazji urocz. M.B. Siewnej msza była śpiewana, a po niej ks. Świda miał odwiedzić ks. Łyska do nowej parafii w Zimnej Wodzie. Furmanka przyjechała dopiero na g. 11.30 zamiast na 8, bo szosa na Legnicę była opróżniona

dla wyścigów samochodowych. O g. 1 obaj księża jadąc lasami przedostali się do Zimnej Wody. Tam najgodniejsi z wioski przyjęli u progu chlebem i solą. Potem protokół zdawczo-odbiorczy, pośpieszny posiłek i ks. Świda odjechał do Górzycy na pogrzeb, a potem na drugi do Lubina. Ks. Łysek zaś udał się objąć kościół filialny w Grzymalinie. Rozpoczęliśmy triduum do nabożeństwa na rozpoczęcie roku szkolnego. Młodzieży bardzo mało. Krótkie kazanie o Dominiku Savio i błogosławieństwo eucharystyczne. Na ołtarzu św. Rodziny wystawiono obraz tego młodzieniaszka.

- 10.IX – Niedziela. Ks. Świda trinuje w Lubinie. Msza św. o 8.30 śpiewana z kazaniem okolicznościowym na rozpoczęcie roku szkolnego. Młodzieży więcej nieco niż w triduum, ale dużo poszło na popisy sportowe urządzone w tym samym czasie. Na nieszpórach procesja z relikwiami Dominika Savio, które były wystawione przez cały dzień. Następnie pierwsze nabożeństwo stanowe dla dziewcząt. Wczoraj wieczorem pojechał do Górzycy ks. Żołyniak, by przeegzaminować dzieci i dopuścić do I-ej Komunii, ale niestety nie umiały. Przenocował, a potem po mszy o 8.30 pojechał z mszą odpustową do Skłodowic.
- 14.IX – Zjazd dekanalny. Jak zazwyczaj brakowało ks. Dębskiego. Postanowiono uczyć po kościołach, gdzie księża nie mają kontraktu ze szkołami i przejść na duszpasterstwo stanowe.
- 23.IX – Ks. Żołyniak pojechał po motocykl do Krakowa; ma wrócić w sobotę. Przyjechał ks. Kabis ze Środy, aby jutro zastąpić ks. Świdę, który pojeździe z kazaniem na sumę do Miłoradzie.
- 24.IX – Mszę św. o g. 7 odprawił ks. Świda, a potem pojechał do Miłoradzie, gdzie obchodzono uroczystość poświęcenia organów. Ks. Długołęcki usunął z kościoła balkony, które czyniły go niemal teatrem. Ks. Kabis miał mszę o g. 8.30 i sumę, a ks. Żołyniak pojechał ze mszą do Górzycy i Skłodowic. W Górzycy przystąpiło do I-ej Komunii św. 3 dziewczynki i 8 chłopców.
- 26.IX – Był u nas ks. Szpyrna, franciszkanin, który poprzednio obsługiwał Lubin, a ostatnio Zimną Wodę. Urządziliśmy mu pożegnalny obiad i dziękowaliśmy za dotychczasową pomoc dla naszego dekanatu.
- 1.X – Msze w Lubinie trinuwał ks. Świda. Ks. Żołyniak wczoraj wieczorem pojechał do Siedlec, gdzie urządził spowiedź, a dziś rano miał mszę św. z komunią. O g. 11 sumę odpustową (św. Michała Archanioła). Następnie, choć z opóźnieniem, pojechał ze mszą św. do Chróstonika na 1. W niedzielę o g. 3 po poł. są już ustalone nabożeństwa stanowe dla dziewcząt. Mają one za temat główny mszę św. i hasło „przez

Maryję do Jezusa”. Po nieszpórach matki mają co drugą niedzielę kazanie stanowe lub nabożeństwo stanowe: o uczeniu i wychowaniu dzieci, a co trzecią niedzielę ojcowie na ten sam temat.

- 4.X – Ks. Świda był w kurii wrocławskiej.
- 6.X – Dzisiaj w pierwszy piątek miesiąca miało być salezjańskie ćwiczenie dobrej śmierci, ale przybył tylko ks. Długołęcki.
- 7.X – Po raz pierwszy obchodziliśmy dziś pierwszą sobotę miesiąca. Po mszy św. odmówiliśmy akt ofiarowania N.M.P. (msza była śpiewana). Na wieczornym nabożeństwie, po różańcu i śpiewanej litanii, odmówiliśmy akt zadośćuczynienia. Ludzi było sporo.
- 8.X – Ks. Świda trinował w Lubinie, natomiast ks. Żołyniak był ze mszą w Składowicach i w Brunowie. Od paru dni uczy już w szkołach powszechnych (Krzeczyn, Górzycy), ale czeka, jak dotychczas bezskutecznie, na uczenie w jedenastolatce. P. Danusia Kaprałówna jako katechetka uczy już również w Chróstrniku i w Osieku, ale nie pozwolono uczyć w Siedlcach, prawdopodobnie dlatego, że tam założono „Spółdzielnię Produkcyjną”. Spodziewa się w tych dniach rozpocząć naukę w jedenastolatce.
- 10.X – Odwiedzili nas ks. Łysek i ks. Długołęcki.
- 11.X – Przyjechał pod wieczór ks. Pieczeńczyk. Ma list posłuszeństwa do Środy Śląskiej, więc pakuje swe rzeczy. Brak czasu na prowadzenie kroniki...
- 21.X – Przyjechał ks. Szlęk z Krakowa jako ks. wikary w naszej parafii. Wniósł dużo wesołości i tężyzny w obronie religii i nauki religii po kościołach. Zorganizował dojazdy katechetek.
- 29.X – Uroczystość Chrystusa Króla. Procesja po sumie, a po nieszpórach misterium w kościele. Ogłoszono zmianę pieniądza. Kasa kośc. stoi fatalnie.
- 1.XI – Uroczystość ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu. Msza więc była uroczysta, kazania o tym dogmacie. Poświęcenie kaplicy w Księginicach.
- 2.XI – Zaduszki urządziliśmy po wszystkich kościołach. Ks. Żołyniak w południe wyjechał do domu.
- 3.XI – Ks. Świda we Wrocławiu wezwany przez J. Ekscelencję. Ofiarują nam Grodowiec. Odwołaliśmy się do decyzji ks. inspektora.
- [...]
- 20.XI – Zaczęliśmy uczyć w kościele lubińskim VIII, IX, X i XI kl.

- 21.XI – P. Kapralówna, katechetka w gimnazjum, a właściwie w niższych klasach jedenastolatki, dostała wezwanie do milicji. Ponieważ po upływie trzech godzin nie powróciła, ks. Świda i ks. Szlęk poszli tam interweniować i dostali się do UB. Przesłuchiwano ich po pół godziny, ale wreszcie dowiedzieli się, że katechetka jest również na UB. Około g. 9 wieczorem powrócili, a w godzinę potem zwolniono też katechetkę.
- 23.XI – Zjazd dekanalny. Nieobecni byli: ks. Dębski, jak zwykle, i ks. Szmidt. Omawiano sprawy finansowe parafii. Księża zdecydowali się przejść na stałe pensje płatne przez administrację apostolską z kasy parafialnej.
- 26.XI – Niedziela. Ks. Szlęk jedzie ze mszą św. do Siedlec i Brunowa, a w Lubinie zostają ks. Świda i ks. Żołyniak.
- 28.XI – Wreszcie jedenasta klasa przyszła na religię do kościoła.
- 29.XI – Po południu przyjechał ks. Duniec.
- 30.XI – Imieniny ks. Świdy. W ciągu dnia przybywają delegacje z rozmaitych wsi. Wozami przywożą dzieci, by składały wierszowane życzenia. Osobliwie to wszystko wygląda, także i dary swoistego rodzaju. Kura ze związanymi skrzydłami niebieską wstążką, mająca pod skrzydłami laurkę. Albo torebka ziarna jałowcowych jagód na kadzidło, czy też laurka wycięta z tektury z przyszywanymi jodełkami, głosząca, że składa słodkie życzenia, co zostało poparte miodem. Dzieciom lubińskim przeszkadzali dwaj nauczyciele, którzy z latarkami w ręku odganiaли przychodzących. Co naturalnie podobało się bardzo chłopcom. Wodzili swych nauczycieli po krzakach, by potem przez płot dostać się do wnętrza. Byli też z życzeniami: ks. Łysek i ks. Czerw oraz ks. Długołęcki. Zdarzyło się też przypadkiem, że zawitali rano ks. Dębski i ks. Świątek. Natomiast ks. Duniec jeszcze wczoraj odjechał, bo dostał objawów tęcza. Znamienna jest ta walka młodzieży o postawę katolicką. Mimo szykan ministranci trwają przy kościele. Zarzuca się im, że to najgorsze łobuziaki, ale postawą swoją sięgają wyżyn bohaterstwa. Również i dziewczynki, tak katechetki, jak i te co należą do „adoracji” nie ustępują, a może nawet przewyższają chłopców.
- 10.XII – Ks. Świda wyjechał po południu do Wrocławia na zjazd dziekanów, który ma trwać do 14-go. Wczoraj był wzywany na UB. Msze św. w Lubinie. Nowe propozycje i groźby!
- 13.XII – Znowu auto uganiało za księżmi. Tym razem chciano powieźć na konferencję pokoju w Legnicy ks. Szlęka, bo ks. Żołyniak musiał obsługiwać kancelarię parafialną, a ks. Świda był jeszcze we Wrocławiu. Pomimo usiłowań nie znaleziono go w żadnej ze szkół.

[...]

- 19.XII** – Spowiedzi adwentowe po wsiach są zorganizowane w ten sposób, że w przeddzień jedzie jeden ksiądz lub dwaj, a następnego dnia, jeden z księży, którzy we wsi pozostają na noc, ma mszę św. i komunikuje. Ludzi w ten sposób przewinęło się dużo. Największe zasługi położył tu ks. Szlęk. W Lubinie spowiedzi mniej, dopiero w tym tygodniu polepszyło się nieco. Dzieci szkolne miały oficjalnie spowiedź adwentową w wigilię do Niepokalanego Poczęcia. Nie udaje się też nowenna do Bożego Narodzenia, bo ani młodzieży, ani starszych nie ma. Młodzieży urządzono w szkole korepetycje po południu, a ponieważ są obowiązkowe, mamy tylko kilku ministrantów i kilka dziewczynek. Ks. Świda pojechał do Chocianowa z wizytacją dziekańską, jutro wróci. Przygotowania do świąt w całej pełni. Ks. Żołyniak zajmuje się przystrojeniem kościoła. Śpiewacy ćwiczą kolędę.
- 24.XII** – Niedziela i zarazem wigilia. Ks. dziekan żądał, by dla dodania sobie otuchy wszyscy byli na rodzinnej wigilii. Po południu przyjechali na wigilię ks. Długołęcki i ks. Łysek. Natomiast ks. Czerwa brakowało. Po wspólnej wieczerzy wigilijnej rozjechano się. Ks. Szlęk pojechał z pasterką do Górzycy na 12-tą, a na 2-gą do Brunowa. W Lubinie pasterkę odprawił ks. Świda, a ks. Żołyniak zajął się organizacją w kościele, pojechał natomiast do Chróstonika na pasterkę o g. 6-tej rano.

ROK 1951

Przewidywania ks. administratora zaciążyły jak ciemna chmura nad przyszłością. Wiedzieliśmy, że episkopat w niebezpieczeństwie, ale nie przeczuwaliśmy, że to już jest aż tak blisko. Ostatnie gorączkowe posunięcia ks. administratora, jego dyskretna wizyta w Lubinie i słowa zachęty – wszystko dopiero potem nabrało wyraźnego sensu. My, odczuwając to wszystko, byliśmy gotowi mężnie trwać przy prawowitych dostojnikach kościelnych. A gdy rozeszła się wieść, że księża administratorzy Ziem Odzyskanych zostali wywiezieni, nikomu w naszym dekanacie nie przyszło do głowy szukać sobie względów u nowych i podejrzanych dostojników. Obawialiśmy się schizmy, ale byliśmy zdecydowani walczyć z nią, opierać się, byle wytrwać przy wierze świętej i przy prawowitej władzy. Poświadczą to fakty wówczas spisane i dokumenty, które lepiej od długich opisów naświetlą sytuację. Dlatego trzeba uszanować nieudomówienia i opuszczenia, których trzeba było użyć dla bezpieczeństwa.

- 13.I.51** – Z kolędą po Lubinie chodzi ks. Świda, ks. Szlęk w Siedlcach, Czerńcu, Składowicach, ks. Żołyniak w Górzycy i w obu Krzeczynach oraz w Księginicach. Już cały tydzień tej pracy.

14.I.51 – Niedziela. Msze św. na 7 g. i 12-tówkę w Siedlcach miał ks. Szlęk. Ponieważ organista chory, ks. Szlęk grał na 9-tówce i na sumie, potem zaraz ruszył do Siedlec. Ks. Świda miał 9-tówkę i sumę, ks. Żołyniak w Brunowie. Rozpoczęliśmy regularne nauczanie rodziców katechizmu po nieszpórach. Frekwencja duża.

15.I.51 – Ks. Żołyniak wyruszył dziś do Wrocławia po zakupy. Kolęda trwa dalej.

21.I.51 – Niedziela. Msze regularnie. Czytamy list episkopatu o biskupach i kapłanach niewiernych.

22.I.51 – Rozpoczęliśmy nowennę do ks. Bosko. Na czytanie życiorysu przychodzi trochę ludzi, ale niewielu – około 30. Dostaliśmy wszyscy trzej domiar za rok poprzedni. Ks. Świda 5000 zł, ks. Żołyniak kilkaset, a nawet ks. Szlęk też paręset.

28.I.51 – Niedziela. Dwie msze po wsiach. Ks. Szlęk urządza egzamin z katechizmu dla dzieci, które uczy w szkole. Egzamin przy rodzicach – uroczysty. Głównie wymaga opanowania pamięciowego.

29.I.51 – Ks. Szlęk pojechał do Wrocławia do kurii. Przyszła wiadomość, że tam urzęduje kapituła zamiast administratora. Co to znaczy?

Kronikę na tem urywamy...

Kilka listów:

26.I.1951 – „Przewielebnemu Duchowieństwu Archidiecezji Wrocławskiej do wiadomości. Opis. Protokół: Kapituła Metropolitalna wrocławska wobec wakansu stolicy biskupiej wybiera i ustanawia po myśli can. 429 p. 3 księdza Kazimierza Lagosza, kanonika, archiprezbitera wrocławskiego, obecnie proboszcza parafii św. Bonifacego – Wikariuszem Kapitulnym terytorium obejmującego przestrzeń dotychczasowej Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska. Wrocław dnia 26.I.1951 r. (-) ks. Fr. Niedźbala kanonik Kapituły Metropolitalnej; (-) ks. Jan Piskorz; (-) ks. M. Zipfel, notariusz; ks. Wacław Jabłoński. Za zgodność tłumaczenia z oryginałem łacińskim. Wrocław, dnia 26 stycznia 1951 r. L.S. (-) ks. Niedźbala, kan. katedr.”

„W Kurii Arcybiskupiej Wrocławskiej w dniu dzisiejszym Przewielebny Ks. Kazimierz Lagosz, wikariusz kapitulny terytorium obejmującego obszar dotychczasowej Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska, przyjmuje władzę kościelną w myśl Kan. 1406 n. 4, złożysz wyznanie wiary z tym warunkiem, że wedle Kan. 429 p. 4 powiadomi w jak najkrótszym czasie Stolicę Apostolską o wakującej stolicy

i objęciu stanowiska. Wrocław, dnia 26.I.1951. Testes: ks. Fr. Niedźbała, kan. kapituły metropolitalnej, ks. Jabłoński, kanclerz Kurii, ks. Jan Piskorz, radca. Za zgodność tłumaczenia z oryginałem, łacińskim. Wrocław, dnia 26.I.1951 r. L.S ks. Niedźbała, Kan. kapit. katedr.”.

Czyżby schizma?

27.I.1951 – „Wikariusz Kapitulny Wrocławski. Do Przewielebnego Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej. Powołany przez Prześwietną Kapitułę Wrocławską w dniu 26.I.1951 na Wikariusza Kapitulnego pierwsze moje myśli kieruję do Was, Bracia Kapłani, i Wiernych Ludu Śląska. Jestem tutaj z Wami od pierwszych dni po wyzwoleniu Dolnośląskiej Ziemi od hitlerowskiego jarzma. Umocniliśmy nasz stan posiadania przez odnowienie prastarych świątyń polskich, zagospodarowanie roli, uruchomienia fabryk i warsztatów. Granice nasze zachodnie zostały traktatami ostatecznie wytyczone. Chcemy pracować dla dobra Kościoła i dalszej rozbudowy i mocy naszej Ojczyzny, zanosimy modły do Pana Zastępów, aby wprowadził pokój do dusz ludzkich, między zwaśnione narody, rodziny i jednostki; ażeby nam dał moc i siłę do zwyciężenia wszystkich przeciwności; obficie obdarzył nas błogosławieństwem swoim. W przekonaniu, że w krótkim czasie będę mógł zwrócić się do Was z obszernym słowem, polecam się waszym pobożnym modłom i życzę, aby łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa była zawsze z Wami. Wrocław, dnia 27.I.1951 r. Wikariusz Kapitulny Ks. Kazimierz Lagosz. Odczytać w kościołach wrocławskich w niedzielę sexagesimy 1951 roku”.

Czy jest już uprawniony?

Wyjazd do Warszawy dn.

31.I.1951 – „Kuria Arcybiskupia Wrocławska. L. dz. 559/51... Zapraszam Przewielebnego Księdza Dziekana na konferencję Księży Dziekanów na dzień 6.II. br. (wtorek) o godz. 10-ej w auli Wyższego Seminarium Duchownego. Obecność obowiązkowa. W razie choroby lub bardzo ważnej przyczyny uniemożliwiającej przybycie, należy delegować ks. Wicedziekana. Wikariusz Kapitulny. Ks. Kazimierz Lagosz”.

4.II.1951 – „Urząd Dziekański Lubin Śląski. Do Przewielebnego Księdza Lagosza Wikariusza Kapitulnego we Wrocławiu. Z nadesłanych pism dowiedziałem się o wyborze Przewielebnego Księdza – gratuluję. Chciałbym, aby praca nasza jak najprędzej unormalizowała się. Jadąc po kaznodzieję rekolekcyjnego do Warszawy, wstąpiłem do pałacu prymasowskiego, gdzie dowiedziałem się, że Ks. Prymas uzależnił nasze całkowite podporządkowanie się jurysdykcji Przewielebnego Księdza

od swojej decyzji, dlatego proszę wybaczyć, że na ten zapowiadany zjazd jeszcze nie przybędę. Natomiast oczekuję z niecierpliwością jakiejś urzędowej wiadomości opartej o prymasowską powagę, bym mógł Waszej Przewielebności okazać całą należną obojętność. Oddany w Chrystusie Panu Ks. A. Świda dziekan w Lubinie”.

Niestety – schizma! Oby się jak najprędzej skończyło...
Nas tu nazwano „secesją Lubiąsko-Legnicką”

10.III.1951 – „Komunikat episkopatu w sprawie Ziemi Zachodnich. Episkopat Polski podaje do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa i Wiernych, że w wyniku przeprowadzonych zmian w zarządzie kościelnym na Ziemiach Odzyskanych, Ks. Prymas udzielił jurysdykcji kanonicznej wybranym przez Kapitułę lub Rady Konsultorów Diecezjalnych kapłanom, którzy sprawują odtąd władzę kościelną na tych ziemiach zgodnie z prawem kanonicznym. Duchowieństwo i Wierni powinni odnosić się do tych Rządców diecezji z zaufaniem i udzielać im koniecznego poparcia. Warszawa, z Sekretariatu Prymasa Polski, dnia 8.II.1951. In Fidem /-/- + Stefan Wyszyński Prymas. Uwaga: komunikat ten należy ogłosić z ambon wszystkich kościołów w najbliższą niedzielę. Kuria Arcybisk. Wrocławska L.dz. 667/51. Do odczytania dn. 18.2.b.r. Wrocław dn. 10.2.1951. Wikariusz Kapitulny ks. Kazimierz Lagosz”.

Nareszcie! 17.II.51. Była komisja, aby jechać na zjazd do Wrocławia.

23.II.1951 – „Do Przewielebnego Księdza Lagosza Wikariusza Kapitulnego we Wrocławiu. Niejako w odpowiedzi na mój list z dn. 4.II.1951 otrzymałem od Waszej Przewielebności kopię komunikatu Episkopatu w sprawie Ziemi Zachodnich z dn. 8.II.1951, zawiadamiającego nas o woli J.E. Ks. Prymasa. Zasyłał więc ze swej strony Waszej Ekscelencji razem z gratulacjami, wyrazy należnego szacunku i zaufania. Ks. A. Świda dziekan”.

27.II.51 – Przesłuchanie ks. Świdy. Konsekwencje.

1.III.51 – Ks. Żołyniak głosi rekolekcje w Grzymalinie aż do 3.III.

4.III.51 – Szklary rozpoczęły rekolekcje, będą trwały do 7.III. włącznie.

7.III.51 – Przyjechał do nas ks. Musielak, będzie głosił rekolekcje aż do 10 włącznie. Kaznodzieja zjednał sobie słuchaczy. Frekwencja b. dobra. Od 8.III. w Zimnej Wodzie głosi rekolekcje ks. Ratajczak, będą aż do 10.III.

12.III.51 – Rekolekcje zaczyna Brunów. Kaznodzieją jest ks. Świder.

13.III.51 – Rekolekcje zaczyna Górzycza.

14.III.51 – Rekolekcje zaczyna Chróstonik.

15.III.51 – Rekolekcje zaczynają Siedlce.

16.III.51 – Rekolekcje zaczynają Składowice.

17.III.51 – Księża spowiadają w Rudnej.

15.IV.51 – W III-cią niedzielę po Wielk. zjechał ks. Chmielak na prymicje. Z plebanii został przeprowadzony do kościoła. Ludzi dużo, bo go znają dobrze. Jutro jedzie w swoje strony.

30.IV.51 – Cały maj ma być pod znakiem katechizacji. Dopomogą panienki z instytutu. W naszej parafii ulokujemy jedną w Czerńcu. Jedna będzie obsługiwała Zimną Wodę i Miłoradzice. Panna Memyczkowska zaś zamieszka w Trzebnicach i obejmie Chocianowiec, Brunów, Szklary.

[...]

24.V.51 – Boże Ciało. Ołtarze zbudował ks. Żołyniak i panie. 1) przy krzyżu 2) w parku szkolnym 3) przy internacie 4) przy aptece. Przy internacie dziwny wypadek. Zerwał się szalony wicher, gdy nadchodziła procesja i w mgnieniu oka wszystko na ołtarzu poprzewracał, wodą pozalewał i ucichł. Trudno było znaleźć trochę suchego miejsca do postawienia Najśw. Sakramentu. Brzózki były przy wszystkich ołtarzach mimo dziwacznych trudności.

27.V.51. Dotychczas prowadził kronikę Przew. Ksiądz dziekan Andrzej Świda: organizator dekanatu lubińskiego, pierwszy świadek pracy salezjańskiej na tym terenie. Od dzisiaj kronikę prowadzi ks. Lis Ludwik. Został kronikarzem przez wybór podczas zjazdu salezjańskiego w Miłoradzicach 20.III.52. Praca jego kronikarska jest zatem odtwórcza aż do połowy sierpnia. Za materiał posłużyły luźne zapiski ks. dziekana, książka ogłoszeń kościelnych, „tradycyjne pozostałości” w domu oraz świadkowie zeszłorocznicy: ks. Szlęk z Chocianowa, ks. Żołyniak z Miłoradzic. Dlaczego taka luka w kronice? Obawa przed przeglądnięciem jej – czynników nieodpowiednich... Moje spostrzeżenia co do poprzednich stron: ostrożność w wypowiedzianiu wszystkich swoich sądów, zamilczenie niektórych obraźliwych wypadków, które przyniosłyby nam obiektywnie chlubę...

Uroczystość N.M.P. Wspom. Wiernych przeniesiona z 24.V. ze wzgl. na B. Ciało. Prócz nabożeństw niczym innym specjalnym się nie wyróżniała. W kościołach filialnych msze św.: w Górzycy o g. 8.30, w Chróstoniku o 11-tej, w Składowicach o 12-ej.

- 3.VI.51. Odpust w Lubinie N.S. Jezusa. Mszy św. w filialnych kościołach nie było. Na mszach św. upominano greko-katolików przed braniem udziału w nabożeństwach prawosławnych.
- 10.VI.51. Dziś po mszach św. była modlitwa do nowego błogosławionego Piusa X. Dziś msze św. mają Siedlce – g. 10 i Brunów o g. 12.
- 17.VI.51. Dziś odpust św. Antoniego w Brunowie. Msze św. tam o g. 8.30 i 12. Szybkonogie konie brunowskie przywiozły na sumę ks. dziekana do pomocy ks. Szląkowi. Ks. Żołyniak odprawiał dziś w Chrótniku o g. 8.30 i miał sumę w Lubinie.
- 24.VI.51. W Lubinie 1-sza Kom. św. i zakończenie roku szkolnego. Wieczorem uroczystość ku czci św. Marii Dominiki Mazzarello z racji jej kanonizacji: kazanie, ucałowanie relikwii. Kościoły filialne mają dziś msze św.: Górzycza g. 12, Składowice g. 8.30.
- 1.VII.51. Ustają w dzień zwyczajny wieczorne nabożeństwa. Na ich miejsce są modlitwy wieczorne – trochę salezjańskie. Dziś ma msze św. z filii: Chrótnik g. 8, odpust w Szklarach. Ks. Czerw kończy urzędowanie.
- 8.VII.51. Z filii msze św. dziś mają: Siedlce g. 8.30, Górzycza g. 12. Włączam wspomnienie ks. dziekana odnośnie do ks. Czerwa.

„Pod koniec czerwca 1951 roku dekanat nasz przeżył silny wstrząs. Uderzenie było tym tragiczniejsze, że nieoczekiwane. W sprawie tajemniczego przeniesienia ks. Czerwa ze Szklar Górnych, gdzie pozyskał sobie powszechną sympatię wśród ludności, do dekanatu milickiego – niewiele mam do powiedzenia. Sprawa poszła bardzo szybko: list ks. inspektora polecający wypytać się w kurii o przyczyny takiego żądania i wyrazić nasz sprzeciw, i kopia listu ks. wikariusza kapitulnego do inspektoratu, mój wyjazd do kurii i nieprzełamany upór ks. wikariusza oraz rozmowy z ks. inspektorem. Oto, co należy podkreślić z rozmowy, jaką miałem z ks. Lagoszem: 1) przyczyny swego żądania nie może zdradzić, ks. Czerwa nazywa „nierozważnym”, 2) ks. Czerw nie może pozostać w powiecie lubińskim, ale można go umieścić np. w dekanacie milickim, 3) od swego żądania nie może odstąpić: ks. Czerw natychmiast musi opuścić Szklary; jurysdykcję mu tylko przywraca na dzień odpustu. Mój projekt, przedstawiony ks. inspektorowi był tej treści: albo ks. Czerw zostaje, albo my wszyscy ustępujemy z dekanatu lubińskiego. Ks. inspektor postanowił pójść na rękę kurii i mnie nakazał o tym ją zawiadomić. Ostateczną decyzję zakomunikowałem ks. Czerwowi po obiedzie odpustowym w Szklarach. Spokojnie ją przyjął i dodał: widać Opatrzność chce tu dać lepszego księdza na moje miejsce”.

7.VII.51. Dziś przyjechał ks. Stanuch i ks. Świder (jedzie jutro do Szklar).

[...]

28.VII.51. Ks. dziekan wyjeżdża na poświęcenie katedry (jutro) ...

6.VIII.51. Ks. Żołyniak wyjeżdża na leczenie. Ks. Szlęk jedzie do Żagania do szpitala, gdzie ma przebywać ciężko poturbowany ks. Lis.

[...]

18.VIII.51. Przyjeżdża ks. Lis na stałe do Lubina z Ostrzeszowa, gdzie był dotychczas radcą studentów.

[...]

27.VIII.51. Ks. Lis – pełen nadziei i dobrej myśli – składa podanie do nauczania w szkołach: 11-o latce w Lubinie, Siedlcach, Krzeczynie, Górzycy. Ks. Długołęcki wybiera się do Marszałek.

29.VIII.51. Powraca ks. dziekan ze Środy.

1.IX. Ks. Żołyniak wybiera się na stałe do Miłoradzie. Dziś wieczorem spowiedź dzieci na początek roku szk.

2.IX. Ks. Lis celebruje w Siedlcach o g. 8.30 i Górzycy o g. 12. W Lubinie ks. Wrotkowski. Ponieważ przyjechał z Kielc, gdzie bardzo się udzielał w duszpasterstwie, od razu wchodzi – in medio res – tak w nabożeństwach, jak spowiedziach czy kazaniach. Wszystko czyni z wielkim zapałem, energią. Dzisiejsza msza św. – 8.30 – jest specjalnie dla młodzieży, której zresztą nie widać zbyt licznie ...

5.IX. Przyjechał ks. Ramik. Ma objąć Szklary. Ma pewne obawy. Nie objawia entuzjazmu dla Szklar, których nie zna, ale czegoż ma się po nich spodziewać? Opuścił wikariat parafii Dębni-Kraków. Prowadził tam całą kancelarię parafialną. Ma w tym wiele doświadczenia. Od swoich święceń (1939 r.) pracuje w podobnym charakterze. U nas, w Lubinie, zrobił miłe wrażenie nadzwyczajną grzecznością.

8.IX. Święto Narodz. N.M.P. Ks. Ramik jedzie z ks. dziekanem do Szklar. Plebania dość smutno wygląda: bez inwentarza żywego (zabrał ks. Czerw), bez opieki specjalnej; pusta spiżarnia, kredens, brak pościeli etc. Kling („ojciec kościoła” ze Szklar) przyjmuje ks. Ramika wraz z innymi członkami komitetu. Za wydatki każe sobie płacić – raczej przedstawia rachunki, nawet za piwo, które chłopcy spijali – na zdrowie nowego proboszcza. Wszystko razem nieco minoruje humor ks. Ramika. Ks. Lis jedzie do Składowic: spowiedź, nabożeństwo wieczorne z kazaniem ze względu na jutrzejszy odpust. Pożywia się u matki kościelnego z Lubina, obrotnego „Mieciunia”.

- 9.IX.51. Odpust w Składowicach. 1-sza msza św. 8.30 – ks. Lis; suma o g. 11 – przyjeżdża ks. dziekan. Ks. Lis ma sumę w Lubinie. Ks. Wrotkowski celebryje w Chrótniku 8.30; w Brunowie ks. Szlęk.
- 12.IX.51. Przyjechał ks. Bączkowski w związku z „Chocianowem”. Sprawa tak się przedstawia: salezianie są w trakcie przejmowania całego dekanatu pod swój wyłączny zarząd. Obecnie świeccy posiadają w naszym dekanacie tylko dwie ostatnie parafie: Chocianów – ks. Świątek i Rudna – ks. Szmidt. Pogorzelska zaś opuszczone przez ks. Dębskiego jako „nieapetyczne” – osierocone. Ks. inspektor w porozumieniu z ks. Lagoszem przeznacza na Chocianów ks. Szlęka. Ten zaś już pakuje się... Przyjazd ks. B. nagły – zmienia wszystko. Ks. Szlęk na razie w zawieszeniu. Do naszego dekanatu ma przybyć ks. Walter salezjanin – autochton. Wysłano doń telegram. Co obejmie? Nie wiadomo. Ks. Szlęk odwołany wprawdzie. Projektuje się ks. Waltera do Chocianowa – jest dekret ks. Lagosza. Czekamy. Wieczorem ks. Bączkowski odjeżdża.
- 15.IX. Przyjeżdża ks. Bączkowski. Czekają na ks. Waltera. Ks. Świątek się bowiem pakuje. Są rozmaite plany, to – by ks. Walter objął Chocianów, to Pogorzelska nawet, czy Rudną.
- 16.IX. Ks. Lis celebryje w Górzycy o 12-ej, ks. Szlęk w Siedlcach i Chrótniku. Ks. Wrotkowski z ks. dziekanem i ks. Bączkowskim – w Lubinie.
- 17.IX. Ks. Bączkowski odjeżdża nie doczekawszy się ks. Waltera.
- 18.IX. Ks. dziekan jedzie z ks. Lisem do Chocianowa, ponieważ jutro odjeżdża ks. Świątek. Sporządza się protokół zdawczo-odbiorczy w Chocianowie.
- 19.IX. Ks. Świątek w Chocianowie ładuje swój majątek na platformę, która kilka razy (zdaje się, że „3”) podjeżdża pod plebanie i stąd wiezie wszystko na stację do wagonu towarowego. Trwa to wszystko do wieczora. Co się dało – wszystko wywieziono, nawet obrzynki drzewa – „dla zabawy” dzieci księżej gospodyni. Węgiel, drzewo, ziemniaki – na pniu – drogo sprzedane dla następcy.
- 20.IX. Ks. Walter w Lubinie z matką. Odjeżdża, nie chcąc „naszej pracy”, ponieważ za dużo ... filii...
- 23.IX. Odpust w Chrótniku. Celebryje tu ks. Szlęk. Ks. Lis obsługuje parafie Chocianów i Pogorzelska. Ks. Wrotkowski w Brunowie, Składowicach i Trzebnicach.

- 27.IX. I-szy zjazd salezjański w Lubinie. Ks. Lis przychodzi z Legnicy do Lubina i dowiaduje się, że ks. Szlęk jutro w Chocianowie i to na stałe ...
- 28.IX. Wprowadzenie ks. Szlęka do Chocianowa. Organista, siostry, dziewczęta przygotowują kościół, stroją plebanię, krzyż przy kościele, wejście do kościoła. O g. 16-ej liczna gromada wiernych z Chocianowa, Chocianowca, dzieci – przed kościołem. Dzieci z kwiatami, wierszykami... G. 16.45 – bije dzwon kościoła, ogłaszając nowego pasterza... Idzie w towarzystwie ks. dziekana. Głośnie: „Niech żyje” – głuszy dzwony... Przemawia ks. Lis, komitet kościoła, dzieci... Wszystkim wbija się w głowy charakterystyka nowego ks. proboszcza, którą wszyscy słyszeli: najlepszego swojego współpracownika oddaje wam ks. dziekan; jest poświęcony, pobożny, wszechstronnie uzdolniony muzyk, a zwłaszcza kapłan ... Ks. Szlęk wszystkim – przytłoczony – otwiera kościół w sposób symboliczny i zostaje uroczystie wprowadzony do wnętrza. Kiedy w kościele nowy pasterz przemówił, wielu parafian miało łzy w oczach. Dobrzy ludzie pomyśleli, by zaradzić na początek pierwszym potrzebom kuchni. Wieczorem ks. dziekan i ks. Lis odjechali do Lubina. Został sam – na stałe – ks. Szlęk. Szczęść mu Boże!
- 29.IX. W Lubinie zostaje dokonany podział wyjazdów wikariuszowskich parafii Lubin – między ks. Wrotkowskim a ks. Lisem. Ze względu może na niechęć do niszczenia roweru ks. Wrotkowski obejmuje teren: Składowice – 6 km, Księginice – 4 km, Siedlce 7 km, Czerniec 7 km. Ks. Lis – Chróstnik 5 km, Krzeczyn 4 km, Górzycza 8 km, Brunów 12 km. Postanowiono urządzać we wszystkich wsiach naszej parafii codzienne nabożeństwa różańcowe z czytaniem o N.M.P. Wikarzy będą sprawdzać i zachęcać przez codzienne wyjazdy w teren.
- 30.IX. Odpust w Siedlcach: św. Michała. Celebryje tam ks. Wrotkowski, urządza spowiedź, zwłaszcza dla dzieci. Ks. dziekan ma sumę. Ks. Lis w Lubinie i Górzycy.
- 7.X. Poświęcenie kościółka w Czerńcu ku czci N.M.P. Wspomożycielki Wiernych. Całość urządził ks. Wrotkowski. Ks. Lis urządza odpust w Trzebnicach N.M.P. Różańcowej. Na próżno czekano na proboszcza – ks. Szlęka. Nie mógł przyjechać, ponieważ w motorze zamiast benzyny znalazła się nafta. Trzebniczanie trochę zawiedzeni i zmartwieni: zrobili porządek koło kościoła, dziewczęta uwiły wieńce na przyjęcie nowego proboszcza, znalazła się nawet wywieszka: „Witaj nasz pasterzu”. Ze wszystkiego – nic. Nie było nawet odpustowej procesji. Wszystkiemu winna nafta, nie pomógł motor...

Dla uzupełnienia należy dodać, że projekt poświęcenia kościółka poprotestanckiego wysunął ks. Szlęk i on przeprowadził konieczny remont. Poświęcenia dokonał wydelegowany ks. Wrotkowski. Kościół ma być tylko pomocniczy.

- 8.X. Nie ma nadziei uczenia religii w szkołach przez księży. Nasza dzielna katechetka Celina Stelmachówna – z poznańskiego – dostała pozwolenie częściowe. Uczy 7-klasówkę w Składowicach, 4-klasówkę w Osieku (3,5 km) i w Chróśtniku 6-klasówkę. Klasy są w tych szkołkach łączone po dwie. Nie uczy w 7-klasówce w Lubinie, ponieważ nie otrzymała pozwolenia. Oprócz niej uczy w naszym powiecie (i dekanacie) jeszcze jedna katechetka – w Zimnej Wodzie u ks. prob. Łyska. Ks. Żołyniak, ks. Szlęk, ks. Wrotkowski, ks. Lis, ks. Ramik, ks. Szmidt – nie otrzymali dotychczas zezwolenia. Ks. Wrotkowski uczy w kościele w Siedlcach 7-klasówkę, przy pomocy naszego kleryka Szafarskiego Michała i p. Marszałka Stan. W ogóle p. Marszałek, pomimo choroby serca, dzielnie zabiera się do katechizacji. Siedlce mają religię w środę. W Lubinie uczy 1-kl. p. Marszałek, 2-kl., 3-kl., 4-kl. – kl. Szafarski (dany przez ks. inspektora Ślósarczyka – specjalnie jako katechista). 5,6,7 kl. uczy ks. Lis, klasę 8, 9 – ks. Wrotkowski, 10 i 11 uczy ks. dziekan. Po słabej frekwencji w niektórych klasach miejskich poznać smutny stan religijności miasteczka. Kl. Szafarski uczy poza tym 4 klasówkę w Księginicach w kapliczce cmentarnej. Ks. Lis uczy 7 klasówkę w Krzeczynie Wielkim, 4 klasówkę w Górzycy i 6 kl. w Brunowie. Kl. 1 w Krzeczynie ma zamiar uczyć p. Marszałek – uczymy dzieci, na razie, w kościele krzeczyńskim. Frekwencja opłakana. O tyle wytłumaczona, że kościółek w jednym końcu wsi, a szkoła w drugim (około 3 km). Najwygodniej jest w Górzycy, ponieważ szkoła obok kościoła, stąd niemal wszystkie dzieci przychodzą. W Brunowie pomagają uczyć katechistki: Godkówna, Kwietniówna, Korecka – dzielne uczennice kl. 7-iej. Słaba frekwencja dzieci z Ogrodzisk (wieś 4 km oddalona). Dzieci z Ogrodzisk uciekają do domu, nie chcą zostać i czekać na religię. Ksiądz przyjeżdża rowerem przez Górzycę.
- 12.X. Ks. Lis był dzisiaj we Wrocławiu w Wojewódzkim Wydziale dla spraw Wyznań. W ogniu krzyżowym badano go, o ile „zainteresowani” mogą nań liczyć, o ile otrzyma zezwolenie na nauczanie religii. „W liceum w Lubinie – mówią – ksiądz nie dostanie, bo już (przez pół roku zeszłego) przerwana tradycja. W powszechnej zdaje się, że tak, byle ks. spełniał nasze życzenia”. Ks. Lis tłumaczył się, „spowiadał” niemal. „Religia może być tylko na godzinie 1 i ostatniej lekcyjnej – ogłosił twardo urzędnik – nie możemy nikogo zmuszać” (jaka delikatność i tolerancja?!).

Na rację ks. Lisa: „Taki podział jest niemożliwy ze wzgl. na liczbę wiosek oraz oddalenie”, odpowiadano mu: „Nas to nie obchodzi, my idziemy księdzu na rękę (?), okazujemy życzliwość, jeżeli ksiądz nie skorzysta – księdza wina”. Ks. Lis, okazując dużą „giętkość” – zrobił na urzędnikach pozytywne wrażenie, w ich mniemaniu, po 3 godzinach akcji... Równocześnie dziś (nieco przed tym) był tam i ks. Żółtyniak. Jakie pokłosie – nie wiadomo jeszcze.

- 14.X.51. Ks. Wrotkowski celebrytuje w Lubinie i Składowicach. Ks. Lis w Chróśniku i Brunowie. W Brunowie zaczęcie tygodnia miłosierdzia.
- 15.X.51. Tydzień miłosierdzia dla Lubina, Małomic, Miroszowic. Tydzień m. polega na kazaniu podczas różańca o miłosierdziu, spowiedzi chorych, zbiórce pieniężnej i w towarzystwie dla biednych i mszy św. z komunią w dzień następny rano. 50% darów idzie do kurii, 50% zostaje dla biednych w parafii.
- 16.X.51. Dzień miłosierdzia dla Składowic (ks. Wrotkowski).
- 17.X.51. Dzień miłosierdzia dla Krzeczyna Małego (ks. Lis) i Osieka (ks. Wrotkowski).
- 18.X.51. Dzień miłosierdzia dla Czerńca, Kłopotowa (ks. Wrotkowski) i Koźlic (ks. Lis).
- 19.X.51. Dzień miłosierdzia dla Krzeczyna Wielkiego (ks. Lis) i Chróśnika (ks. Wrotkowski).
- 21.X.51. Msza św. w Księginicach i Siedlcach – ks. Wrotkowski; w Trzebnicach i w Górzycy – ks. Lis. Ks. dziekan w Lubinie. Wszędzie dziś zakończy się tydzień miłosierdzia. Wierni ustosunkowali się ze zrozumieniem do akcji. Zebrano pieniędzy, zboża, cukru, słoniny, ziemniaków.
- 22.X.51. Ks. Lis zaczyna codzienne objazdy rowerem do kościółka w Krzeczynie W. Przygotowanie do nadania tytułu kościółkowi. Frekwencja średnia na wieczorny różaniec i próby śpiewu.
- 23.X.51. Ćwiczymy w Krzeczynie W. pieśni do św. M. Dominiki Mazzarello: Zabrzmią rozgłośnie dźwięki (słowa ks. Lis), pieśni mszalne, odpowiedzi łacińskie, nieszpory, godzinki, pieśni eucharystyczne. Materiał duży do nauki, czasu niewiele. Krzeczynianie nie posiadają tradycji życia się z tym, co należy do domu Bożego.
- 24.X.51. Odnawiamy cośkolwiek ołtarz i kościół w Krzeczynie. Kl. Szafarski z pędzlem spolszcza napisy na ambonie, zaciera ślady zniszczeń na ołtarzu. Dzielnie interesuje się kościołem Tarała – obywatel Krzeczyna. On to zamyśla o inwentarzu kościelnym. „Trzeba coś przywieźć

z Gliwic od ks. Golenia, u którego złożone są rzeczy naszego kościoła z Rejowca, parafia Stryj”. Oddany jest kościołowi i Józek Oleksiejuk – najbliższy sąsiad kościoła. On to w maju (zdaje się) złamał sobie nogę przy pobielaniu kościółka. Nie skarży się ze swej ofiary, choć noga do dziś dnia w nie najlepszym stanie.

25.X.51. Kobiety krzeczyńskie postanowiły zrobić wielkie przyjęcie z racji święta nadania tytułu. Zaproszenia idą do ks. inspektora, siostry inspektorki, siostr w Środzie, Wrocławiu. Ks. dziekan ma co do pisania.

27.X.51. Przyszedł od ks. Kiliana z Warszawy–Praga obrazek, przedstawiający główkę św. Marii Dominiki Mazzarello: wiejska dziewczyna z główką uwieńczoną kwiatami. Chodzi o ramy dla obrazka. Wszystko musi być dostrojone do zabytkowego ołtarza. Dlatego mały obrazek świętej i ramy dość dziwaczne i proste, obrazek będzie w ramce, podobny do dna blachy do pieczenia bułki.

W Lubinie przygotowania do święta jutrzejszego – Chrystusa Króla. Dziewczynki, na czele z panną Celiną, wiją wieńce, serca, korony z liści dębowych. Te zaś o kolorze zarumienionym znoszą chłopcy i same dziewczynki. Ponieważ organista nasz Nieśmiertelny chory, ks. Lis musi go jutro zastąpić przy organach. Zresztą taki stan jest od początku miesiąca niemal. Ks. Wrotkowski ćwiczy z energią pieśni: Christus vincit, Idziesz przez wieki. Wszystko po różańcu wieczornym. Ks. dziekan ubiera liśćmi dębowymi ołtarz. Jest trochę ludzi do spowiedzi.

28.X.51. Święto Chrystusa Króla. Dziś w Polsce poświęcenie się narodu Najświętszemu Sercu P. Jezusa. Troszkę dziś więcej komunii świętych. Cały zresztą tydzień były wieczorem kazania przygotowawcze stanowiące do tego aktu podczas nabożeństw różańcowych. Mszę w Skłodowicach ma ks. Lis, w Brunowie zaś ks. Wrotkowski. W Lubinie uroczysta suma z wystawieniem. Kazanie połączone z rotą ślubowania podczas mszy św. Ludzie natłoczeni w kościele. Wieczorem przed nieszporem panna Celinka daje „Misterium ku czci Chrystusa Króla”, jest to dzieło ks. dziekana i ks. Domino.

1.XI.51. Wszystkich Świętych i Zaduszki. Cieszymy się z obecności ks. Braciszewicza, który w charakterze „niewiadomym” przydzielony do naszego dekanatu. Ks. Braciszewicz celebrował w Górzycy i Trzebnicach i jedzie do Chocianowa, do ewentualnego swego miejsca przebywania. Ks. Wrotkowski w Siedlcach. Ks. dziekan i ks. Lis w Lubinie, jako że gra... wieczorem zaś jedzie na Zaduszki do Brunowa. Procesji w Lubinie nie było przez miasto na cmentarz, deszcz i najważniejsze – nie pomyśleliśmy, aby prosić o tę łaskę starostwo. Uformowała się dopiero

od bramy cmentarnej. Podobno byli tacy w kościele wieczorem, którzy „dużo” sobie obiecywali z powodu (niedoszłej) ewentualnej procesji.

2.XI.51. Dzień Zaduszny. Ks. dziekan w Lubinie, ks. Braciszewicz (przyjechał z Chocianowa) w Chrótniku, ks. Wrotkowski w Skłodowicach, Księgarnicach i Czerńcu. Ks. Lis – Brunów, Górzycy i Krzeczyn Wielki.

3.XI.51. Dzień ostatnich przygotowań w Krzeczynie. Po południu zjawia się delegat ks. inspektora – ks. Rogowski, siostry ze Środy i Wrocławia oraz dzieci. Wszystkich gości około 30. Dziewczynki ubierają kościół wieńcami, chłopcy czyszczą drożynkę wokół kościoła dla procesji, stawiają bramę koło plebanii, napisy na bramie i przed kościołem: Witaj, święta patronko. Siostry przyozdabiają ołtarz z wyczuciem. Ks. dziekan czyni ostatnie pociągnięcie pędzlem pod tłem obrazowym na ołtarzu. Gospodynie krzecińskie pieką ciasta i chleby, wałkują makaron, strużą ziemniaki, czynią spustoszenie w drobiu. Przygotowują to w drewnianej piętrówce przy kościele. Wieczorem ks. Wrotkowski spowiada, ks. Lis celebrowe nabożeństwo różańcowe z kazaniem o świętej i ostatnią próbę śpiewu przeprowadza. O godzinie ósmej siostry (około 12) i oratorianki ze Środy idą na spoczynek do gościnnych Krzeczynian, ks. Lis jedzie rowerem do Lubina. Na plebanii w Lubinie goszczą jeszcze dwie siostry.

4.XI.51. Pogoda od południa dnia wczorajszego utrzymuje się, owszem ociepla się i robi się błyszczycy. Porządek dnia świątecznego w Krzeczynie:

8-g. 1-sza msza św. z komunią – ks. Lis

9-g. śniadanie

10-g. przyjazd ks. dziekana z relikwiami św. Dominiki (pożyczone od ks. Łyska).

Procesja z relikwiami od plebanii do kościoła. Obecność ludzi nadspodziewana: kościół z chórem i część przed kościołem – natłoczone. Są nawet sprzedawcy dewocjonaliów. Mienią się z Częstochowy (z Legnicy). Suma „in tres” – ks. Rogowski, ks. dziekan i kleryk Szafarski. W czasie mszy św. odczytanie dekretu ks. prymasa, nadającego tytuł kościołowi: św. Marii Dominiki Mazzarello i nadającego prawo odpustu dorocznego w święto patronalne, przez ks. Rogowskiego. Po mszy św. procesja eucharystyczna wokół kościoła. Po czym akademie w kościele ku czci świętej. W czasie akademii siostry z dziećmi ze Środy deklamowały wiersze, śpiewały ku czci świętej. Dopisało znakomicie harmonium z Lubina. Znalazła się siostra organistka. Krzeczynianie śpiewali jako tako wyuczone pieśni. Po mszy świętej urządzono zbiórkę przed kościołem, co zostało wręczone dyrektorce ze Środy. Składka zaś, jako ofiara na kleryków w Krakowie – na ręce ks. Rogowskiego.

13-g. – obiad. Zjawili się goście: ks. Łysek i ks. Żołyniak. Księża, siostry na piętrze obiadowali, ministranci i dziewczęta od adoracji ze Środy – na dole. Wszystkich osób około 70. Nadspodziewana obfitość i organizacja niewiast krzeczyńskich znakomicie dopisała i ... naczynia z całej wsi. Starczyło i na drogę dla dzieci. Siostry zaś i ks. dziekan otrzymali od niewiast krzeczyńskich „skrzypce” (po dużej bułce).

Ks. Wrotkowski celebrował w Siedlcach i Lubinie. Ks. Łysek celebrował nieszpory w Krzeczynie i pozostał na noc, aby w poniedziałek odprawić mszę św. Po obiedzie siostry i dzieci ze Środy odjechały, serdecznie żegnane, księża zaś, ministranci i dziewczynki lubińskie wrócili do domu na wygodnych i na czas podstawionych furach. Ks. Lis pojechał rowerem do Trzebnic odprawić mszę świętą. Był tam już jednak ks. Braciszewicz, osiedziały już w Chocianowie. Musiał zatem ks. Lis powrócić do Lubina. Wielką zasługę w zajęciu się kościołem krzeczyńskim położyli ks. Szlęk i ks. Żołyniak. Szedł on ku ruinie, ci go okupowali i urządzili. Zwłaszcza ks. Żołyniak, który tu zapoczątkował majówki, kazał wybielić i w ogóle zainteresował i począł wiązać mieszkańców z kościołkiem. Ks. dziekan pomyślał o tytule, obrazku oraz o odnowieniu kościółka. Tarała z Krzeczyna na razie bez praktyki uprzedniej stawał się powoli „ojcem” kościoła w Krzeczynie. Jego zachodem są paramenta, bielizna kościelna, kielich, lichtarze. To, co przeszkadza większemu zainteresowaniu się ogółu kościółkiem, to: niedogodne położenie – blisko Lubina, na końcu wsi, otoczenie ciężących do prawosławia Łemków, odgródzenie od wsi P.G.R.-em, gdzie ludność od świtu do wieczora zaharowana, płynna, mało uświadomiona religijnie, zahukana, obojętna, zastraszona, żyjąca w nędzy. Ks. Lis postanowił na razie urządzać tu w niedziele nieszpory oraz katechizm dla ludzi.

11.XI.51. Ks. Wrotkowski celebrował w Składowicach, Chrótniku, ks. Lis w Lubinie i Brunowie. Wieczorem w Lubinie rozpoczyna się niedzielny katechizm dla ludzi. Prowadzimy nowennę do św. Stanisława K.

15.XI. Triduum do św. Stanisława K. Ks. Lis – kazanie. Frekwencja młodzieży bardzo mierna.

16.XI. i 17. Spowiedź młodzieży przed świętem. Nie bardzo jest co robić w konfesjonale.

18.XI. Troszkę liczniejsza obecność młodzieży w kościele. Msza św. w Górzycy – ks. Lis, w Siedlcach – ks. Wrotkowski.

21.XI. Zjechał do Lubina ks. inspektor Ślósarczyk.

- 22.XI.51. III Zjazd salezjański w tym roku szkolnym. Jedziemy do Szklar: rowerami, pociągiem, ks. inspektor z ks. dziekanem furmanką, ks. Żołyniak saxem, osławionym już motorem (jako że cielę strąciło go z siodła, kiedy jechał do Krzeczyna na święto). Ks. Ramik niedawno gospodarzy, ale już znać rękę. Przyjął wszystkich z „rozmachem dostatności”. Stworzył miłą atmosferę. Plebania: pokoje, posiłki wykazały zagospodarowanie, znalazł wśród ludzi dużo życzliwości. Kościół czysty, starannie przyozdobiony. Ołtarze bogato złożone etc. pokazały kościół szklarski w szacie dostojnej. Ks. inspektor przeprowadził ćwiczenie dobrej śmierci wraz z konferencją. Wieczorem ks. inspektor pojechał z ks. dziekanem do Chocianowa obejrzeć lokum ks. Szłeka i ks. Braciszewicza. Inni – rowerami, pociągiem, furą i saxem wracali do siebie. W Szklarach po raz pierwszy byliśmy w ostatecznym komplecie tego-rocznym: ks. dziekana Świda, ks. Wrotkowski i ks. Lis z Lubina, ks. Łyszek z Zimnej Wody, ks. Żołyniak z Miłoradzic, ks. Ramik ze Szklar, ks. Szłęk i ks. Braciszewicz z Chocianowa oraz p. Marszałek Stanisław i kl. Szafarski z Lubina.
- 23.XI.51. Przyjeżdża ks. dziekan z Chocianowa. Ks. inspektor jedzie z Chocianowa prosto przez Legnicę na Wrocław. Chocianów nie zachwycił ks. inspektora – nie tylko prymitywem urządzenia plebanii, ale i zewnętrznym obiektem.
- 25.XI.51. Ks. Lis celebrytuje w Chróśtniku i Brunowie, ks. Wrotkowski – Skłodowice.
- 26.XI.51. Przygotowania zaczynamy do imienin ks. dziekana Świdry Andrzeja: ministranci, dziewczynki od adoracji.
- 29.XI.51 Zjazd imieninowy księży salezjanów. Obecni tylko kondekanalni. Uroczystość skupiła się w ramach obiadu. Wystawiła obiad dzielna nowa gosposia Maria Saprych zwana „Nitką” i jej kuzynka Helena Mroczek. Obie objęły posadę po sławnej z nerwowości „Rózi”, która odeszła do szpitala lubińskiego. Gospodynie nasze, chociaż są od 30 października, już zadomowiły się i dobrze się spisują: oszczędne, gospodarne, pracowite, sumienne i cnotliwe w ogóle. Nic dziwnego, pracowały w naszych zakładach – na Tynieckiej nr 18 w Krakowie (sama „Nitka”) i w Częstochowie „Na Groszu” (obie). Po usunięciu salezjanów z zakładu częstochowskiego zdołaliśmy je ściągnąć, za pośrednictwem kl. Szafarskiego (który pracował jako asystent częstochowski), do Lubina. Początek nowenny do Niepokalanej.
- 30.XI.51. Imieniny oficjalne ks. dziekana. Mszę św. śpiewaną ma odprawić sołenizant. Przed tym, o g. 6 rano zbierają się wszyscy domownicy przed drzwiami pokoju ks. dziekana i wiwatami (z akordeonem) wywabiają go z niego.

Podczas mszy św. zawiązujący się „chór” pod dyрекcją niezmordowanego ks. Wrotkowskiego śpiewa jednogłosówki nowych pieśni. Komunii świętych cośkolwiek więcej niż w dzień zwyczajny. Naturalnie, prym wiodą dzieci szkolne. Po mszy św. wszystko rozpięzcha się: do pracy, szkoły i w ogóle. Prywatnie kilka niewiast, trochę dzieci złożyło życzenia. Od południa znać większe poruszenie. Zajeżdżają wozy z delegacjami od poszczególnych kościołów filialnych, „ojcowie kościołów” z dziećmi oraz dary podobne do tych, jakie pastuszkowie złożyli Bożej Dziecinie w stajence. Przyjechali również proboszczowie nasi: ze Szklar, Zimnej Wody, Miłoradzie. Życzenia mieszały się z uroczystym fortissimo gdakaniem, kwakaniem, tak że „omne genus musicorum” rozlegał się już nie tylko w budynku plebanijnym, ale w kuchni, spiżarni, piwnicach, podwórku, kojcach. Żywy inwentarz z szykownymi kokardkami dodawał blasku całej dekoracji i uwieńczonemu domowi. Przew. ks. dziekan wszystkich mile witał, dziękował, gościł. Czuło się poruszenie w całym dekanacie. Wieczorem odbył się hołd dzieci lubińskich dla swego pasterza, przy udziale przyjaciół naszych. Dziewczynki „od adoracji”, pod dyрекcją p. katechetki Stelmachówny śpiewały, wierszowały, życzyły. Po czym młodzież męska życzenia składała w formie wiązanek popularnych melodii, przy wtórze akordeonu (ks. Lis trenował z górą miesiąc)! Ks. dziekan przemówił na zakończenie i poparł słowa słodkim czynem ...!

8.XII. Święto Niepokalanej. Cywilnie – zniesione. Z tego powodu msze św. o 7 i 9 rano i o 6-ej wieczorem. Na każdej nadspodziewanie dużo ludzi, dużo spowiedzi.

6.XII. Przeoczyłem św. Mikołaja. Matki poznosiły paczuszki dla pociech swoich. Salezjanie ufundowali torebki z upominkami dla dzieci biednych oraz dla ministrantów i dziewczynek od adoracji. Salka przy kancelarii oraz korytarzyk – natłoczone. Siwy Mikołaj (kl. Szafarski) ledwo dyszał wraz z aniołkami, którym w tłoku połamano skrzydełka. Niemal każde dziecko zostało czymś obdarowane. Niech to będzie na cześć kochanego św. Mikołaja!

10.XII. Spowiedź adwentowa w Brunowie – ks. Lis.

11.XII. Komunia św. w Brunowie, spowiedź – ks. Lis, w Górzycy, Czerńcu – ks. Wrotkowski.

12.XII. Komunia św. w Czerńcu i spowiedź w Siedlcach – ks. Wrotkowski; komunია św. w Górzycy, spowiedź w Krzeczynie W. – ks. Lis.

13.XII. Komunia św. adwentowa w Siedlcach i spowiedź w Skłodowicach – ks. Wrotkowski. Komunia św. w Krzeczynie W. – ks. Lis.

- 14.XII.51.** Komunia św. w Składowicach – ks. Wrotkowski, spowiedź w Chróśniku – ks. Lis.
- 15.XII.51.** Komunia św. adwentowa w Chróśniku – ks. Lis. Ks. Wrotkowski już od dwóch tygodni przygotowuje nowennę do Bożego Narodzenia. Ćwiczy po pacierzach wieczornych w kościele. Na próbę zostają dzieci szkolne, trochę kobiet, kilku mężczyzn. Ćwiczy z wielkim zapałem „według danej sobie mocy”.
- 16.XII.51.** Niedziela 3-cia adwentu. Msze św. we filiach: Siedlce – ks. Wrotkowski, Trzebnice i Górzycy – ks. Lis. 1-szy dzień nowenny do Bożego N. Zdarzenie pierwsze tego rodzaju w Lubinie. Tak kościół, jak śpiewacy – pod dyktando ks. Wrotkowskiego poprawnie wykonali swoje partie.
- 23.XII.51.** Niedziela 4-ta adwentu. Msze św. we filiach: Składowice – ks. Wrotkowski, Chróśnik i Brunów – ks. Lis. W zeszłym tygodniu były wyznaczone spowiedzi adwentowe dla młodzieży szkolnej. W średnim procencie skorzystały niższe klasy szkoły powszechnej, zaś jak i zwłaszcza liceum, w bardzo niskim procencie.
- 24.XII.51.** Wigilia B.N. Wszyscy współbracia kondekanalni zjechali się na obiad wigilijny. Brak jedynie ks. Żołyniaka. Sytuacja się wyjaśnia o g. 22.15 – przyjeżdża o tej porze na saxie. Podobno kilka godzin naprawiał go na trasie Miłoradzice – Lubin. Biedaczysko zjadł dopiero teraz kolację u nas i zaraz odjechał. Przyjechały konie z filii po księży na pasterkę – Siedlce (g. 12, a 2-ga w nocy Składowice) ks. Wrotkowski, Brunów – ks. Lis.
- 25.XII.51.** Ks. dziekan celebrował sam w Lubinie. Ks. Wrotkowski – Chróśnik. Ks. Lis – Górzycy i Trzebnice.
- 26.XII.51.** Msze św. w filiach: Siedlce – ks. Wrotkowski, Górzycy, Krzeczyn – ks. Lis. Instalacja ks. Braciszewicza w Pogorzeli. Ks. Szlęk po swoim przygotowaniu powitanie.
- 30.XII.51.** Ostatnia niedziela roku 1951. Msze św. w filiach: Składowice – ks. Wrotkowski, Chróśnik i Brunów – ks. Lis.
- 31.XII.51.** Koniec roku kalendarzowego. Od września do dziś przeszedł dla wszystkich księży dekanalnych – salezjanów – spokojnie. Władze nie miały do nas żądań żadnych – i cywilne, i duchowne. Naturalnie, tylko ks. Szmidt z Rudnej, ks. Ramik ze Szklar i ks. Żołyniak otrzymali pozwolenie na nauczanie w szkołach. Późno wprowadzono to, ale przyszło, ale przyszło. Inni nie robili nadziei na „lojalność” – ale dlatego nie wiem.

ROK PAŃSKI 1952

1.I.1952. W dekanacie Lubin Legnicki, danym w zarząd księżom salezjanom, stan personalny: ks. mgr Świda Andrzej – dziekan i proboszcz w Lubinie. Przed wrześniem 1949 r. dyrektor M.S. w Twardogórze, pow. Syców. Stan zdrowia wątły, mimo to nieoszczędzający się w pracy. Scementował dekanat w jakoby jeden dom zakonny. Powagą, taktem, osobistą cnotą zyskał sobie szacunek i przywiązanie współbraci. Do późna w nocy pali się u niego lampa, świadcząc o pracowitości. Troszczy się o potrzeby współbraci materialne. W kontakcie osobistym robi wrażenie chłodnego (może to wpływ Anglii, gdzie jakiś, niedługi, czas przebywał, lub wyrobienia wewnętrznego. W estetyce kościoła, wnętrza domu jakby konserwatywny. Co do rzeczy mających nadać barwy piękne wpierw stawia na patynę lat, niż nowość (połysk) rzeczy. Ludność odnosi się ze czcią do swego pasterza, władze cywilne – może milcząco...

Ks. Wrotkowski Stanisław, przed wrześniem 1951 katecheta domowy z Kielc. Dziś 1-szy wikariusz lubiński. Niezwykle pracowity w kancelarii parafialnej, konfesjonale. Wprost poluje na dusze i trzyma je mocno w garści. Nie puści prawie nikogo, by mu nie przypomnieć o dobru duszy – spowiedzi, komunii, mszy św. czy uregulowaniu obowiązków rodzinnych. Niezwykle oszczędny, dokładny w pracy i w wypełnianiu praktyk pobożnych. Zawsze niespożytej energii. Wybuchowy – nie cierpi wszelkiego zła, nieporządku, lekceważenia praw Bożych, kościelnych. Bardzo uczulony na sprawy śpiewno-muzyczne w kościele. Wytrwałą pracą oczyszcza śpiew dotychczasowy, wprowadza nowe pieśni jednogłosowe. Nikt mu nie może dotrzymać pola. Z powodu zbyt może gwałtownego sposobu stawiania przed oczy obowiązków religijnych wzburzył może winnych, czas jednak załagodzał wszystko. Dałbym mu dewizę: „dilexi iustitiam et odi iniquitatem”.

Ks. Lis, przed wrześniem 1951 r. radca gimnazjum prywatnego, salezjańskiego w Ostrzeszowie. Dziś jest 2-gim wikariuszem w Lubinie. Mało go znam, więc trudno o nim coś powiedzieć. Jest zresztą najmłodszym z księży w naszym dekanacie. Zwykle jest na rozjazdach rowerowych po filiach zachodnich parafii Lubin Legnicki.

Kl. Szafarski Michał, asystent i katechista w parafii lubińskiej – jako jedyny kleryk. Przed tym asystent z sierocińca częstochowskiego. Inteligentny, wymowny, talent rysowniczy i zdobniczy niepośledni. Pod kierunkiem ks. dziekana wykonał szereg gazetek do kościoła z racji różnych uroczystości. Opiekuje się ministrantami. Uczy religii w kilku klasach szkoły powszechnej w Lubinie, Siedlcach, Księginicach.

W postępowaniu taktowny, rozumny i w ogóle jako się rzekło – inteligentny. Wypełnia dokładnie swoje obowiązki duchowe.

Marszałek Stanisław, jedyny koadiutor w naszym dekanacie. Przebywał ostatnio w Kopcu, w nowicjacie, jako rekonwalescent. Zdrowie posiada mocno nadwyreżone. Nierzadko choroba sercowa zatrzymuje go w łóżku. Wybitny samouk – w naszym poziomie – pod względem kultury ogrodniczej. Posiada ojcowskie oko dla potrzeb domowych. Sąd posiada bystry o ludziach i rzeczach. Zagadnienia kultury ogólnej i religijnej nie są mu obce. W obejściu towarzyski, inteligentny. Sumienny pod względem praktyk pobożnych. Uczy religii w niektórych klasach powszechnych w Lubinie i Siedlcach oraz w Krzeczynie Wielkim, kiedy mu zdrowie dopisuje.

Znajdują się na plebanii „gosposie”: Maria Saprych i jej kuzynka Helena Mroczek. Obie pobożne, pracowite, uśmiechnięte. Maria energiczna i gospodarna, Helena niezwykle sumienna i obowiązkowa.

- 1.I. Ks. dziekan celebruje w Lubinie, ks. Wrotkowski pomaga, oraz w Siedlcach, ks. Lis – Trzebnice, Brunów i Górzycy.
- 2.I. Kolęda – wieczorami w Lubinie ks. dziekan, od rana w Chrótniku ks. Lis. Chrótnik pod względem religijnym przedstawia się dość mglisto. Znaczny procent obojętnych, grupka nieślubnych małżeństw, Ukraińcy zwani „Łemkami” – mimo upomnień uczęszczają na nabożeństwa prawosławne do Zimnej Wody lub do Lubina, w P.G.R. – wielka nędza materialna, nie brak i moralnej. Od Lubina 5 km.
- 4.I. Kolęda w Lubinie wieczorem – ks. dziekan, od rana w Osieku – ks. Lis. Osiek posiada grupę zacnych rodzin. Nie brak ciężących do prawosławia „Łemków”, jak zwykle nędza w P.G.R. Wieś nie posiada kościoła „mszalnego” – jak Chrótnik. Kościół w ruinie. W październiku pobożniejsi gromadzili się na różaniec w kapliczce pogrzebowej przy kościele. Odległość od Lubina – 4 km.
- 6.I. Wieczorem, po niesporach „hołd pasterzy” w kościele lubińskim. Udział biorą ministranci. Całość przygotował ks. Wrotkowski z pomocą kl. Szafarskiego. Na całość złożyła się proza rymowana, śpiewy i kolędy. Wszystko wypadło dość zadowalająco i sympatycznie – z młodzieńczą świeżością.
- 7.I. Kolęda – wieczorami Lubin, Czyszowice i Koźlice od południa. Kwestia budzącego się prawosławia staje się dla nas problemem.
- 8.I. Adoracja całodniowa w Lubinie. Obecność wiernych dostateczna.
- 9.I. Ks. Wrotkowski z kolędą w Składowicach i Ustroniu.

13.I.52. Msza św. w Siedlcach – ks. Wrotkowski, w Górzycy – ks. Lis.

17.I. Zjazd salezjański w Chocianowie u ks. Szłęka. Przyjęcie gościnne, szczere. Jeszcze ks. Szłęk niezagospodarowany, co do wewnętrznego urządzenia plebanii. Obecność 100% współbraci.

20.I. Msza św. w Składowicach – ks. Wrotkowski, w Trzebnicach i Brunowie – ks. Lis.

22.I. Kolęda w Siedlcach i Czerńcu (22- 23-go.I.) ks. Wrotkowski. Ks. Lis w Górzycy i Krzeczynie Małym. Krzeczyn Mały uboższy duchowo od Górzycy. Znowu P.G.R. – nędza. Nie obserwują świąt. Tłumaczą się codziennymi zajęciami, brakiem odzienia, butów.

25.I. Kolęda w Krzeczynie Wielkim – ks. Lis. W Lubinie rozpoczynamy nowennę do Ks. Bosko.

27.I. Msza św. w Siedlcach – ks. Wrotkowski; w Chrótniku i Górzycy – ks. Lis.

29.I. Kolęda w Ustroniu i Zalesiu – ks. Wrotkowski; w Brunowie – ks. Lis.

30.I. Dalszy ciąg kolędy w Siedlcach – ks. Wrotkowski.

1.II. Kolęda w Krzeczynie Wielkim – ks. Lis.

3.II. Uroczystość zewnętrzna św. J. Bosko. Po wieczornych niesporach w kościele lubińskim młodzież odtworzyła misteria ku czci świętego, osnute na tle jego „snów”. Dziewczynki pod dyrygencją p. katechетки Stelmachówny; „Hołd dzieci Maryi”, ministranci, pod dyrygencją kl. Szafarskiego, „Bitwa na morzu”. Msze św. miały Składowice – ks. Wrotkowski i Brunów – ks. Lis.

10.II. Msza św. w Składowicach – ks. Lis i w Górzycy. Ks. Wrotkowski celebrował w Lubinie, ponieważ ks. dziekan nieobecny.

17.II. Msze św. Siedlce i Chrótnik – ks. Wrotkowski, Trzebnice i Brunów – ks. Lis. Dzisiaj w Lubinie w ogłoszeniach podnosiliśmy zasługi ks. Korala, który zmarł w tygodniu w Chocianowie. Zmarły był „Łemkiem”, dobrym Polakiem, wzorowym kapłanem.

24.II. Msze św. Składowice – ks. Wrotkowski, Górzycy, Brunów – ks. Lis.

29.II. Droga krzyżowa w Lubinie, a z kościołów filialnych – w Krzeczynie Wielkim (bo tylko tu się znajduje prócz Lubina). Frekwencja w Lubinie znaczna, w Krzeczynie b. mierna. Po drodze krzyżowej krótkie czytanie o trzeźwości. W ogóle na Wielki Post założyliśmy sobie głosić w niedzielę kazania o trzeźwości. Odkładamy zatem cykl kazań o małżeństwie chrześcijańskim.

- 7.III.52. W Lubinie dziś dzień 2-gi triduum do bł. Dominika Savio. „Kazania” głosi nasz zacny kleryk Szafarski.
- 2.III. Msze św. Siedlce – ks. Wrotkowski, Trzebnice i Górzycy – ks. Lis. Po kościołach filialnych zachęcamy ludzi do gorzkich żali w niedziele.
- 5.III. Miesiąc św. Józefa – w kościele lubińskim zaznaczony nabożeństwami we środy oraz śpiewami organizowanymi przez ks. Wrotkowskiego.
- 9.III. Uroczystość bł. Dominika Savio. Zaznaczona krótkim nabożeństwem przed gorzkimi żalami oraz 2 pieśniami, których wyuczył młodzież ks. Wrotkowski. Msze św. mają: Składowice – ks. Wrotkowski, Chróstnik i Brunów – ks. Lis.
- 16.III. Dziś msze św. w Siedlcach – ks. Wrotkowski, w Trzebnicach i Górzycy – ks. Lis. W Górzycy po gorzkich żalach próba śpiewu w kościele z racji zbliżającego się odpustu. Ks. Lis rozpoczyna dziś rekolekcje tygodniowe dla parafii Pogorzelska u ks. Braciszewicza. Rekolekcje po kilka dni w każdym ośrodku: Pogorzelska, Nowa Wieś, Sobin.
- 18.III. Ks. dziekan we Wrocławiu.
- 19.III. Imieniny ks. Szłęka w Chocianowie. Ks. dziekan w Chocianowie. Ks. Wrotkowski na spowiedzi rekolekcyjnej w Miłoradzicach.
- 20.III. Zjazd salezjański w Miłoradzicach u ks. Żołyniaka. Przyjęcie wystawne i serdeczne. Kommemoracje imieninowe ks. Szłęka i ks. Żołyniaka. Od niedawna ks. Żołyniak wprowadził się do wyremontowanej części domu przy kościele. Skrzętny i zapobiegliwy – już dość dobrze się urządził. Wewnętrzny wygląd kościoła (poprotestancki) psuje wrażenie odebrane od zewnątrz ze względu na prostackie balkony i in. Miłoradzice od roku już są placówką duszpasterską parafii Lubin Legn. Ciężar pracy około kościoła dokonał już ks. Długołęcki (obecnie w Marszałkach). Kościół jest poświęcony Trójcy Św. Na zjeździe w Miłoradzicach dokonano wyboru delegata do kapituły inspektorialnej. Wybrany został ks. Ramik ze Szklar, a zastępcą jego p. Marszałek.
- 21.III. Rozpoczynamy rekolekcje po filiach naszej parafii. Ks. Wrotkowski głosi w Górzycy. Dochodzą tam i z Krzeczyna Wielkiego, i z Krzeczyna Małego oraz z Ogrodzisk. Śnieg sypie, jest zimno. W Chocianowie rekolekcje dobiegają końca. Głosi je ks. Rajzer z Środy Śląskiej. Ks. Lis jedzie z pomocą do spowiedzi.
- 22.III. Spowiedź rekolekcyjna i odpustowa dla Górzycy. Ludzi niemało. Na polu dość zimno, mocno pada śnieg. Wieczorem nabożeństwo ku czci św. Józefa w Górzycy.

- 23.III.52. „Odpust” w Górzycy. Jest to raczej uroczystość ku czci św. Józefa, lecz nie odpust, ponieważ kościółek nie ma nadania kanonicznego tytułu. Pierwsza msza św. o 9 – ks. Lis; suma o g. 12 – ks. dziekan. Po sumie procesja wokół kościoła z Przen. Sakr. Jako tako śpiewają pieśni do św. Józefa podczas nabożeństwa. Brak harmonium. Górzyczanie sprawili dwie chorągwie do kościółka – były dziś poświęcone. Wnętrze kościółka pobielone jesienią staraniem Gorczakowskiego, który z dobrej woli jest kościelnym i rzeczywistym „ojcem kościoła”. Trudno znaleźć kogoś, kto by konkretnie interesował się kościołem, oprócz niego. Ołtarz to raczej podnóże ambony poprotestanckiej. Balkon obiegający wnętrze, choć zbytnio nie szpeci, nie dodaje piękna. Pewna ilość piszczałek organowych została w zeszłym roku zabrana przez ks. Długoleckiego do Miłoradzic. Do komitetu kościelnego należą: Stroński (zawiaduje furmankami dla księdza) i Hasner – sołtys. Do komunii św. było około 100 osób. Wieczorem rekolekcje w Brunowie. Przyjechał głosić ks. Braciszewicz (również po innych filiach), jako odpłatę za ks. Lisa, który miał rekolekcje w Pogorzelskich. Dziś msze św. w Składowicach – ks. Wrotkowski. Wieczorem w Lubinie misterium ku czci św. Józefa. Nie bardzo się udało naszym dziewczynkom: jękały się i zacinały.
- 24.III. Spowiedź w Brunowie – ks. dziekan i ks. Lis oraz rekolekcje w Chróśniku – ks. Braciszewicz. Dzień pogodny.
- 25.III. Komunia św. w Brunowie – około 130. Pogodny, ciepły dzień. Zwiastowanie N.M. Nakaz władz rozpoczynania planowego obsiewania od dziś. Akcja ma być ukończona w 2 tygodniach. Rekolekcje i spowiedź w Chróśniku: ks. Wrotkowski i ks. Lis. Rekolekcje w Składowicach i Lubinie – głosi ks. Wiktorowicz.
- 26.III. Od nocy niespotykana w tym roku zadymka śnieżna, zimno. Komunia św. w Chróśniku – ks. Lis, rekolekcje – ks. Braciszewicz. W Siedlcach i Lubinie – ks. Wiktorowicz. Ks. Wrotkowski spowiada w Składowicach.
- 27.III. Komunia św. w Składowicach – ks. Wrotkowski. Spowiedź w Siedlcach – ks. dziekan i ks. Lis. Ks. Braciszewicz w Czerńcu.
- 28.III. Komunia św. w Siedlcach – ks. Lis i w Czerńcu – ks. Braciszewicz. Spowiedzi w Lubinie od drogi krzyżowej do 22 godziny bez przerwy. Ks. Braciszewicz odjechał do Pogorzelskich. Pomagał coś trochę spowiadać ks. Ramik. Ks. Wiktorowicz starannie i inteligentnie przygotował kazania, z zapałem i przekonaniem je głosił, wywarł wpływ na dusze.
- 29.III. Komunia św. w Lubinie i dalszy ciąg spowiedzi wielkanocnych. Ks. Wiktorowicz odjeżdża – głosić rekolekcje w Goszczu u ks. Troneczka.

30.III.52. Msze św. Siedlce – ks. Wrotkowski, Trzebnice, Brunów i Górzycy – ks. Lis.

31.III. Ks. Wrotkowski ćwiczy z zapalem śpiewy wielkotygodniowe z „chórem”.

4.IV. Rekolekcje w Krzeczynie W. – ks. Lis. Księginice nie zainteresowały się rekolekcjami u siebie.

5.IV. Komunia św. rekolekcyjna w Krzeczynie (około 60 osób).

6.IV. Msze św. we filiach Brunów i Składowice – ks. Lis. Podczas sumy w Lubinie „chór” pod dyрекcją niezmordowanego ks. Wrotkowskiego miał kilka występów – pieśni antyfonalnych. Chodzi o procesję z palmami. Była to nowość dla Lubina i zachęta dla „chórzystów”.

7.IV. Rekolekcje dla młodzieży szkolnej w Lubinie – ks. Wrotkowski dla 11-olatków, dla Siedlec, Składowic, Księginic i Czerńca – ks. Lis, dla Górzycy, Ogrodzisk, Brunowa, Krzeczyna W. i Krzeczyna Małego – ks. dziekan. Rekolekcje przewidziane do 9.IV.52.

9.IV. Komunia św. rekolekcyjna dla młodzieży szkolnej. Obecność nie bardzo zachwycająca, zwłaszcza mała procentowość w Lubinie licealistów. Wieczorem 1-sza ciemna jutrznia w Lubinie. Dość zgrabny stojak wykonał Hyrczak (do świecznika 15 świecowego) i to dzisiaj w ciągu kilku godzin – zacyzny chłopak. Podczas ciemnej jutrzni lekcje były odczytywane ludziom po polsku. Frekwencja – może większa jak podczas nieszporów w zwyczajne niedziele. 1-szy nokturn, antyfony przed Benedictus, Benedictus, Christus i lamentacje – śpiewaliśmy, reszta recytowana. Udział czynny – wszyscy współbracia lubińscy.

10.IV. Wielki Czwartek. Do komunii św. była pewna grupa ludzi. „Chór” śpiewał Pange lingua po dyрекcją ks. Wrotkowskiego. Od wczoraj pokazała się wiosna – cieplejsze słońce. Zima trzymała 2 tygodnie dość ostro (od 25.III). P. Marszałek sady nawet ziemniaki w naszym mikroskopijnym ogródku i inne dobre rzeczy. Może już będzie ciepło. Nawiedzenia P.J. w ciemnicy dość znaczne. Budujemy B. grób w kaplicy „Pieta”. Kwiatów cośkolwiek się kupiło ze składek specjalnych. Ks. dziekan – kwiaty, ks. Lis – światło, kl. Szafarski bryłę grobu formuje, ks. Wrotkowski ćwiczy „chór”, p. Marszałek uprawia ogródek, nasz kościelny – zwany przez ks. Szlęka „Najdroższy Mieciunio” – wynosi, przynosi i sprząta: szybko, z uśmiechem. Ciemna jutrznia – wiernych nie mniej od wczoraj.

11.IV. Wielki Piątek. Powaga Męki Pańskiej. Ks. Wrotkowski z „chórem” wykonuje responsoria i śpiewy liturgiczne. Udział wiernych znaczny (zasadniczo z wioski). W ciągu dnia liczne nawiedzenia N. Sakr. Wieczorem ciemna jutrznia.

- 12.IV.52. Wielka Sobota – „chór” dopisuje oraz obecność ludzi z wiosek. Od południa wyjazdy dla święcenia pokarmów. Ks. Wrotkowski na wschód, ks. Lis – na zachód. Wieczorem do późna ozdabianie wnętrza kościoła – niezmordowany nasz ks. dziekan wszystkiego dogląda.
- 13.IV. Wielkanoc. Rezurekcja o 6 rano. „Chór” przy grobie. Napływ ludzi wielki. Procesja wokół kościoła. Msza św. poza Lubinem – tylko w Brunowie.
- 14.IV. Poniedziałek świąteczny. Msze św. w Trzebnicach, Górzycy, Krzeczynie W. i Chrótniku – ks. Lis, Siedlce – ks. Wrotkowski. Wieczorem odjeżdża ks. dziekan i ks. Ramik do Krakowa na kapitułę inspektorialną.
- 20.IV. Msze św. w Składowicach, Czerńcu – ks. Wrotkowski, w Trzebnicach i Górzycy – ks. Lis.
- 21.IV. Rozpoczyna ks. dziekan budowę groty ku czci N.M.P. – za kościołem od strony absydy. Cement, kamienie zwieźli niektórzy parafianie z wiosek. Figurka kamionkowa ze Szklar Górnych, z cementarza kościelnego.
- 24.IV. Zjazd salezjański w Lubinie. Ostatecznie postanowiono – pracą księży kondekanalnych – wydać czytańka majowe o „małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej”. Każdy z księży opracowuje na tematy podane przez ks. dziekana 3–4 kazańka.
- 27.IV. Msze św. w Trzebnicach, Brunowie i Górzycy – ks. Lis, w Składowicach – ks. Wrotkowski.
- 3.V. Uroczystość Królowej Polski. W Lubinie o g. 7-ej msza św. śpiewana. Po kościołach filialnych, pomocniczych, kapliczkach odbywają się wszędzie nabożeństwa majowe z czytankami przez księży naszych przygotowanymi: Lubin, Osiek, Kłopotów, Czerniec, Siedlce, Księginice, Składowice, Ustronie, Koźlice, Brunów, Krzeczyn Mały, Górzycy, Krzeczyn Wielki, Chrótnik. Do każdego z tych ośrodków muszą księża wikarzy lubińscy, względnie ks. dziekan, się dostać 2 razy dla zachęty w ciągu maja.
- 4.V. Poświęcenie w Lubinie groty ku czci N.M.P. Dzieło ustawicznych trudów ks. dziekana Świdry od kilku tygodni. Jeszcze pozostaje do uzupełnienia 1 ława kamienna, posadzka (płyty z kościółka zamkowego). Msze św. – Brunów, Trzebnice, Górzycy – ks. Lis, Składowice – ks. Wrotkowski.
- 5.V. Przybyły katechetki z Instytutu Katolickiego we Wrocławiu. Są przeznaczone dla katechizacji dzieci przygotowujących się do 1-ej Komunii św. Ośrodki katechizacyjne – oprócz Lubina – Składowice, Siedlce, Chrótnik, Krzeczyn W., Górzycy i Brunów. Wszystkich katechetek

przybyło 6. Niektóre z nich zamieszkają poza własnym domem rodzinnym – w Brunowie jako większym ośrodku katechizacyjnym (2). Marysia Śliwińska i Danusia Zajdelówna.

- 11.V. Msza św. w Siedlcach – ks. Wrotkowski, w Chrótniku i Brunowie – ks. Lis. W Krzeczynie Wielkim przygotowania do odpustu, mającego się odbyć w przyszłą niedzielę. Ogólnie we wiosce niewielkie zajęcia się tym wśród mieszkańców. Niektóre osoby objawiają gorliwość: Tarała Franciszek, Kotkowscy, Aleksiejuk, Korzeniowska, Jamrózowa i paru innych.
- 16.V. Pierwszy dzień triduum ku czci św. Dominiki Mazzarello w Krzeczynie Wielkim. Obecnych około 60 osób.
- 17.V. Spowiedź przedodpustowa w Krzeczynie Wielkim dość nikła. Nie ma wielu ochotników dla uporządkowania i przyozdobienia kościoła. Na wieczornym nabożeństwie około 60 osób. Przyjechały 4 siostry zakonne ze Środy – jako delegatki oraz 3 dziewczynki.
- 18.V. Uroczystość odpustowa w Krzeczynie Wielkim. 1-sza msza św. ks. Lis, suma z procesją – ks. dziekan. Do komunii było około 60 osób. Na sumie kościół pełny. Pewne ożywienie pobożności dawało się odczuć w kościele.
- 19.V. Ks. Wrotkowski przygotowuje odpust ku czci N.M.P. Wspomożycielki Wiernych w Czerńcu.
- 23.V. Ks. Wrotkowski postarał się o harmonium dla Czerńca. Jest w mizernym stanie, ale może się dać coś zrobić.
- 24.V. Pierwsze „nieszpory” w Czerńcu do jutrzejszego święta oraz spowiedź. Ks. Wrotkowski dość poruszył mieszkańców wioski.
- 25.V. Odpust N.M.P. Wspomożycielki w Czerńcu. Frekwencja wielka na nabożeństwach. 1-sza msza św. ks. Wrotkowski, suma – ks. dziekan. W czasie sumy ks. Wrotkowski dyryguje śpiewem oraz „chórem”, który przyjechał z Lubina. Po sumie i procesji p. katechetka Celina Stelmachówna daje z dziewczynkami lubińskimi „montaż” ku czci N.M.P. Po nabożeństwie Czerniec gości wszystkich przybyłych obiadem.
- 30.V. Rozpoczynamy w parafii 1-sze egzaminy dzieci przygotowujących się do 1-szej Komunii św. Egzamin przeprowadzamy bardzo dokładnie i poważnie z katechizmu ks. Wojtukiewicza. W Krzeczynie Małym w P.G.R. znajduje się około 80 dziewcząt z S.P. Pracują na roli w okolicznych P.G.R.-ach. Ks. Lis rozmawiał dziś z nimi, wyprowadził całość na majówkę – do krzyża wioski oraz zachęcił do wzięcia udziału we mszy św. niedzielnej w Górzycy.

- 1.VI.52. Zielone Świątki. Obchody „ludowe” odciągnęły część młodzieży i starszych od nabożeństw kościelnych. Dziewczęta z S.P. z Krzeczyna Małego zostały pozbawione mszy św. Wywieziono je na zabawę do Lubina.

Wizytacja inspektorialna w roku 1952.

- 20.V. Przyjeżdża ks. inspektor z ks. Bączkowskim do dekanatu z Wrocławia. Cel przyjazdu – wizytacja domów salezjańskich i współbraci w lubińskim dekanacie.
- 21.V. Wyjeżdża ks. inspektor Jan Ślósarczyk z ks. dziekanem, ks. Bączkowskim pociągiem do Raszówki, stąd – końmi przysłanymi przez ks. Żołyniaka – do Miłoradzie, placówki duszpasterskiej. Konie dość narwane napędzały trochę strachu jadącym. Ks. inspektor zwiedził obiekt, a ks. sekretarz Bączkowski objeżdżał na rowerze teren. Po obiedzie powrót końmi do Raszówki, gdzie czekały konie od ks. Łyska z Zimnej Wody. Współczuł ks. inspektor ks. Łyskowi z powodu opłakanych warunków mieszkaniowych. Wieczorem powrót do Lubina.
- 22.V. Ks. Bączkowski zwiedził po południu Czerniec i Siedlce. Po południu ks. inspektor jedzie, w towarzystwie ks. dziekana i ks. Bączkowskiego, do Chocianowa, do ks. Szłęka.
- 23.V. Ks. inspektor zwiedza do południa Pogorzelska. Gości go nasz „kano-
nik” – ks. Braciszewicz. Po południu jazda do Szklar, do ks. Ramika. Delegacje dzieci witają ks. inspektora w Jędrzychowie i Szklarach. Wieczorem odwożą konie do Lubina gości.
- 24.V. Zjazd wizytacyjny księży kondekanalnych salezjanów do Lubina. Po błogosławieństwie Maryi Wspomożycielki ks. inspektor wygłosił konferencję do współbraci. Obiad wspólny zakończył wizytację lubińską. Po południu odjechał ks. inspektor do Środy Śląskiej. Wizytacja była nacechowana pełną życzliwością braterską i rodzinną.
- 3.VI.52. Dalszy ciąg egzaminów dzieci przygotowujących się do 1-szej Komunii św. Przygotowania do „odpustu”, a raczej uroczystości ku czci św. Antoniego w Brunowie. Brunowianie objawiają największą aktywność w staraniu się o kościół swój. Naturalnie, liczą się z myślą placówki duszpasterskiej u siebie.
- 7.VI.52. Ks. Lis od wczoraj w Brunowie przygotowuje nadchodzącą uroczystość. Dość liczne dziury w oknach kościelnych już poznikały, jak i zniszczenia w ławkach, odmalowano kruchty kościoła. „Chór” ćwiczy mszę św. z organistą Wasylikiem.

- 8.VI.52. Trójcy Św. oraz zewnętrzna uroczystość ku czci św. Antoniego w Brunowie. Pierwszą mszę św. ma ks. Lis. Komunia św. około 100 – 120. Sumę odprawia ks. dziekan. Na sumie kościół natłoczony i cośkolwiek na dziedzińcu. Po sumie procesja eucharystyczna wokół kościoła. Dzieci pod kierunkiem naszych katechetek sypały kwiatki. Nieszpory zakończyły uroczystość. Równocześnie był odpust Trójcy Św. w Miłoradzie, na który był zaproszony jeden z księży kanoników mieszkających we Wrocławiu, jak i odpust w Zimnej Wodzie, gdzie pomagał ks. Łyskowi ks. Ratajczak z Wrocławia.
- 12.VI. Boże Ciało. W Lubinie i we wszystkich niemal parafiach dekanatu władze zmieniały i skracaly trasy dla procesji Bożego Ciała. Imponująca uroczystość zgromadziła licznie parafian. „Chór” ks. Wrotkowskiego dopisał ze swoimi partiami liturgicznych śpiewów.
- 13.VI. Dziś i jutro ostatnie egzaminy dzieci przed pierwszą Komunią świętą oraz „próba” wszystkich dzieci w Lubinie.
- 14.VI. Spowiedź dzieci przed 1-szą Komunią świętą.
- 15.VI. Pierwsza Komunia święta. Około 40% dzieci nie zostało uprzednio dopuszczonych na dziś do 1-szej Komunii św. ze względu na wynik egzaminu. Uroczystość odbyła się w czasie mszy św. o godzinie 8-mej rano. Matki przygotowały śniadanie, po czym fotografia. Ciągłe kłopoty i nagabywania gazet katolickich miały dziś nowy koloryt. Odmówiono nam już nie tylko abonament za pośrednictwem poczty, ale również i przez „Ruch” i drogą komisową. Jest jeszcze możliwe nabycie ich, ale po jednym numerze. Dawniejsze kłopoty polegały na tym, że „Ruch” przyjmował abonament, pieniądze na gazetki, ale gazetki nie przysyłał wcale, mimo odwoływań się i protestów.
- 22.VI. Opust N.S.P.J. w Lubinie. Ze sumą przyjechał k. Michałek z Ostrzeszowa. Ks. Wrotkowski wystąpił z mszą gregoriańską „De Angelis”, którą śpiewał dość dobrze jego „chór”.
- 23.VI. Ostateczne przygotowanie do konkursu powiatowego z katechizmu dla dzieci, które w tym roku przystąpiły do 1-szej Komunii świętej. W konkursie brać mają udział wyeliminowane najpilniejsze dzieci.
- 24.VI. Ks. Wrotkowski i kl. Szafarski wyjechali z grupą młodzieży na wycieczkę do Krakowa.
Dziś egzamin konkursowy z katechizmu w Lubinie. Dzieci zostały przysłane ze wszystkich parafii dekanatu, z wyjątkiem ks. Żołyniaka z Miłoradzie. Popisy odbyły się z pewnym ceremoniałem w kościele lubińskim pod przewodnictwem ks. dziekana. Sędziów: księża, rodzice,

katechetki – ogółem 12-u. Oprócz tego przypatrywali się całości rodzice i inni. Zakres materiału egzaminacyjnego był z katechizmu ks. Wojtukiewicza oraz pewnych zagadnień ogólnej kultury religijnej. Do egzaminu dopuszczono tylko dzieci z 1-szej, 2-giej i 3-ciej klasy. Nagród ogółem było 21. Pierwsze miejsce zdobył Hawrysz Jan z kl. 1-szej, lat 8 z Górzycy, par. Lubin. Drugie m. dziewczynka Franc z Chocianowa, trzecie – chłopiec z Obory, par. Szklary. Nagrody były w cenie około 30 złotych. Pierwsza w cenie 450 zł, druga 300 zł.

- 29.VI. Odpust św. apostołów Piotra i Pawła w Szklarach. Duży napływ ludzi oraz korzystanie z sakramentów świętych. Ks. Mleczek głosił kazanie, ks. wicedziekan Ramik celebrował. Do asysty przyjechali klerycy z Wrocławia. W Lubinie całą celebrę miał sam ks. dziekan. Ks. Lis zaś w Chocianowie, ponieważ ks. Szlęk urządzał uroczystości 1-szej Komunii św. w Chocianowie dla Trzebnic.
- 30.VI. Ks. Wrotkowski powrócił szczęśliwie z wycieczkowiczami. P. Marszałek pojechał na rekolekcje.
- 1.VII. Ks. Wrotkowski wyjechał na rekolekcje.
- 8.VII. Przyjechał z rekolekcji ks. Wrotkowski i p. Marszałek. Dowiedzieliśmy się, że zostały zlikwidowane w Polsce małe seminaria. Straciliśmy zatem 26.VI. br.: Marszałki oraz jedno skrzydło gmachu w Oświęcimiu, Środę Śląską, Twardogórę (nawet z inwentarzem). Nie wiemy, jak sytuacja w Ostrzeszowie oraz w Kielcach, gdzie była zagrożona szkoła krawiecka.
- 10.VII. Wyjeżdża na rekolekcje do Oświęcimia ks. dziekan oraz wszyscy nasi proboszczowie oprócz ks. Łyska. W Chocianowie na zastępstwie ks. Kubara z Krakowa, w Pogorzelskich ks. Bratek z Kielc, w Szklarach ks. Foks z Oświęcimia.
- 11.VII. Ks. Żołyniak nie doczekawszy się zastępstwa, wyjechał na rekolekcje. Ks. Łysek ofiarował się pomóc mu na niedzielę. Przyjechał do Lubina kleryk Bełz Franciszek na asystencję. Skończył studentat filozoficzny w Krakowie, był również w międzyczasie asystentem przez rok w Przemyśle. Do Szklar i do Miłoradzie przyjechali (po jednym) również asystenci ze studentatu krakowskiego.
- 13.VII. Ks. Wrotkowski celebrował w Lubinie i Siedlcach; ks. Lis w Lubinie, Krzeczynie W. i Brunowie. Ks. Łysek ma mszę św. popołudniową w Miłoradzie.

- 14.VII.52.** Wycieczka z Lubina do Zimnej Wody, a raczej do ks. Łyska: ks. Lis, kl. Bełz i kl. Szafarski. Ks. Łysek mieszka w chłopskiej chacie. Dzierżawi 2 pokoje. Stołuje się w jednym z sąsiednich domów. Do kościoła parafialnego idzie się od mieszkania około 13 minut. Kościół barokowy przy drodze głównej, wokół trawnik nie za bardzo szeroki. W sąsiedztwie spalona plebania oraz spalona szkoła katolicka wyznaniowa. Sam kościół należy do największych w naszym dekanacie. Zniszczeń większych nie zauważa się. Wnętrze posiada wygląd przyzwoity, a porównując z innymi naszymi kościołami, nawet sympatyczny. Zimna Woda posiada przeszło 300 mieszkańców, z których połowa nie chodzi do kościoła, ale do cerkwi prawosławnej (tak zwani „Łemkowie”). Pop to jakaś postać zagadkowa, jako że ponoć był rzymskim katolikiem, potem greko-katolikiem, a teraz prawosławnym. Działalność jego przysparza kłopotów ks. Łyskowi. To wszystko, razem z trudnościami mieszkaniowymi, zmusza go do opuszczenia chwilowego Zimnej Wody, w której przebył 2 lata i przeniesienia się do Lubina. Następuje tu przykra scena dla ks. Łyska i dla parafian – dzisiaj. Projektuje ks. Łysek przeniesienie się do Grzymalina. Czekamy na decyzję kurii. Dziś po południu przyjechał na asystencję do Lubina kl. Hofmann Jerzy, w charakterze muzyka-organisty. Dotychczasowy organista p. Nieśmiertelny, jest już nie bardzo zdolny do swojej pracy. Od czasu do czasu zapada poważnie na zdrowiu. Nierzadko nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Przy tym zapomina się – bywa – w grze; wiek poważny stępił mu głos i wrażliwość na punkcie gregoriany i innych potrzeb śpiewu kościelnego. Sam wielokrotnie prosił ks. dziekana o zwolnienie, jako człowiek jest zacny, taktowny, religijny.
- 21.VII.** Wieczorem przyjechał ks. dziekan. Ks. Łysek pozostaje tymczasowo w Lubinie, aż sprawa Zimnej Wody zostanie załatwiona przez kurię.
- 26.VII.52.** Ks. Wrotkowski jedzie do Środy Śląskiej, pomóc w odpuście dla jednego z tamtejszych kościołów filialnych.

(c.d. zob. Zeszyt II. od 8 X 52–18 VII 53.)

Z powodu przerwy w pisaniu kroniki zebrano przygodnie fakty z księgi ogłoszeń – by przynajmniej podać daty ważniejsze i utrzymać tak kronikę.

15.II.1953. Ks. mgr Andrzej Świda przestaje być dziekanem z racji rozwiązania dekanatu lubińskiego. Wicedziekan ks. mgr Ramik Erwin, proboszcz ze Szklar Górnych, również traci swój urząd, a to na skutek decyzji kurii arcybiskupiej we Wrocławiu, a raczej z woli Najprz. Ks. Lago-sza, wikariusza kapitulnego. Ks. Andrzej Świda zostaje nadal na stanowisku proboszcza w Lubinie.

21.VI.1953. Otrzymała się uroczystość I-szej Komunii św.

31.VII.1953. Z kurii nadszedł list zwalniający ks. mgr. Andrzeja Świdę ze stanowiska proboszcza o treści: „Przewielebny ks. mgr Andrzej Świda – Lubin. Zwalniamy Przewielebność Waszą ze stanowiska administratora parafii Lubin Legnicki z dniem 1.VII.1953 r.”.

Wobec tego od sierpnia władza proboszczowska przejdzie w inne ręce. Władzę duszpasterza parafii Lubin objął, na zlecenie kurii, ks. Franciszek Piecha, dotychczasowy wikary Lubina, w charakterze tymczasowego administratora.

Od 4.X. – 11.X.53. Tydzień miłosierdzia pod hasłem „Miłosierdzie chrześcijańskie drogą do doskonałości”.

19.XI.1953. Wizyta dekanalna ks. Stanisława Szczepańskiego z Legnicy.

24.XII.53. Pasterka o godz. 24.00 w nocy.

ROK 1954

Rozpoczyna się nowy rok, który jest jubileuszowym z racji 100-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanej N.M.P. 1854 – 1954.

ciąg dalszy kroniki w zeszycie nowym

17.VI.54. Procesja po mieście – Bożego Ciała.

20.VI.54. Pierwsza Komunia dla dzieci.

19.IX.54. Dodatkowa Komunia św. I-sza dla dzieci opóźnionych.



Redakcja i korekta tekstu
Tomasz Jóźwiak

Zdjęcia i dokumenty zamieszczone w publikacji pochodzą z archiwum Kroniki Salezjańskiej

Projekt graficzny i skład
Tomasz Pulwer

Wydawca
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor
dr Marek Zawadka

Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie — zeszyt nr 42

ISBN 978-83-66574-71-7

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2024

Lubin 2024

